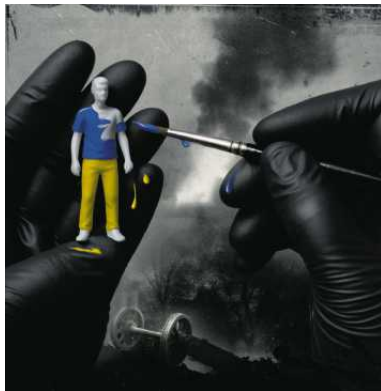




DUŻY FORMAT



RYŚ: IGOR MORSKI

PODPALACZE INTERNETU

O polskich rękach w operacji rosyjskiego wywiadu GRU

Ekonomia

Luksus zawsze będzie istnieć

– Sztuka polega na tym, aby znaleźć przestrzeń, w której odnajdziemy się my i pokolenie Z. To dlatego mówimy, że oferujemy luksus w wersji pop – mówi „Wyborczej” dyrektor generalny firmy Swarovski na Europę Środkowo-Wschodnią, Skandynawię i Afrykę. ► 10-11

Temat dnia

Pałac chce mieć wpływ na rząd



FOT. SEAWOJIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Pałac Prezydencki z jednej strony apeluje o współpracę z rządem nad ustawami, a z drugiej na każdej płaszczyźnie prowadzi spór. ► 4-5

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



FOT. REUTERS/TURKISH DIRECTORATE GENERAL FOR MARITIME

Wojna w Ukrainie

ATAKI NA TANKOWCE

Ukraińskie drony podwodne uszkodziły i wyłączyły z użytku tankowce Kairos i Virat z floty cieni, statki wracały bez ładunku do rosyjskiego portu w Noworosyjsku. Ataki miały miejsce na Morzu Czarnym, którym Rosjanie eksportują ropę do innych państw z naruszeniem zachodnich sankcji. Oba tankowce znajdowały się na czarnej liście jednostek objętych sankcjami od 2022 roku. Bezzałogowce z Ukrainy od miesięcy uderzają na rafinerie, składy paliw i inną infrastrukturę przemysłu naftowego w Rosji. Ma to pozbawić Kreml dochodów, z których finansuje swoją agresję. ► 9

„Wyborcza” ujawnia

Sztylet Putina i dywersja na torach

Kto zlecił dywersję pod Garwolinem?

Tropy prowadzą do jednostki nazywanej sztyletem Władimira Putina.

Marcin Rybak

Oficer GRU Jurij Sizow to punkt łączący dywersanta spod Garwolina i Seneż, elitarną jednostkę rosyjskiego wywiadu wojskowego. Według eksperta, emerytowanego oficera polskiego wywiadu podpułkownika Macieja Korowaja, podlega ona bezpośrednio prezydentowi Rosji. Korowaj nazywa Seneż sztyletem Władimira Putina. – Jeśli to oni stali za zamachem w Polsce, to znaczy, że rozkaz musiał wydać bezpośrednio prezydent Federacji Rosyjskiej – mówi „Wyborczej”. – Szczególnie jeśli operacja zakładała śmierć obywateli państwa należącego do NATO.

Nasz rozmówca dodaje, że ta jednostka jest samowystarczalna zarówno pod względem wywiadowczym, jak i wojskowym.

Zamach i ślad z Ukrainy

Ładunki wybuchowe podłożone zostały pod torem kolejowym w okolicach Garwolina wieczorem w sobotę 15 listopada. Okoliczni mieszkańcy słyszeli eksplozję, ale dopiero następnego dnia rano się okazało, że tor został zniszczony. Zniszczenie nie było na tyle duże, żeby wykołować się jakkolwiek pociąg. „Mielśmy szczęście jak cholera” – skomentował jeden z informatorów „Wyborczej”.

Według polskich służb tor wyśladzili Ukraińcy Jewhenij Iwanow i Ołeksandr Kononow. Pierwszy z nich znany jest z operacji dywersyjnej prowadzonej we Lwowie w lutym 2024 roku. Jak ustaliły ukraińskie służby, działał wtedy na zlecenie Jurija Sizowa, oficera jednostki wojskowej 92 154, czyli właśnie Seneż.

W grudniu 2024 roku rada Unii Europejskiej wpisała Sizowa na listę sankcyjną. W jej decyzji czytamy, że jest żołnierzem jednostki 92 154.

Przejęte zadania od zamachowców na Skripala

Ciekawe informacje o Seneżu podaje Filip Bryjka, ekspert od wojny hybrydowej z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych. – Po reformie rosyjskich sił specjalnych przejęła ona część zadań słynnej jednostki 29 155, która przez całe lata była odpowiedzialna za akty terroru w krajach Europy – mówi nam.

– Jednostka 29 155 jest znana z uderzenia na czeską fabrykę amunicji we wsi Vrhetice w 2014 roku. To jej agenci stali też za zamachem na Siergieja Skripala, byłego oficera rosyjskiego

Jeśli to oni stali za zamachem w Polsce, to znaczy, że rozkaz musiał wydać bezpośrednio prezydent Federacji Rosyjskiej

PPŁK MACIEJ KOROWAJ

emerytowany oficer polskiego wywiadu wojskowego

wywiadu wojskowego, który uciekł do Wielkiej Brytanii, atakze za zamachem stanu w Czarnogórze w 2017 roku – dodaje Bryjka.

Celem operacji dywersyjnych jest destabilizacja państw Europy, podważenie zaufania do rządów, które nie potrafią zabezpieczyć swoich krajów przed aktami terroru, oraz przygotowanie działań dywersyjnych na wypadek wojskowej inwazji Rosji.

Czy rzeczywiście Seneż podlega bezpośrednio prezydentowi Rosji? Ekspert z PISM przyznaje, że informacje podpułkownika Korowaja w tej sprawie pochodzą z jego unikalnych źródeł. A dotarł do nich jako oficer Służby Wywiadu Wojskowego.

Co na to polski MSZ i śledczy pracujący nad sprawą zamachu pod Garwolinem? Biuro prasowe Ministerstwa Spraw Zagranicznych nie odpisało na naszą prośbę o komentarz do rewelacji podpułkownika Korowaja. A osoba znająca szczegóły śledztwa mówi nam, że analizowany jest wątek ewentualnego udziału Sizowa w ataku na polską kolejkę. A jeśli Sizowa, to także jednostki specjalnej będącej sztyletem Władimira Putina. ●

• Czytaj też ► 7

Bartosz T.
Wieliński

Kogo nie chciał spotkać prezydent Nawrocki

Mam déjà vu. Wiosną 2015 roku, gdy Viktor Orban przyjechał do Warszawy, Jarosław Kaczyński demonstracyjnie odmówił mu spotkania. Powód? „Orbán burzy solidarność europejską”, chodziło o jego prorosyjskie i antyukraińskie wypowiedzi. Przed wyborami Kaczyński ustami swoich rzeczników wykręcał się wtedy ze słów o budowie „Budapesztu w Warszawie”. A jak wybory wygrał, to tę polityczną inwestycję zaczął od kilkogodzinnej rozmowy z Orbánem w zajeździe Zielona Owieczka w Niedzicy. Węgierski premier udzielał polskiemu koledze rad, jak demontować demokrację, by Unia Europejska tego nie zauważyła.

Odwołanie spotkania z Orbánem w Budapeszcie przez Karola Nawrockiego trzeba rozpatrywać na gruncie podobnej politycznej taktyki. Otoczenie prezydenta od ponad dwóch tygodni musi odpierać oskarżenia, że osłabia on państwo narażone na rosyjskie ataki hybrydowe. Karol Nawrocki, słuchając „złych podszeptów” swojego

szefa BBN Sławomira Cencikiewicza, odmówił awansowania młodych funkcjonariuszy służb specjalnych na stopnie oficerskie, oficerom służb walczących z rosyjskimi dywersantami odmówił odznaczeń, a szefów służb oskarżył o mieszanie się do wyborów prezydenckich. Ostatnia rzecz, jaką teraz

potrzebował, to zdjęcie, jak ściska dłoń polityka, którego kilka dni temu na Kremlu z pompą podejmował Władimir Putin.

Ale przecież dłoń Orbána w środę Nawrocki i tak uściśnie. Politycy spotkają się na szczycie Grupy Wyszehradzkiej w odległym od Budapesztu o zaledwie 50 km Ostrzyhomie. Tête-à-tête w stolicy Węgier miało być uzupełnieniem tej imprezy. Odwołanie dwustronnego spotkania wcale nie oznacza więc zerwania więzi z Orbánem, którego polska i nie tylko populistyczna prawica podziwia, ani ich ochłodzenia. Zresztą nie bez kozery pierwszego zagranicznego wywiadu Nawrocki udzielił w czerwcu węgierskiemu tygodnikowi „Mandiner”, głównemu organowi orbanowskiej propagandy.

Kwestie międzynarodowe przysłaniają jednak pewien wewnętrzny element tej budapesztańskiej układanki. Skoro Nawrocki ominie Budapeszt, to można zakładać, że nie spotka się z ukrywającymi się tam przed polskim wymiarem sprawiedliwości politykami PiS Michałem Romanowskim i Zbigniewem Ziobrą. Prezydent wprawdzie nie omija żadnej okazji, by uderzyć w rząd Donalda Tuska, ale w tym przypadku powszechna krytyka tchórzostwa duetu Romanowski – Ziobro jest jednoznaczna i potężna. Zdjęcia ze zbiegami pozbawionymi polskich paszportów, mimo wygłoszenia rytualnych formułek o politycznych prześladowaniach ze strony ministra sprawiedliwości Waldemara Żurka, też Nawrockiemu by nie pomogły.

Nie ma on zresztą powodów, by pomagać Romanowskiemu i Ziobrze. W jego oczach to po prostu polityczne przegrywy. ●

Andrzej rysuje



Kenia

Matatu, czyli galerie sztuki na kółkach

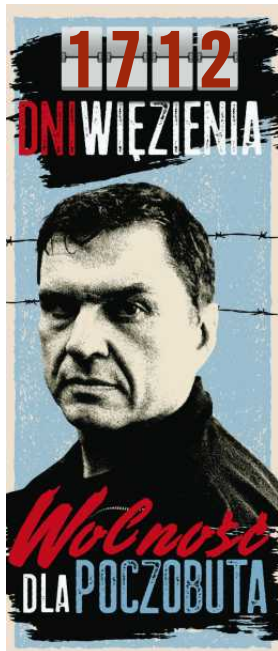


Sobotnia gala czwartej edycji Nganya Awards, czyli organizowanego w Nairobi, stolicy Kenii, konkursu na najładniej pomalowanego matatu – mikrobusa komunikacji publicznej. Na co dzień te auta przyciągają klientów nie tylko pięknym graffiti, ale też głośną muzyką nadającą podróży atmosferę dyskoteki.

Liczba dnia

6000

SAMOLOTÓW
Nawet tyle maszyn uziemili Airbus, by zmienić oprogramowanie w samolotach z rodziny A320. Okazało się, że promieniowanie słoneczne może zakłócić kluczowe dane związane z systemami sterowania lotem. Więcej ► Wyborcza.biz



Tom Stoppard nie żyje

Największy erudyta wśród dramaturgów

Tom Stoppard, znany brytyjski dramaturg i scenarzysta filmowy, zmarł w sobotę w swoim domu w Dorset w południowej Anglii. Miał 88 lat.

Napisał ponad 30 sztuk teatralnych, m.in. „Jumpers” (1972), „Travesties” (1974), „The Real Thing” (1982), a także „Kwadratura koła” (1983), której kanwę stanowi wprowadzenie stanu wojennego w Polsce, czy „Arkadia” (1993). Do jego najbardziej znanych utworów należy dramat „Rosencrantz i Guildenstern nie żyją” (1966), w którym tytułowymi bohaterami uczynił dawnych przyjaciół Hamleta, postaci drugoplanowe w dramacie Szekspira. Na historię duńskiego księcia patrzymy z ich perspektywy.

To właśnie ta sztuka otworzyła mu drogę do kariery dramaturga. Wcześniej Stoppard pracował m.in. jako dziennikarz w Bristolu, gdzie pisał recenzje teatralne. Był również cenionym scenarzystą filmowym. Otrzymał Oscara za scenariusz do filmu „Zakochany Szekspir” (1998), którego był współautorem. Nominowany go także do Oscara za scenariusz filmu „Brazil”.

Tom Stoppard urodził się 23 lipca 1937 r. w Zlinie (Czechosłowacja) jako Tomáš Straussler. Jego rodzina, uciekając w 1939 r. przed nazistami, najpierw wyemigrowała do Singapuru, później do Indii. Ojciec zginął podczas wojny, matka powtórnie wyszła za mąż. Stoppard przyjął nazwisko ojczyma i po wojnie zamieszkał w Wielkiej Brytanii.



– Nie oczekujcie ode mnie recepty na pisanie sztuk, ona nie istnieje. Jako pisarz nie mam programu, po prostu kocham teatr, uwielbiam go oglądać i dla niego pracować – mówił podczas swojej wizyty w Warszawie w 2003 r., na spotkaniu ze studentami Akademii Teatralnej.

„Największy erudyta wśród dramaturgów i największy dramaturg wśród erudytów” – pisał wtedy ówczesny recenzent „Wyborczej” Roman Pawłowski.

Zostanie zapamiętany za swoje dzieła, za ich geniusz i człowieczeństwo, za dowcip, bezkompromisowość oraz miłość do języka angielskiego. „To był zaszczyt go znać i pracować z nim” – napisali po śmierci Stopparda jego agenci. ●

Dorota Wyżyńska



Przez długie lata bałem się tworzyć siebie wokół słowa pisarz

WOJCIECH CHMIELARZ

autor bestsellerowych kryminałów o komisarzu Mortce w radiu TOK FM

JUTRO W „WYBORCZEJ”



wyjątkowy
kalendarz astronomiczny
na 2026 rok

- Zorze polarne, zaćmienie Księżyca, Droga Mleczna, komety...
 - Kalendarium obserwacji nieba
- Niezwykłe zjawiska i kosmiczne zdjęcia

GAZETA
wyborcza

Prezydent kontra premier

Pałac chce mieć wpływ na rząd

Karol Nawrocki otworzył kolejny rozdział w sporze z premierem Donaldem Tuskiem. Rząd ma konsultować z prezydentem wszystkie projekty ustaw, wtedy uniknie wet.

Agata Kondzińska,
Iwona Szpala

Swoją propozycję prezydent Nawrocki złożył publicznie na platformie X. W kilkuminutowym filmie, uśmiechnięty na tle polskich flag, łagodnym tonem tłumaczył, które ustawy podpisuje, a które wetauje i dlaczego.

– Chcę jasno powiedzieć, że korzystam z prawa weta wyłącznie wtedy, gdy wymaga tego interes obywateli, przejrzystość prawa oraz stabilność państwa. To obywatele powierzyli mi tę prerogatywę, wybierając mnie w wyborach powszechnych – zaznaczał.

W ten sposób Nawrocki znów powołał się na ponad 10 mln głosów wyborców.

Recenzowanie według prezydenta

Przekonywał, że recenzowanie ustaw to jego odpowiedzialność „wobec wszystkich Polaków”, którzy poparli go w wyborach, ale też zobowiązanie z kampanii, gdy wysuwał własne propozycje. Przypominał, że na trzy zawetowane projekty odpowiedział swoimi rozwiązaniami, by pokazać, że nie jest destrukto-rem, o co oskarża go rząd. W filmiku Nawrocki przedstawił się jako ten, który naprawia złe propozycje gabinetu Tuska, usuwa projekty „złe dla Polaków”.

I wystąpił do rządu z ofertą: – Zapraszam do konsultowania projektów ustaw już na wczesnym etapie prac.

Argumentował, że spowoduje to przyspieszenie prac i ograniczy weta. Nawrocki uważa, że jego postępowanie jest wyrazem postawy proobywatelskiej i przekonuje, że Polacy chcą takiej współpracy. – Dlatego zwracam się do pana premiera i państwa ministrów: rozmawiajmy o sprawach Polaków w sposób merytoryczny, z pełną odpowiedzialnością za przyszłość naszej ojczyzny – podkreślał.

Nawrocki zawetował 15 ustaw, co usprawiedliwiał sloganem: „Po pierwsze Polska, po pierwsze Polacy”.

Przykry spektakl

Rządzący inaczej odbierają weta prezydenta Nawrockiego. Na jego słowa zareagował premier Donald Tusk.

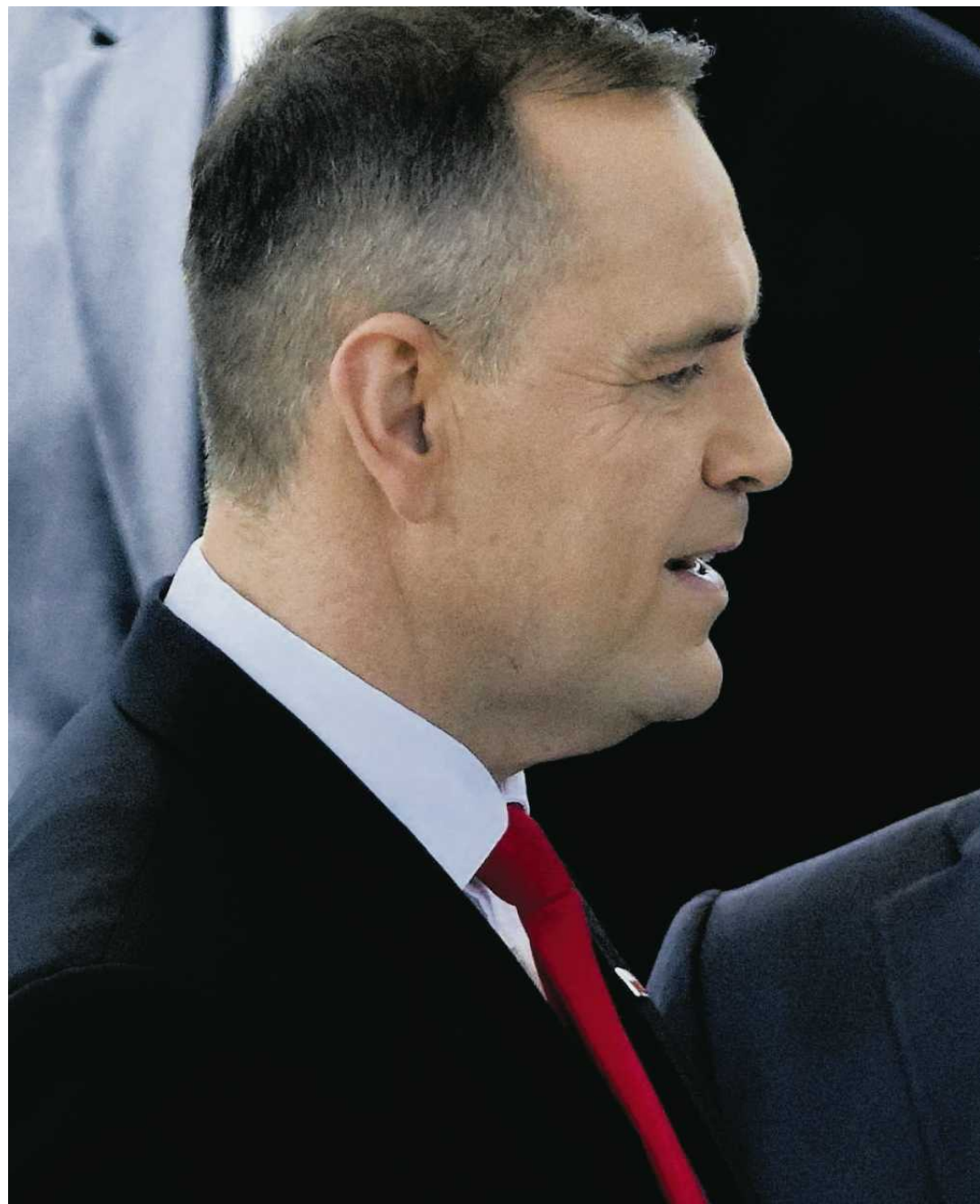
– Będziemy świadkami i uczestnikami przykrego spektaklu – podkreślał. – Pojedynku, zapasów politycznych, bo czymś takim z punktu widzenia interesów ludzi jest wetowanie ustaw. Ale na pewno nie pozwolę, byśmy byli ofiarami, bo ktoś ma pomysł na sprawowanie urzędu prezydenckiego, polegający na blokowaniu pracy rządu – zaznaczał Tusk.

Nieco wcześniej w Sejmie szef rządu przestrzegł Nawrockiego i zapowiedział: – Koniec z wetami i sabotażem legislacyjnym.

Wszystko to dzieje się w czasie kolejnej awantury o służby specjalne, kiedy wzajemne złośliwości i oskarżenia przerodziły się w poważny konflikt. Główną rolę gra otoczenie prezydenta, jego ministrowie. Pałacowi najpierw nie spodobała się lista oficerów nominowanych do odznaczeń. Tomasz Siemoniak, koordynator służb specjalnych, na platformie X napisał, że wśród funkcjonariuszy byli ci, którzy na co dzień walczą z aktami dywersji. – Narażają swoje życie i zdrowie dla naszego bezpieczeństwa. Zasługują na nasz najwyższy szacunek. Nawet fatalne decyzje prezydenta im go nie odbiorą – tłumaczył.

Otoczenie prezydenta ma swoją, spiskową wersję wydarzeń: wśród oficerów mogą być funkcjonariusze, „co do których istnieją poważne obawy, że byli zaangażowani w działania przeciwko obywatelskiemu kandydatowi na urząd prezydenta Karolowi Nawrockiemu”.

Znów zażądano, aby szefowie służb spotkali się prezydentem. I postawiono mocne oskarżenie, że „chowają swój honor do szafy



pancernej, by wykonywać polityczne polecenia Tuska”. Rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz publicznie oskarżył rząd o ukrywanie informacji przed Karolem Nawrockim. – Mamy do czynienia z dysproporcją pomiędzy tym, co mówi publicznie pan premier, a tym, co ze służb trafia na biurko pana prezydenta – napisał. I zaapelował, by bezpieczeństwo nie było „elementem cynicznej gry politycznej rządzących”. – Bezpieczeństwo Polek i Polaków to racja stanu, o której pan premier i podlegli mu szefowie służb specjalnych niestety zapomnieli – ocenił.

Spotkało się to z ripostą Jacka Dobrzyńskiego, rzecznika MSWiA i koordynatora służb specjalnych. Zauważył, że jak co roku na Święto Niepodległości planowano odznaczyć najbardziej zasłużonych funkcjonariuszy, którzy nie są ani kartą przetargową, ani zakładnikami czyjś „widzimisie”. Na portalu X ostro podsumował: – Prezydencki rzecznik łże. Dalej brniecie w swoich fobiach i matactwach. Skandal to mało powiedziane.

Wszystko to dzieje się w czasie kolejnej awantury o służby specjalne, kiedy wzajemne złośliwości i oskarżenia przerodziły się w poważny konflikt

Karol Nawrocki chce więcej władzy

Pałac Prezydencki z jednej strony apeluje o współpracę z rządem nad ustawami, ale równocześnie na każdej płaszczyźnie prowadzi spór, również z MSZ. Tu przeciwnikiem jest wicepremier i szef dyplomacji Radosław Sikorski, który od dawna czeka na akceptację prezydenta dla obsady polskich placówek dyplomatycznych.

Jednak Nawrocki chce, aby również te kwestie konsultowano z nim wcześniej. Oświadczył Sikorskiemu, żeby propozycje kandydatów najpierw przesyłano do Pałacu Prezydenckiego. A jeśli się nie spodoba, to „MSZ musi szukać dalej”.

Sikorski przypominał Nawrockiemu, jaki zakres władzy daje mu konstytucja, że rola prezydenta sprowadza się do nominacji i odwoływania ambasadorów na wniosek MSZ. – Nie pozwól ani na odbieranie rządowi jego kompetencji, ani na ponowne upartyjnienie polskiej służby dyplomatycznej – skomentował szef MSZ.

W ramach „kontroli nad rządem” już nie tylko nominacje ambasadorów, ale też wnioski o medale dla zasłużonych pracowników MSZ mają przechodzić przez pałacowe sito.

W przypadku MSZ pałac połowę wniosków odrzucił, a od prezydenckiej minister można było się dowiedzieć, że „odznaczenia od prezydenta RP to nie ozdoby choinkowe ani tanie błyskotki”.

Polityka zagraniczna od początku była polem, na którym Nawrocki chciał się rozpychać. Szef jego kancelarii Zbigniew Bogucki zapowiadał, że prezydent nie musi nikogo pytać o zdanie, jeśli zechce pojechać na unijny szczyt. Stąd

Prezydent kontra premier



Gości w PiS

Narasta konflikt frakcji, Kaczyński próbuje wyciszać nastroje

To miała być polityczna jesień partii Jarosława Kaczyńskiego, ale PiS notuje kolejne sondażowe spadki. Prezes w trasie po powiatach przekonuje, że Polska jest w kryzysie. Ale to w jego partii tli się piętrowa intryga, która sięga Brukseli.

Pierwszy na mapie był Kwidzyn. W województwie pomorskim Jarosław Kaczyński rozpoczął objazd powiatów, w Polskę wyjechali też inni ważni politycy PiS. W planach są spotkania z mieszkańcami różnych regionów, rozmowy programowe, diagnoza stanu państwa. – Źródłem kryzysu jest bardzo zły rząd, zewnętrzny rząd, który realizuje agendę obcego państwa – objaśnia Jarosław Kaczyński tym, którzy przyszli go posłuchać. – Matką kryzysu jest to, co dzieje się w finansach publicznych. A wszystko to doprowadzi do dramatycznej sytuacji w państwie.

Padają zapowiedzi tematów, których PiS nie odpuści: zdrowie, bezpieczeństwo, migracja, podszyta groźbami stref szariatu. Na koniec wniosek: trzeba zmienić rząd, ale też mieć własny program na wybory 2027 roku.

Kaczyński robi to, co zaplanował jeszcze przed wakacjami: stawia na program i bezpośredni kontakt z wyborcami.

Ale PiS traci w kolejnych sondażach, a po emocjach ze zwycięstwa Karola Nawrockiego sprzed kilku miesięcy niewiele już zostało przy Nowogrodzkiej. Listopadowe badania opinii przyniosły złe wieści dla partii Kaczyńskiego: w sondażu Pollster dla „Super Expressu” PiS zanotowało najgorszy wynik od dziewięciu lat – 28,9 proc. poparcia. Złe dla PiS są też informacje o stałym miejscu na sondażowym podium dla Konfederacji i rosnącym poparciu dla radykalnej Konfederacji Korony Polskiej Grzegorza Brauna.

Nie pomagają rozliczenia śledczych, przed którymi już dwóch posłów PiS – Marcin Romanowski i Zbigniew Ziobro – uciekło do Budapesztu.

Jedni twierdzą, że nam to szkodzi, inni, że nie ma wpływu, bo mieli się tylko w niewielkiej bańce. Nie badaliśmy tego, ale myślę, że ludzie jednak nie lubią, gdy ktoś stawia się ponad prawem, zwłaszcza, gdy za naszych rządów pełnił tak znaczące funkcje jak minister sprawiedliwości, prokurator generalny. Ludzie myślą: tchórz – mówi polityk z otoczenia Kaczyńskiego. Uważa, że dla PiS kluczowe jest postawienie tamy przed utratą wyborców na rzecz Konfederacji i Brauna.

– Na dwa lata przed wyborami zaczęła się u nas jałowa dyskusja. Ludzie znów zobaczyli zgrane twarze, usłyszeli, że nawet Patryk Jaki mógłby być szefem rządu – polityk PiS nie kryje śmiechu. Przy tej okazji wieloletni konflikt frakcji PiS znów stał się publiczny.

Jego najnowsza odsłona sięga Brukseli. Chociaż zaczęła się w Warszawie przed gabinetem Jarosława Kaczyńskiego. Na spotkanie czekali bohaterowie wspólnej fotografii: Przemysław

Czarnek, Jacek Sasin, Tobiasz Bocheński, Patryk Jaki. Zdjęcie, które wrzucili do sieci z podpisem „Rozmowy na koniec lata – ważna jesień przed nami”, uruchomiło wyobraźnię polityków PiS. Były rozważania, kto knuje z kim i przeciwko komu, i czy poszerza wpływy.

Polityków, którzy zapozowali przed biblioteczką, od dawna łączy niechęć do Mateusza Morawieckiego.

Dlatego do prezesa PiS przyszli z misją: chcą go przekonać, żeby nie promował Morawieckiego na premiera za dwa lata. Ale, jak opisywali dziennikarze TVN 24 Arleta Zalewska i Konrad Piasecki, u Kaczyńskiego akurat jest Morawiecki. Spotkanie się przeciąga, politycy ze zdjęcia czekają, w końcu drzwi się otwierają. I wychodzi uśmiechnięty były premier. Za nim Kaczyński, rzuca, że potrzebuje jeszcze chwili, żeby wszyscy tu razem poczekali.

– Tu nie ma przypadków. Ani w tym, że akurat u szefa był Morawiecki, ani w tym, że prezes przetrzymał tamtych pod drzwiami. Ani w tym, że na koniec kazał wszystkim razem czekać – wspomina nasz rozmówca z Nowogrodzkiej.

Kilka dni później Jarosław Kaczyński podpisuje decyzję, którą na Nowogrodzkiej kwitują wzruszeniem ramion i krótkim żartem: „pierwsza frakcja zinstytucjonalizowana”. Prezes godzi się, by bohaterowie ze zdjęcia razem z szefem klubu PiS Mariuszem Błaszczakiem powołali „zespół ds. opracowania założeń nowego programu PiS”. Zadanie: „działania organizacyjne związane z przygotowaniem nowego programu partii PiS”.

Długo nic się nie dzieje, sprawa jest banalna, nienagłaśniana w partii. Ale po drodze są Katowice i konferencja programowa PiS. Dwa dni spotkań, paneli, rozmów. I są pierwsze pretensje. Przeciwnicy Morawieckiego liczą panelistów, ekspertów, rozmówców, wychodzi im, że nadreprezentację ma środowisko byłego premiera. Przepychanki są, ale jeszcze zakulisowe. Aż w listopadzie portal Wirtualna Polska publikuje tekst o elektryzującym tytule: „Bez Morawieckiego. Kaczyński zdecydował, kto ma przygotować program”. Jest pismo z decyzją Kaczyńskiego i rozpiska zespołów, które mają przygotować rozwiązania w różnych dziedzinach.

Publikacja niesie się w internecie, jest dzień przed weekendowym spotkaniem w Warszawie, które PiS organizuje w ramach akcji „Myśląc Polska”. Wśród gości Jarosław Kaczyński, w panelu „dezinformacja i manipulacje w polityce rządu Donalda Tuska” dyskutantem ma być Mateusz Morawiecki. Ale nie przyjeżdża. Wp.pl pisze, że „powodem jest jego wykluczenie z zespołu prac programowych PiS”.

– Jak on wytrzymał premierowanie, skoro obraża się za taką sprawę – drwi mój rozmówca z Nowogrodzkiej. Dodaje, że Morawiecki ma swój zespół pracy państwowej i od niego zależy, jak to

wykorzysta. Odwołuje się do pisma Kaczyńskiego, które na nowo wznieciło frakcyjne walki. I sylabizuje: „o-pra-co-wa-nia za-lo-żeń”. – Po to powstał ten zespół, do opracowania założeń i działań organizacyjnych związanych z przygotowaniem nowego programu – mówi. Teraz sylabizuje „działań organizacyjnych”. I pyta: – Gdzie tu jest, że przygotowują program? Mogą opracowywać, prezes nawet może po to sięgnąć, ale na końcu to i tak on zdecyduje.

W centrali PiS komentarze, że z malej chmury duży deszcz. Sprawa jest rozdmuchana przez przeciwników Morawieckiego, a reakcja jego zwolenników przesadzona – słychać. Kaczyński na spotkaniach w wąskim gronie tonuje nastroje. Mówi, że ostateczną wersję programu PiS na 2027 rok i tak przygotowuje Piotr Gliński. Były wicepremier, minister kultury, jest szefem rady programowej. To on przygotowywał programowe wydarzenie w Katowicach.

Warszawska intryga, która przemknęła też przez Katowice, ma swoje odbicie w Brukseli. W cieniu awantury o opracowanie założeń nowego programu PiS w EKR zmienił się sekretarz generalny. Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy to europejska rodzina PiS. EKR tworzą partie narodowe zrzeszone we frakcji EKR-u w Parlamencie Europejskim. Czyli najpierw była współpraca europosłów w PE, a potem powstała partia, co umacnia współpracowniczą frakcję, a współpracowniczym jest Patryk Jaki. Partią od tego roku kieruje Morawiecki, który zastąpił Giorgię Meloni, premier Włoch. Gdy przejmował EKR, od kilku miesięcy sekretarzem generalnym był Andrzej Sadoś – dyplomata, były stały przedstawiciel Polski przy UE, raczej kojarzony z europosłem PiS Adamem Bieleńskim niż Patrykiem Jakim. – Sekretarz generalny to ważna figura, trzyma finanse. Ale Sadoś popadł w jakieś konflikty, podobno Jaki i Bocheński urobili prezesa, żeby się zgodził na wymianę, załatwili to też z Włochami – opowiada mój rozmówca. Według jego wersji nie był tym pomysłem zachwycony Morawiecki. Sadosia zastąpił Tomasz Szatkowski, były ambasador przy NATO. W PiS wielu stawia przy jego nazwisku etykietę zio-brysty, ale są i tacy, którzy wspominają, że przez lata był kojarzony z Przemysławem Gosiewskim, a po katastrofie smoleńskiej szukał swego miejsca. Jednak i tę nominację przeciwnicy Morawieckiego odbierają jak grę w osłabienie wpływów byłego premiera.

W czwartek media donosiły, że na spotkaniu wąskiego grona współpracowników Morawiecki miał być rozliczany przez pozostałych. Ale jak usłyszeliśmy od osób, które znają kulisy, razy padały z obu stron: – Jedni oberwali, że nadinterpretują swoją rolę, drudzy, że reagują przesadnie – dodaje rozmówca z PiS. ●

Agata Kondzińska

ruch Tuska, który w lipcu awansował Sikorskiego na wicepremiera. W ten sposób chciał wzmocnić jego pozycję w rozgrywce z prezydentem. W efekcie Sikorski dołączył do grupy rządowych „komandosów” – szefa MSWiA Marcina Kierwińskiego i ministra sprawiedliwości Waldemara Żurka.

Każda ze stron sporu ogłosiła swoje reguły. Tusk zrobił to po rosyjskich prowokacjach i w Sejmie wezwał do pojednania w sprawach bezpieczeństwa. Nakreślił pięć zasad ponadpartyjnej współpracy: nie atakować służb, wojska, działań zabezpieczających naszą granicę, nie powtarzać rosyjskiej propagandy, nie podważać członkostwa w UE, stać po stronie Ukrainy, koniec z sabotażem legislacyjnym.

Z piątką zasad wyszedł też Pałac. W Polsat News przypomniał je Bogucki, szef Kancelarii Prezydenta: „Jesteśmy Polakami, wiara ojców naszych jest wiarą naszych dzieci, Polak Polakowi bratem, Co dzień Polak narodowi służy, Polska matką naszą – nie można o matce mówić źle” – wymieniał.

Ekspansja Pałacu Prezydenckiego na rządowe pole wciąż postępuje. Politycy koalicji w rozmowie z „Wyborczą” podkreślali, że taka strategia może być groźna dla prezydenta. Taką sytuację zrzucali na jego zaplecze: partyjnych harcówników z PiS i niedoświadczonych przyjaciół z IPN.

W Pałacu nikt się tym nie przejmował i odpowiadano, że Nawrocki jest numerem jeden w rankingu zaufania, „więc najwyraźniej jego styl się podoba”. Ale najnowszy sondaż CBOS przyniósł pierwsze ostrzeżenie: prezydent Nawrocki w tym zestawieniu wciąż jest pierwszy, ale ostatnio stracił trzy punkty procentowe. ●

● **Prezydent Karol Nawrocki i premier Donald Tusk podczas tegorocznej defilady z okazji Święta Wojska Polskiego** FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

„Wojna rzeczników” weszła na kolejny poziom

Neosędzia Przemysław Radzik został odwołany ze stanowiska rzecznika dyscyplinarnego, ale właśnie zdecydował o przedstawieniu zarzutów dyscyplinarnych kilkunastu sędziom. Odwołany rzecznik za cel wziął nowych rzeczników dyscyplinarnych.

Łukasz Woźnicki

Przemysław Radzik to neosędzia z Sądu Apelacyjnego w Warszawie, który do kwietnia był jednym z trzech głównych (obok Piotra Schaba i Michała Lasoty) rzeczników dyscyplinarnych sędziów. Powołał ich jeszcze minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro. Ze stanowisk odwołano ich decyzjami ministrów Adama Bodnara i jego następcy Waldemara Żurka. Powodem było m.in. represjonowanie sędziów przez rzeczników Ziobry.

Dziś – z jednej strony – działają nowi rzecznicy dyscyplinarni powołani na miejsce odwołanej trójki. Główną rzeczniczką sędziów została we wrześniu sędzia Joanna Raczkowska, która wymieniła część rzeczników dyscyplinarnych działających przy sądach okręgowych czy apelacyjnych. Z drugiej strony za rzeczników nadal uważają się Schab, Lasota i Radzik. Jak pokazuje przypadek tego ostatniego, nadal podejmują oni czynności w roli oskarżycieli sędziów. I są to działania wymierzone w nowych rzeczników dyscyplinarnych.

„Zarzuty dla uŻurPATORÓW”

O przedstawieniu zarzutów dyscyplinarnych Radzik poinformował w piątek w komunikacie zamieszczonym na platformie X. Jak wskazał, w sumie 14 sędziom przedstawił zarzuty „popelnienia przewinień dyscyplinarnych o znamionach przestępstw ściganych z urzędu”, nie podając jednak, o jakie dokładnie przewinienia i przestępstwa chodzi. Według Radzika podstaw do przedstawienia im zarzutów dostarczyły czynności podjęte w sprawie udziału sędziów w strukturze zorganizowanej grupy przestępczej, mającej na celu zmianę konstytucyjnego ustroju RP”.

Postępowanie wyjaśniające w sprawie rzekomego zamachu stanu Radzik prowadzi już od pewnego czasu. Zainspirował go prezes TK Bogdan Świeczkowski, który zawiadomił prokuraturę, że politycy koalicji działając w grupie przestępczej, dopuścili się zamachu stanu i zamachu na konstytucyjne organy państwa, jak Świeczkowski ocenił różne działania koalicji wobec TK, upolitycznionej KRS czy neosędziów.

Radzik w prowadzonej przez siebie sprawie skupia się na sędziach, którzy w tym rzekomym zamachu stanu mieli brać udział razem z politykami koalicji.

Z jego komunikatu wynika, że zarzuty przedstawił m.in. Joannie Raczkowskiej, czyli nowej głównej rzecznicze dyscyplinarnej sędziów. Według Radzika minister Żurek powierzył jej to stanowisko „bez-



• **Neosędziego Przemysława Radzika ze stanowiska w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie odwołano z powodu m.in. represjonowania sędziów**

FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

prawnie i bezskutecznie”, a ona przyjęła funkcję, chociaż wykonuje ją nadal Piotr Schab. Radzik uznał, że Raczkowska „nielegalnie i bezskutecznie” odwołała dziewięciu rzeczników przy sądach apelacyjnych i okręgowych i równie „nielegalnie i bezskutecznie” powołała nowych rzeczników w terenie.

W sumie 13 takim nowym rzecznikom działającym od niedawna przy różnych sądach (m.in. w Warszawie, Świdnicy, Ostrołęce, Gorzowie czy Bydgoszczy, Tarnowie, Legnicy czy Nowym Sączu) Radzik przedstawił zarzuty związane z przyjęciem funkcji rzeczników „pomimo świadomości bezprawności i bezskuteczności decyzji o powołaniu ich do pełnienia funkcji przez osobę nieuprawnioną”.

„Zarzuty dyscyplinarne dla uŻurPATORÓW. Sędzia Radzik kontynuuje postępowanie w sprawie udziału sędziów w grupie przestępczej, zmierzającej do obalenia ustroju konstytucyjnego” – skomentowało komunikat Radzika zrzeszające m.in. sędziów „dobrej zmiany” stowarzyszenie Prawnicy dla Polski.

– To, co robi neosędzia Radzik, można by skwitować wzruszeniem ramion. Oto odwołany zastępca rzecznika zdaje się żyć w świecie równoległym. Z drugiej jednak strony to, co robi Przemysław Radzik i jego były przełożony Piotr Schab, jest groźne – uważa sędzia SO w Warszawie Piotr Gąciarek, nowy rzecznik dyscyplinarny przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie, któremu zarzuty stawia teraz Radzik.

– Te osoby odpowiedzialne są za wielokrotne przekroczenie uprawnień, szkano-

wanie i represjonowanie sędziów broniących niezależności sądów i wciąż pozostają bezkarne. Co więcej, wydają się wręcz rozzuchwalone biernością organów państwa – mówi Gąciarek o Radziku i Schabie. – Osoby takie jak pan Radzik już dawno powinny mieć uchylony immunitet i postawione zarzuty karne. Dla osób tego pokroju nie ma miejsca w polskim sądownictwie – uważa sędzia.

Mógł przedstawić zarzuty czy nie mógł

„Przemysław Radzik nie jest już Zastępcą Rzecznika Dyscyplinarnego” – takie jest stanowisko ministerstwa sprawiedliwości.

To, co robi neosędzia Radzik, można by skwitować wzruszeniem ramion. Oto odwołany zastępca rzecznika zdaje się żyć w świecie równoległym. Z drugiej jednak strony to, co robi Przemysław Radzik i jego były przełożony Piotr Schab, jest groźne

PIOTR GĄCIAREK
sędzia SO w Warszawie

ści. „Minister Sprawiedliwości nie ma legalnych możliwości odwołania Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego” – twierdzi zaś Radzik, który nadal uważa się za rzecznika dyscyplinarnego.

Podobnie jak Schab i Lasota nie uznał on decyzji o odwołaniu go ze stanowiska, bo ustawa o sądach powszechnych nie przewiduje możliwości odwołania rzeczników przed końcem kadencji. Bodnar i Żurek uznali jednak, że to luka prawna, a organ powołujący może także rzecznika odwołać, gdy jest ku temu ważny powód (były nim np. postępowania dyscyplinarne, które ma Radzik).

Czy Radzik mógł przedstawić sędziom zarzuty, skoro został odwołany, przyjdzie rozstrzygnąć sądowi dyscyplinarnemu, do którego Radzik powinien wystąpić o rozpoznanie tych spraw dyscyplinarnych.

Wiadomo, że w ostatnich miesiącach zarówno odwołani, jak i nowi rzecznicy występowali w sprawach dyscyplinarnych toczących się przed Sądem Najwyższym. Zdarzało się, że jedni i drudzy byli dopuszczani do różnych spraw. Były też postępowania, gdy przed sądem stawili się zarówno jedni, jak i drudzy.

– Jest problem prawny wygenerowany decyzjami władzy wykonawczej – zauważył orzekający w takiej sprawie sędzia SN sędzia Wiesław Koziulewicz, prezes Izby Odpowiedzialności Zawodowej. Dodał, że tylko sąd może ocenić, czy minister może odwołać rzeczników w trakcie kadencji. Koziulewicz zadeklarował w październiku, że on to rozstrzygnie, a na razie odroczyl posiedzenie. ●

Tropy dywersji pod Garwolinem

Dzieje jednostki wojskowej Senez, która może stać za zamachem na linię kolejową pod Garwolinem, zaczynają się w marcu 1999 roku.

Marcin Rybak

Sobota, 15 listopada 2025 r.. Około godz. 21 mieszkańcy wsi Mika w powiecie garwolińskim słyszą potężny huk. Wezwana na miejsce policja nic nie znajduje. Dopiero w niedzielę rano wychodzi na jaw, że ładunek wybuchowy, podłożony pod torem kolejowym, uszkodził jedną z szyn.

Jewhenij Iwanow i oficer z jednostki 92 154

Służby szybko ustalają, że wykonawcami zamachu są dwaj obywatele Ukrainy, pracujący na zlecenie Rosji: Jewhenij Iwanow i Oleksandr Kononow. Drugi był kiedyś pracownikiem ukraińskiej prokuratury. Pierwszy mieszka w Rosji.

Na początku 2024 r. Iwanow próbował zorganizować bombowy zamach na fabrykę wojskowych dronów we Lwowie. Jak ustaliły ukraińskie służby wywiadowcze, pracował na zlecenie Jurija Sizowa, oficera rosyjskiego wywiadu wojskowego GRU.

Zamach we Lwowie się nie powiódł. Ukraiński kontrwywiad przewerbował dywersanta wynajętego przez Iwano-

wa. Rosjanie o tym nie wiedzieli. Ukraińcom udało się oszukać rosyjskie służby i przekonać je, że w fabryce dronów naprawdę wybuchł gigantyczny pożar po eksplozji ładunku, przekazanego dywersantowi przez Iwanowa.

Rosjanie uwierzyli i zamachowiec dostał obiecane mu wcześniej 40 tys. dolarów. Kilka miesięcy później Jurij Sizow zaangażował go do kolejnej operacji. Miały to być zamachy terrorystyczne na centra handlowe Leroy Merlin w Kijowie.

Po tych operacjach Sizow został wpisany na listę sankcyjną Unii Europejskiej.

Równo jedenaście miesięcy później Iwanow, który pracował dla Sizowa z GRU, wjeżdża do Polski razem z byłym pracownikiem ukraińskiej prokuratury Kononowem. Podkładają ładunki pod tory. Ustalenia służb wskazują, że mieli zamiar nagrać, a być może nawet transmitować wykojenie pociągu.

To nagranie najprawdopodobniej miało służyć jako „faktura” za wykonaną usługę. Taką samą „fakturę” – tylko fałszywą – Iwanow i Sizow dostali z fabryki dronów we Lwowie. Podpalona sterta zużytych opon świetnie udawała pożar po wybuchu.

Zaraz po akcji pod Garwolinem Iwanow i Kononow uciekają na Białoruś.

Owad znad jeziora Senez

Czy w Polsce – tak samo, jak w Ukrainie – dywersyjną operacją kierował Jurij Sizow z jednostki numer 92154? Jeśli tak

było, oznacza to, że zamach przeprowadziła doborowa jednostka służb specjalnych Federacji Rosyjskiej. Dziś jest przeznaczona do takich właśnie akcji, mimo że zaczynała z innymi zadaniami.

Senez to podmoskiewska wioska, leżąca nad sztucznym jeziorem o tej samej nazwie. 5 marca 1999 roku powstaje tu Centrum Szkolenia Specjalistów – jednostka podlegająca w tym czasie bezpośrednio szefowi wywiadu wojskowego GRU. Nazwa sugerująca, że to ośrodek szkoleniowy, jest przykrywką.

Seria bombowych zamachów wstrząsa Rosją we wrześniu 1999 roku. Ginie ok. 300 osób. Władze oskarżają czeczeńskich terrorystów, a rosyjska armia wkracza na terytorium Czechenii (oficjalnie to „operacja antyterrorystyczna”, ale dziś historycy nazywają ją II wojną czeczeńską). W operacji uczestniczą żołnierze GRU, w tym świeżo utworzonej jednostki Senez.

4 października 1999 r. na teren zajęty przez czeczeńskich bojowników wjeżdża kilku oficerów GRU. Wśród nich starszy porucznik Aleksiej Wiktorowicz Galkin. Mają rozkaz przejąć i przewieźć na rosyjską stronę brata jednego z informatorów GRU. To jednak pułapka – agenci GRU wpadają w ręce czeczeńskich bojowników.

Kilka tygodni później Czeńczy organizują konferencję prasową. Jej głównym bohaterem jest porucznik Galkin. Przyznaje, że bombowe zamachy, które dały pretekst do ataku na Czechenię,

były dziełem rosyjskich służb: Federalnej Służby Bezpieczeństwa i GRU. Niedługo później Galkin odzyskuje wolność – ucieka, zostaje zwolniony albo wykupiony przez rosyjski wywiad. Prawda nie zostaje ujawniona.

Dopiero po trzech latach wypowiedzi Galkina z konferencji prasowej dla amerykańskich i tureckich dziennikarzy – obciążające FSB i GRU – trafiają do rosyjskich mediów. Władze odpowiadają, że złożył je pod wpływem tortur. Galkin dostaje zaszczytny tytuł „Bohatera Federacji Rosyjskiej”, o jego wojennych przygodach powstaje film.

Dziś Galkin – już nie starszy porucznik, tylko generał major – jest dowódcą rosyjskiej jednostki wojskowej 92154 Senez. Jego podwładnym jest Jurij Sizow, dla którego we Lwowie pracował Jewhenij Iwanow – dywersant spod Garwolina. Generał major Galkin ma dziś dwa lata młodszą od siebie żonę Olgę, audi A6, BMW i działkę o powierzchni 40 arów. W swoich adresach mailowych używa nicku „insect”, czyli po polsku „owad”.

Sztylet na rzecz celów Kremla

Rosyjskie siły specjalne – w tym Senez – przechodziły różne zmiany organizacyjne. Dziś – według podpułkownika Korowaja – jednostka 92154 to wspomniany już sztylet Władimira Putina. Jego zdaniem Senez to nie narzędzie wojskowe – to instrument polityczny.

Bezpośrednia podległość prezydentowi daje Putinowi możliwość prowadzenia najbardziej wrażliwych operacji z zachowaniem maksymalnej dyskrecji i wiarygodnego zaprzeczenia.

– To, co podpułkownik Korowaj mówi i pisze o umieszczeniu tej jednostki w strukturach rosyjskiego państwa, fakt, że podlega bezpośrednio prezydentowi Putinowi, to unikalna wiedza wynikająca z jego wcześniejszej służby w wywiadzie wojskowym – komentuje Filip Bryjka, analityk Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, specjalista od rosyjskiej wojny hybrydowej.

– Analizujemy ten wątek – słyszę od osoby znającej szczegóły śledztwa w sprawie zamachu pod Garwolinem. Pytałem, czy podejrzewają, że to rzeczywiście operacja putinowskiego sztyletu, a w szczególności Jurija Sizowa, znanego z nieudanych dla Senez operacji w Ukrainie.

Na razie Iwanow i Kononow są podejrzani o terrorystyczny zamach. W miniony czwartek warszawski sąd zastosował wobec nich tzw. areszt poszukiwawczy. To wstęp do wydania listu gończyego. Kolejnym krokiem będzie z pewnością wniosek o Europejski Nakaz Aresztowania oraz o wydanie czerwonej noty przez Interpol. ●

wyborcza.pl

• Więcej na Wyborcza.pl

REKLAMA

Kraj/34399093

OPRÓCZ ROZSZERZONEGO ANGIELSKIEGO

SZKOŁA OFERUJE RÓWNIEŻ JĘZYK NIEENAWIŚCI

Na każdy temat z każdej strony
tokfm

JANEK KOZŁA DLA tokfm



• **Premier Donald Tusk i kanclerz Niemiec Friedrich Merz ogłoszą wspólne zobowiązanie w sprawie współpracy**
FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

położyły się również wybory prezydenckie, które wygrał Karol Nawrocki, posługujący się antyniemiecką kartą.

Antyniemiecka kampania w Polsce widoczna z Berlina

Chwilami grał na niej również Donald Tusk, co zostało zauważone w Berlinie i przyczyniło się do ochłodzenia relacji ze strony Merza. W stolicy Niemiec nasi rozmówcy zwracają uwagę na pojawiające się w mediach społecznościowych wpisy, które prowadzą do napięć w stosunkach między obydwojema krajami. Dyplomaci, zajmujący się Polską, mają wątpliwości czy mało przyjazne wobec Niemiec wpisy Tuska są pochodną polityki wewnętrznej, czy też naprawdę premier zastrzył kurs wobec ich kraju.

Ten brak pewności jest jedną z przyczyn, dla których rozmowy w Berlinie o odszkodowaniu wobec polskich ofiar, stanęły w miejscu.

– Nie wiemy, co dokładnie satysfakcjonowałoby polski rząd – słyszymy.

W Polsce panuje przekonanie, że ze strony niemieckiej nie ma dostatecznej woli, by załatwić sprawę odszkodowań dla wciąż żyjących ofiar niemieckiej okupacji. Inna sprawa, że Niemcom w obecnym budżecie brakuje pieniędzy i musieli dokonać sporych cięć. Z tego powodu na bliżej nieokreśloną przyszłość zostaną przesunięte spektakularne projekty infrastrukturalne, jak rozważana budowa szybkiego połączenia kolejowego pomiędzy Paryżem, Berlinem i Warszawą. Póki co musi wystarczyć rozbudowa niektórych odcinków kolejowych i zwiększenie częstotliwości pociągów na obecnych połączeniach kolejowych między Niemcami i Polską.

W Warszawie pozytywnie odczytywana jest za to deklaracja dotycząca zwrotu dóbr kultury zagrabionych w Polsce. Szczegóły mają zostać ujawnione dziś. ●

Polska wzmocni współpracę wojskową z Niemcami

Współpraca wojskowa będzie najważniejszym punktem polsko-niemieckich konsultacji międzyrządowych. Kwestia odszkodowań za okupację z II wojny światowej pozostanie wciąż niezalutowiona – wynika z informacji „Wyborczej” uzyskanych ze źródeł w Warszawie i Berlinie.

Michał Kokot
Bartosz T. Wielński

Konsultacje, które rozpoczną się dziś w Berlinie, są drugimi od czasów, gdy do władzy doszła koalicja 15 października. Wcześniej, za rządów PiS, ze względu na napięcia w relacjach polsko-niemieckich spotkania na kilka lat zostały wstrzymane.

Wojsko, rozbudowa dróg i mostów, pamięć o polskich ofiarach wojny

Dziś obydwa rządy mają ogłosić wspólne zobowiązanie w sprawie współpracy na rzecz polepszenia bezpieczeństwa i wzmocnienia polityki obronnej. Drugim filarem deklaracji ma być współpraca w ramach rozbudowy infrastruktury, zwłaszcza przygranicznej. A trzecim budowa pomnika polskich ofiar niemieckiej okupacji w miejsce tymczasowego głazu, który został w tym roku odsłonięty nieopodal Reichstagu.

W dziedzinie bezpieczeństwa chodzi o współpracę obydwu krajów w produkcji dronów oraz rakiet dalekiego zasięgu. W ten sposób Wojsko Polskie i Bundeswehra wyciągają wnioski z rosyjskiej inwazji na Ukrainę. W trwającej od 2022 roku wojnie drony – zarówno te rozpoznawcze jak i uderzeniowe – odgrywają na polu bitwy równie istotną rolę co czołgi czy artyleria. Olbrzymie znaczenie mają także systemy FPV, które pozwalają precyzyjnie i całkiem bezkarnie niszczyć nawet opancerzone cele na zapleczu frontu. Powstają też drony do atakowania dronów przeciwnika.

Polsko-niemiecka mapa drogowa w sprawie współpracy wojskowej

Broń dalekiego zasięgu jest z powodzeniem stosowana przez Ukraińców do ataków na rosyjską infrastrukturę energetyczną, rafinerie, porty. Obecnie Wojsko Polskie i Bundeswehra dysponują pociskami dalekiego zasięgu (AGM-158 JASSM i Taurus) odpalanymi z samolotów.

Kolejny ważny punkt porozumienia, dotyczy rozbudowy infrastruktury przygranicznej zwłaszcza tych odcinków, po których mają poruszać się kolumny wojsk NATO, przerzucane przez granicę na Odrze i Nysie na wypadek rosyjskiej agresji. Dlatego utrzymanie infrastruktury: dróg, linii kolejowych, mostów w dobrym stanie technicznym i zapewnienie im odpowiedniej przepustowości jest priorytetem. A z tym, zwłaszcza w Niemczech, bywa

różnie. W ciągu kilku miesięcy ma powstać polsko-niemiecka mapa drogowa, dotycząca współpracy wojskowej.

Niemcy mają również zobowiązać się do sfinansowania konkursu i budowy pomnika polskich ofiar niemieckiej okupacji, który ma stanąć w miejscu dawnej Opery Krolla, gdzie w 1939 roku Hitler ogłaszał napaść na Polskę. O budowę tego pomnika strona polska zabiegała od dawna.

Z Scholzem nie udało się doprowadzić do wypłaty odszkodowań

Według naszych informacji dziś nadal nie zostanie rozstrzygnięta kwestia odszkodowania dla ofiar okupacji, bo obydwa rządy nie doszły do porozumienia.

W ubiegłym roku, mimo zmiany rządu w Polsce, nie było przełomu z Niemcami w załatwieniu najważniejszych spornych kwestii, gdy kanclerzem był Olaf Scholz (SPD). W ostatniej chwili, tuż przed rozpoczęciem zeszłorocznych konsultacji, obydwie strony nie potrafiły porozumieć się co do formy zadośćuczynienia dla ofiar niemieckiej okupacji. Niemcy zaproponowały wtedy 200 mln euro, ale jednocześnie zrezygnowały z wcześniej uzgodnionej pomocy wojskowej na rzecz Polski. Ostatecznie rząd Tuska ofertę Scholza odrzucił.

Po wyborach w Niemczech, gdy Scholza zastąpił Friedrich Merz (CDU), relacje miały trafić na dobry tor. Ale po przyjętej z entuzjazmem majowej wizycie Friedricha Merza w Warszawie, nastroje przygasły. Cieniem na relacjach

W dziedzinie bezpieczeństwa chodzi o współpracę obydwu krajów w produkcji dronów oraz rakiet dalekiego zasięgu. W ten sposób Wojsko Polskie i Bundeswehra wyciągają wnioski z rosyjskiej inwazji na Ukrainę

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34409543

STAROSTWO POWIATOWE W PIASECZNYM
05-500 Piaseczno, ul. Czajewicza 20, piaseczno.pl

STAROSTA PIASECZYŃSKI
ul. Chyliczkowska 14, 05-500 Piaseczno
tel. (22) 756-62-54

Piaseczno 27 listopada 2025 r.
GEK.6620.2.44.2025 MS

ZAWIADOMIENIE STAROSTY PIASECZYŃSKIEGO

Działając na podstawie przepisów art. 24a ust 4 do 6 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1151 ze zm.)

informuję, że w terminie od dnia 12 grudnia 2025 r. do dnia 9 stycznia 2026 r. (24 grudnia 2025 r. oraz 2 stycznia 2026 r. Starostwo Powiatowe w Piasecznie – nieczynne) w godz. od 8:30 do 15:30 w siedzibie Starostwa Powiatowego w Piasecznie Wydział Geodezji i Katastru przy ulicy Czajewicza 20, wejście A, I piętro – sala konferencyjna, zostanie wyłożony do wglądu osób fizycznych, osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej, **projekt operatu opisowo-kartograficznego z modernizacji ewidencji gruntów i budynków dla obrębu:**

• **0005 PAN Jastrzębiec, gm. Lesznowola, powiat piaseczyński**

Projekt w/w operatu opisowo-kartograficznego zostanie również udostępniony za pomocą środków komunikacji elektronicznej pod adresem <https://piaseczynski.e-mapa.net>

Każdy czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie operatu opisowo-kartograficznego, może w okresie wyłożenia projektu do wglądu zgłaszać uwagi do tych danych. Niestawienie się w terminie i miejscu określonym w niniejszej informacji nie stanowi przeszkody do kontynuowania procesu modernizacji i ujawnienia nowych danych w operacie ewidencji gruntów i budynków.

z up. Starosty Piaseczyńskiego
dr inż. Monika Jaroszevska
Geodeta Powiatowy
/podpisano elektronicznie/

Ataki ukraińskiej armii na Morzu Czarnym

Ukraińskie drony morskie uderzyły w dwa tankowce z tzw. floty cieni i uszkodziły infrastrukturę kluczowego terminalu w Noworosijsku.

Maciej Czarnecki

Bezzałogowce z Ukrainy od miesiący uderzają na rafinerie, składy paliw i inną infrastrukturę przemysłu naftowego w Rosji. Ma to pozbawić Kreml dochodów, z których finansuje swoją agresję.

W ten weekend ukraińska armia przeprowadziła ataki na Morzu Czarnym, którym Rosjanie eksportują ropę do innych państw z naruszeniem zachodnich sankcji. Wykorzystują do tego przestarzałe tankowce z tzw. floty cieni, stanowiące na dodatek zagrożenie dla środowiska naturalnego.

Ataki na tankowce z floty cieni

W piątek i sobotę ukraińskie drony podwodne uszkodziły i wyłączyły z użytku dwa takie tankowce – Kairos i Virat. Wracały one bez ładunku do rosyjskiego portu w Noworosijsku. Oba znajdowały się na czarnej liście jednostek objętych sankcjami od 2022 roku.



FOT. SECURITY SERVICE OF UKRAINE / AFP / EAST NEWS / AFP

Informując o akcji, jeden z ukraińskich oficjeli pokazał agencji Reuters nagranie, na którym widać jak drony w szybkim tempie zbliżają się do tankowców, na których zaraz potem następują potężne eksplozje.

Bezzałogowce takiego typu odegrały kluczową rolę podczas ukraińskiej kontrofensywy na Morzu Czarnym, pozwalając Kijowowi odepchnąć rosyjskie okręty wojenne od swoich brzegów i zmuszając Rosję do przebazowania ich z okupowanego Krymu do portów położonych na rosyjskim wybrzeżu.

Jak poinformowało tureckie ministerstwo transportu, 274-metro-

wy Kairos płynął do Rosji z Egiptu. Jego załogę ewakuowano łodziami ratunkowymi.

Virata drony zaatakowały dwukrotnie – w piątek i sobotę – gdy znajdował się ok. 35 mil morskich od brzegu. Jak podkreślili Turcy, w tym przypadku załoga również nie ucierpiała.

Turecka dyplomacja wyraziła zaniepokojenie atakami. Jej rzecznik Öncü Keçeli oświadczył na X, że Ankara pozostaje w kontakcie ze stronami, by powstrzymać eskalację, chronić interesy ekonomiczne Turcji i szlaki handlowe.

Atak na newralgiczny terminal w Noworosijsku

W wyniku innego ataku ukraińskich dronów morskich Kaspiskie Konsorcjum Rurociągowe poinformowało w sobotę o wstrzymaniu działalności terminalu w Noworosijsku. Bezzałogowce uszkodziły tam kluczowy element nadbrzeżnej infrastruktury. W ataku nie było ofiar ani wśród pracowników konsorcjum, ani współpracujących z nimi firm.

W skład konsorcjum wchodzi rosyjskie, kazachskie i zagraniczne firmy energetyczne (w tym amerykański Chevron i brytyjski Shell). Rurociągami z zachodniego Kazachstanu przez Rosję transportowany jest ponad 1 proc. światowej ropy naftowej, w tym zdecydowana większość eksportu z Kazachstanu. Rosyjski port wykorzystywany jest też przez tankowce floty cieni do eksportowania rosyjskiego surowca, co wykazały międzynarodowe śledztwa dziennikarzy i organizacji pozarządowych.

Kazachstan określił atak mianem niedopuszczalnego. Jego ministerstwo energetyki poinformowało, że wdrożyło plan przekierowania eksportów ropy.

Rosja zbombardowała Kijów. Apel Zełenskiego

Tymczasem rosyjska armia kontynuuje bombardowania ukraińskich miast. W sobotę wieczorem w atakach dronowych na Wyszogród w obwodzie kijowskim uszkodzony został wieżowiec

oraz dom prywatny. Zginęła jedna osoba, a 11 zostało rannych. W nocy z soboty na niedzielę rosyjskie drony i rakiet spadły na obwód dniepropietrowski.

W atakach prawie 600 dronów i 36 rakiet z nocy z piątku na sobotę, w tym jednym z większych uderzeń na Kijów, zginęło sześć osób, a dziesiątki zostały ranne.

Prezydent Wołodymyr Zełenski ponownie zaapelował o pomoc Zachodu w odpieraniu takich bombardowań.

– Musimy pracować, nie marnując ani jednego dnia, aby zapewnić wystarczającą liczbę rakiet dla naszych systemów obrony powietrznej oraz aby było na miejscu wszystko, co niezbędne dla naszej ochrony i wywarcia presji na Rosję – stwierdził Zełenski.

Spotkanie Ukraina – USA na Florydzie

Na Florydzie odbywały się wczoraj kolejne rozmowy delegacji Ukrainy i USA w sprawie planu zakończenia wojny.

Z amerykańskiej strony miał uczestniczyć w nich sekretarz stanu Marco Rubio, specjalny wysłannik Steve Witkoff oraz zięć Donalda Trumpa Jared Kushner.

Tym razem w ukraińskiej delegacji znaleźli się szef Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy Andrij Hnatow, minister spraw zagranicznych Andrij Sybiha oraz sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy Rustem Umerow. ●

REKLAMA

Kraj/34394203

NOWY FORBES

Z wydaniem specjalnym

Podwójna dawka biznesowej wiedzy już w sprzedaży

Szukaj w salonach prasowych, na Literia.pl i czytaj na Forbes.pl

Luksus zawsze będzie istnieć, do końca świata

Pokolenie Z potrzebuje poczucia więzi z marką. Sztuka polega na tym, aby znaleźć przestrzeń, w której odnajdziemy się my i pokolenie Z. Dla nas jest to np. przestrzeń sztuki, muzyki, rozrywki. To dlatego mówimy, że oferujemy luksus w wersji pop.

ROZMOWA Z
ALEXANDREM THIEME

dyrektorem generalnym firmy Swarovski na Europę Środkowo-Wschodnią, Skandynawię i Afrykę

PATRYCJA MACIEJEWICZ: Luksus dziś to zupełnie co innego niż kilka dekad temu. Jak z pana perspektywy wygląda ta ewolucja?

ALEXANDER THIEME: Zdefiniowałbym istotę luksusu jako silnie pozytywną emocję lub uczucie oraz wyjątkowe doświadczenie.

Zajmuję się dobrami luksusowymi od 20 lat – mam doświadczenie z markami takimi jak Montblanc (produkującej m.in. pióra i zegarki), Shiseido (ekskluzywne kosmetyki). No i oczywiście Swarovski. Wszędzie obowiązywała nieco inna definicja luksusu.

Myślę, że postrzeganie luksusu różni się w zależności od regionu i kultury, ale nawet w obrębie jednego kraju lub miasta różni się w zależności od osoby. To po prostu kwestia bardzo indywidualna.

Bardzo często słyszy się, że chodzi o ekskluzywność, czasem nawet arogancję, unikalność, cenę itd. Myślę, że to prawda, zwłaszcza w wielu częściach świata. Teraz jednak w branży luksusowych produktów panuje silne przekonanie, że liczy się prawdziwe znaczenie, autentyczność, kreatywność oraz wartość emocjonalna.

Jasne, mówimy o emocjach, wartościach, nie można jednak uciec od kojarzenia marki z ekskluzywnością, ceną lub ograniczonym dostępem do produktów. Oczywiście możemy nazwać to emocjami, radością itp., ale radość można znaleźć np. spacerując w lesie. Kryształ, biżuteria to jednak coś innego.

– Według mnie nigdy nie chodzi w pierwszej kolejności o cenę, nie powinno tak być, ani o ekskluzywność, ani o to, że nie można tego dostać, nic z tych rzeczy. Uważam, że luksus polega na poczuciu przynależności. Nie musi to być ekskluzywny klub, który jest bardzo drogi i bardzo trudno się do niego dostać. Można również poczuć luksus z przynależności do klubu bardziej egalitarnego.

Ale to poczucie przynależności musi być napędzane przez jakąś formę pragnienia.

Tym pragnieniem dla Swarovskiego jest budowanie wartości na podstawie naszego prawdziwego dziedzictwa, autentyczności, naszego rzemiosła. I to sprawia, że ludzie chcą być tego częścią. Nie musi to jednak być konieczne motywowanie ceną.

Jest świetna książka zatytułowana „How Brands Grow” autorstwa Byrona Sharpa, w której autor mówi o dostępności mentalnej i fizycznej, czyli lokalizacji sklepów,

dostępności produktów itp. oraz dostępności mentalnej, czyli gdzie się reklamujesz, jak jesteś postrzegany itp.

Marki luksusowe niekoniecznie chcą reklamować się wszędzie i nie chcą być dostępne wszędzie. Ale także w tej branży następują zmiany.

Największe marki reklamują się obecnie przy wydarzeniach sportowych, czego kiedyś nigdy nie robiły. I nie mówię tu o golfie, żeglarstwie i tego rodzaju, powiedzmy, powierzchownie luksusowych sportach, ale o piłce nożnej, Formule 1 i innych popularnych dyscyplinach sportowych.

Jednocześnie można zobaczyć reklamę Hermesa przy przystanku autobusowym, co 10 lat temu było nie do pomyślenia.

Firmy próbują rozszerzyć swoją działalność na nowe obszary, gdzie można powiedzieć, że rozmywiają markę, ale muszą być dostępni, aby się rozwijać.

Dziedzictwo i rzemieślnicy – do tego fundamentu odwołuje się wiele marek.

– Niemal wszystkie wielkie luksusowe marki na świecie pochodzą z Europy i opierają się na tym dziedzictwie i kunszcie, co przekłada się na autentyczność i jakość.

Modnym hasłem w branży luksusowej jest demokratyzacja. Czy można być jednocześnie ekskluzywnym i inkluzywnym?

– Akurat u nas od demokratyzacji się zaczęło – to była idea Daniela Swarovskiego, który chciał zdemokratyzować diamenty dla wszystkich kobiet na świecie.

Jestem przekonany, że demokratyzacja ma miejsce. Choć ten proces nie jest jednorodny. Z jednej strony staramy się dotrzeć do większej liczby osób i sprawić, by mar-

ka była bardziej dostępna, rozpoznawalna. Nie kierujemy się wyłącznie do bogatych, eleganckich ludzi w Paryżu – wystarczy włączyć Formułę 1, aby zobaczyć Louis Vuitton na każdym kroku.

Jednocześnie wiele marek luksusowych bardzo mocno podnosi ceny, co z kolei ponownie napędza ekskluzywność, rzadkość, cenę itp. Marki muszą w jakiś sposób chronić tę ekskluzywność, ale moim zdaniem jest to bardziej kwestia marketingu niż autentyczności.

Co oznacza dla firmy Swarovski ekspansja na nowe obszary?

– Definiujemy się jako luksus w wersji pop. To są nasze korzenie. Zaczęliśmy od dostarczania kryształów do wielkich domów mody, takich jak Dior, wiele dekad temu. Projektowaliśmy i ozdabialiśmy stroje światowych supergwiazd, takich jak Michael Jackson. Teraz głównym celem ekspansji jest pokolenie Z, bo ma wpływ na inne pokolenia.

Gen Z odkryły na nowo dla świata kilka marek jak np. buty Crocs, kubki Stanley czy biżuterię Viviane Westwood. Jaką macie strategię, by trafić do ich kieszeni?

– Pokolenie Z ma mniejszą siłę nabywczą niż millenials czy pokolenie baby boomers. Oznacza to, że aby skłonić je do zakupu, trzeba naprawdę trochę bardziej się postarać i wykorzystać to, co jest dla niego najbardziej istotne. Ale to właśnie pokolenie Z, w przeciwieństwie do np. millenialsów czy pokolenia baby boomers, potrzebuje poczucia więzi z marką. Musi czuć, że warto poświęcić mu swój czas. Chce doświadczeń, kulturowego dopasowania, autentyczności.

Myślę więc, że sztuka polega na tym, aby znaleźć przestrzeń, w której odnajdziemy się my i pokolenie Z. Dla nas jest to np. przestrzeń sztuki, muzyki, rozrywki. To dlatego mówimy, że oferujemy luksus w wersji pop. Do współpracy wybieramy takich artystów i celebrytów, którzy niekoniecznie są największymi lub najbardziej znanymi, ale są aktywni w subkulturze istotnej dla pokolenia Z.

Na przykład w Turcji współpracujemy z girlsbandem Manifest. Dziewczyny rozpoczęły karierę rok temu, odniosły ogromny sukces, ale kiedy rozpoczęliśmy współpracę, był to zespół bardzo mało znany. Wybraliśmy go przede wszystkim dlatego, że cieszył się dużym zainteresowaniem generacji Z, ale był również istotny dla rynku tureckiego.

Zespół ten robi swoje, niekoniecznie wszystko jest dopracowane, piękne lub typowe dla reklam, których można by się spodziewać, ale jest to naprawdę to, co ludzie chcą oglądać. Działamy inaczej, aby



• Londyn. Sklep z biżuterią kryształową firmy Swarovski na Oxford Street, 9 stycznia 2025 r.

FOT. JOHN KEEBLE/
GETTY IMAGES

dotrzeć do nowych kanałów i przestrzeni medialnych.

Czy z powodu mniejszej zasobności kieszeni Gen Z ceny produktów kierowanych do nich mogą być niższe?

– Krótka odpowiedź brzmi: nie. Nie są niższe. Produkty, na których opieramy naszą komunikację do Gen Z są bardziej odważne, bardziej wyraziste. Nawiasem mówiąc, Polska jest rynkiem, gdzie ta zależność jest jeszcze silniejsza.

Tu ludzie kupują odważniejszą, większą, bardziej ekspresyjną biżuterię.

Dotyczy to też innych grup wiekowych lub pokoleń?

– W Polsce dotyczy to wszystkich grup. Jednak uważam, że najbardziej widoczne jest to w pokoleniu Z. Po pierwsze, jest ono bardziej otwarte, skłonne kupować nawet najdroższe produkty, których ambasadorką jest Ariana Grande (kiedy ktoś jest zarówno bliski odbiorcom, jak i ma globalny wpływ, wywiera niezwykle silny wpływ na młodych konsumentów). I nie zawsze są one dostępne w każdym sklepie w Polsce, co w pewien sposób podkreśla rzadkość i ekskluzywność. Być może będą musieli trochę tych produktów poszukać. Nie będzie ich w Gdańsku, to w ciągu dwóch tygodni produkt zostanie sprowadzony np. z Warszawy. To również część doświadczenia, część usługi i część oblicza luksusu. Wydaje się, że to dobrze działa.

Na razie największą część sprzedaży realizujemy poza pokoleniem Z, w przyszłości to właśnie ono będzie generować

Luksus na niby

25
210

• proc. światowego handlu w 2019 roku stanowiły towary podrobione i pirackie – wynika z danych OECD



największy wzrost konsumpcji dóbr luksusowych. Ma też pozytywny wpływ na inne pokolenia. Widzimy więc, że jeśli reklamujemy się wśród pokolenia Z, ma to efekt domina na wszystkie pokolenia. Odwrotnie to nie działa. Widać też, że branża jubilerska w Europie Środkowej ma się lepiej niż moda czy wyroby skórzone.

Czy Europejczycy kupują dobra luksusowe tak samo jak Amerykanie, czy Azjaci?

– To zupełnie inne wzorce. Luksusowe marki powstały w Europie, tutejsi klienci mają z nimi najdłuższy kontakt. Europa jest wystarczająco bogata, aby doświadczać luksusu. Chodzi więc naprawdę o jakość, historię, dziedzictwo, rzemiosło.

Dla Amerykanów „większe” znaczy „lepsze”, rozmiar ma znaczenie. Jest to bardzo silnie napędzane przez kulturę celebrytów, przez ekspresyjny rodzaj luksusu. Cenią to, co europejskie i dlatego tak chętnie kupują te marki, ale w bardziej ostentacyjny sposób.

W Azji nadal bardzo duże znaczenie ma status, jego odpowiednie wyrażenie. To jest zakorzenione w modelach konsumpcji. Jednocześnie Azja ma coś wyjątkowego, a mianowicie silną motywację do innowacji. Dlatego też Azjaci czują silniejszą więź z marką, jeśli uważają, że jest nowatorska pod względem mody, wzornictwa lub technologii.

Nie pominąłbym również Afryki, ponieważ po pierwsze – jestem Południowoafrykańczykiem, a po drugie – także dlatego, że Afryka jest najszybciej rozwijającym się regionem. Owszem, pod względem korzysta-

nia z dóbr luksusowych jest najmniejsza, ale w przyszłości z pewnością ten rynek będzie tam rósł. Na razie chodzi tu głównie o status i głośne wyrażanie siebie, w Afryce ludzie skłonni są kupować podrobione produkty, ponieważ nie zwracają uwagi na kunszt wykonania.

Azjatycki rynek ewoluuje najszybciej. Tamtejsi konsumenci są szczególnie zainteresowani kupowaniem lokalnych produktów – chińskich marek, chińskich projektantów. Nagle odkryli oni pewnego rodzaju dumę z noszenia ubrań chińskich projektantów zamiast francuskich. A to



Na razie największą część sprzedaży realizujemy poza pokoleniem Z, w przyszłości to właśnie ono będzie generować największy wzrost konsumpcji dóbr luksusowych. Ma też pozytywny wpływ na inne pokolenia. Widzimy więc, że jeśli reklamujemy się wśród pokolenia Z, ma to efekt domina na wszystkie pokolenia. Odwrotnie to nie działa

ALEXANDER THIEME

sprawia, że marki europejskie poczuły oddech konkurencji.

Wspomnił pan o podróbkach. Jak duży to problem?

– Kiedy klienci kupują podrobione wyroby, nie tylko tracą możliwość korzystania z naszego rzemiosła i dziedzictwa, ale także podważana jest integralność marki.

Na całym świecie podróbki stanowią znaczną część handlu towarami luksusowymi; według OECD podrobione i pirackie towary stanowiły około 2,5 proc. światowego handlu w 2019 roku. Jednocześnie czuję się zaszczycony, gdy ktoś podrabia mój produkt. Im bardziej rośnie atrakcyjność marki, tym więcej pojawia się podróbek, ktoś uznaje, że warto podrabiać nasze produkty. Oczywiście, musimy przeciwdziałać temu w miarę naszych możliwości. Klasyfikacyjnie dążymy do zamknięcia sklepu czy punktu rozprowadzającego fałszywki. Tyle, że to teraz trudniejsze, bo wiele z nich rozprowadzanych jest w sieci, przez wielu drobnych sprzedawców.

Bardzo trudno jest ustalić źródło podróbek, dotrzeć do niego, a następnie zamknąć miejsca produkcji. Kosztuje to dużo czasu i pieniędzy, zazwyczaj nie kończy się sukcesem. Moim zdaniem na świecie są tylko dwie marki, które mogą to zrobić – Louis Vuitton i być może Rolex. Od dziesięcioleci tworzą systemy przeciwdziałające podrabianiu produktów i inwestują setki milionów dolarów w globalną ochronę prawną, zespoły ds. egzekwowania prawa, monitorowanie internetowe i własne technologie. Mają również bardzo wysokie ceny, co ułatwia uzasadnienie biznesowe tak dużych inwestycji.

A mimo to nadal można kupić fałszywą torebkę Louis Vuitton na każdej plaży w Rio de Janeiro, Turcji lub Grecji. Myślę więc, że musimy pogodzić się z faktem, że podróbki istnieją. Robimy wszystko, co w naszej mocy, aby chronić naszych konsumentów, partnerów i naszą działalność.

Ale na wyniki finansowe chyba nie narzekacie?

– Swarovski rozwija się szybciej niż branża, co w obecnych czasach, gdy branża luksusowa znajduje się pod presją, jest naprawdę fenomenalne. Oznacza to, że zyskujemy przewagę nad konkurencją pod względem udziału w rynku.

W części biznesu, za który jestem odpowiedzialny (Europa Środkowo-Wschodnia, kraje nordyckie i Afryka), mieliśmy dwa fenomenalne lata. W zeszłym roku odnotowaliśmy wzrost o 30 proc. w porównaniu z rokiem 2023. Wyprzedziliśmy wyniki globalne firmy i konkurencję z branży w regionie. Stało się tak pomimo problemów geopolitycznych, które mamy w regionie, np. wojny w Ukrainie, konfliktu w Gazie, wojny handlowej rozpoczętej przez Donalda Trumpa.

W Polsce zanotowaliśmy drugi po Turcji najlepszy wynik – przychody wzrosły o 23 proc. Wzrost sprzedaży online w Polsce wynosi ponad 30 proc.

Dzięki temu jesteśmy naprawdę motorem wzrostu i odnosimy duże sukcesy w regionie.

Czy ma w tym swój udział fakt, że z powodu wojny wielu Ukraińców przeprowadziło się do Polski i robi tu zakupy?

– Tak, zdecydowanie ma to wpływ. Ale myślę, że to może piąty lub szósty czynnik, który wpływa na wyniki.

Ten 30-procentowy wzrost jest do utrzymania?

– W Polsce mamy bardzo dobre warunki, więc do 2026 roku da się go utrzymać. Wierzę w to z trzech powodów. Po pierwsze, z ekonomicznego punktu widzenia Polska rozwija się bardzo szybko, rosną docho-

dy do dyspozycji i zamożność społeczeństwa. Jednocześnie obserwujemy wzrost zaufania konsumentów. W miarę jak ludzie czują się coraz pewniejsi swojej sytuacji finansowej, są coraz bardziej otwarci na inwestowanie w przedmioty, które oferują piękno, emocje i możliwość wyrażenia siebie – co w naturalny sposób przynosi korzyści takim kategoriom jak biżuteria i nowoczesny luksus.

Pytanie nie brzmi, czy to cena jest czynnikiem decydującym o zakupie – obojętnie czy chodzi o 500, 1000, 2000 zł – ale czy produkt jest wart swojej ceny. Trzecim czynnikiem jest dynamika marki. Wszystkie te czynniki nie znikną z dnia na dzień, mają swoją inercję, która z pewnością pozwoli utrzymać tempo wzrostu do 2026 roku.

Oczywiście, patrząc na 3-5 lat w przyszłość uważam, że 30-procentowy wzrost nigdy nie będzie trwały. W pewnym momencie nastąpi jego spadek, a na horyzoncie pojawi się również kryzys. Myślę, że obecnie naprawdę żyjemy w niepewnych czasach, biorąc pod uwagę wszystko, co dzieje się w skali globalnej, w Stanach Zjednoczonych itp.

Mówi się, że dla luksusu nigdy nie ma naprawdę złych czasów. Zgadza się pan?

– Luksus zawsze będzie istnieć, do końca świata. A w pewnych aspektach w czasie kryzysu luksus może stać się jeszcze silniejszy.

W MontBlanc mieliśmy sytuację, w której podczas kryzysu finansowego w 2008 roku nastąpił znaczny spadek przychodów i okazało się, że ci mniej zamożni nie przestali kupować piór za 500 euro. Cały czas kupowano prezenty, gdzie trzy, cztery, pięć osób musiało się złożyć, aby kupić pióro dla swojego dziecka, żony lub męża.

To jednak nie znaczy, że nic nie trzeba robić. Luksus będzie istniał, ale firma czy produkt nie musi przetrwać zawieruchy. Pokazał nam to COVID, kiedy nastąpiła radykalna zmiana wzorców zakupów. W tym czasie pracowałem dla Shiseido Group. Naszą największą kategorią były luksusowe pomadki. Tymczasem obowiązek noszenia maseczek zmiotł te zakupy. Po co kupować szminki, jeśli usta są zakryte? Nie pozostawiło to jednak próżni – z dnia na dzień sprzedaż tuszów do rzęs i cieni zaczęła szybować, ponieważ kobiety chciały podkreślać oczy. By nadążyć za tą rewolucją, musieliśmy zmienić wszystko – łańcuch dostaw, reklamę, zapasy, magazyny, sprzedawców detalicznych – i to bardzo szybko.

Podobny wzlot spotkał luksusowe kosmetyki do pielęgnacji ciała. Nie można było podróżować, chodzić do spa, trzeba było pozostać w domu, ale ludzie uznali, że dbanie o siebie jest niezwykle ważne. Marka luksusowych kosmetyków La Prairie wzrosła niebotycznie, także dlatego, że ludzie mieli więcej środków do dyspozycji i wydawali je na pielęgnację skóry, a nie na bilety do kina, jedzenie czy inne rzeczy.

Czy w jubilerstwie jest odpowiednik czerwonej szminki – produktu, który w najtrudniejszych czasach jest namiastką zbytku lub czegoś, co ma nas podnieść na duchu?

– Nie, w biżuterii nie ma takiej kategorii. Nie powiedziałbym, że kolczyki są ważniejsze od naszyjników, a naszyjniki ważniejsze od bransoletek. Widzimy jednak, że udział naszyjników w naszej sprzedaży jest zawsze bardzo wysoki. Naszyjniki mają być może również najsilniejszy ładunek emocjonalny, zarówno jeśli chodzi o prezenty, jak i wyrażanie siebie lub poprawę samopoczucia. Do tego naszyjniki mogą być czymś, co się dzieli – np. dwie części zawieszki, która noszą przyjaciółki czy osoby w związku. ●

Rozmawiała Patrycja Maciejewicz

BLIK i inni. Polski fintech: silny lokalnie, globalnie nieobecny

W Polsce działa blisko 400 firm, które można określić mianem fintechów. Zdecydowana większość przychody osiąga głównie na polskim rynku. Czy Polskę stać na globalny fintech na miarę Revoluta? Kto może pretendować?

Maciej Bednarek

Londyn, rok 2015. Nik Storonsky i Vlad Yatsenko uruchamiają Revolut, aplikację do płatności i międzynarodowych transferów pieniędzy. Pomysł na biznes podsuwają im... banki, a właściwie ich polityka cenowa. Usługi bankowe są drogie. Rewolucja Revoluta polega na przełamaniu bankowego monopolu poprzez oferowanie podobnych, ale tańszych usług i podanych w przyjaznej dla konsumentów formie.

Revolut proponuje podstawowe konto za darmo, przechowywanie środków w kilku walutach i ich wymianę jednym kliknięciem po kursie zbliżonym do międzybankowego, a więc znacznie taniej niż za takie operacje liczą sobie banki.

Momentem przełomowym w historii Revoluta jest uzyskanie w 2018 r. litewskiej licencji bankowej, dzięki której fintech może oferować nie tylko nowe produkty, np. przyjmować depozyty, ale też przekonać do siebie nowych klientów. Chodzi o gwarancję depozytów, która w Unii Europejskiej wynosi 100 tys. euro, a więc zaczyna obejmować również „uniijnych” klientów Revoluta.

Z czasem oferta Revoluta poszerza się o produkty oszczędnościowe, inwestycyjne i kredytowe (od niedawna również hipoteczne), ubezpieczenia czy obrót kryptowalutami. Po roku działalności Revolut miał pół miliona klientów, obecnie ten fintechowy bank ma ich ponad 40 mln w ponad 30 krajach.

Firmy klientami polskich fintechów

Oferta Revoluta, sposób działania jego aplikacji nie każdemu musi się podobać, ale niezaprzeczalne jest to, że firma odniosła spektakularny, międzynarodowy sukces. Czy na taki sukces lub jego namiastkę stać też polskie fintechy? A może już takie sukcesy odnosimy?

Wiele zależy od tego, jak zdefiniujemy pojęcie „fintech”. Np. europejski nadzorca rynku finansowego EBA (European Banking Authority) opisuje fintech jako innowacyjne produkty lub usługi finansowe, w których kluczową rolę odgrywa technologia. Według OECD, fintech to nowe modele biznesowe, aplikacje, procesy lub produkty w sektorze finansowym, wynikające z wykorzystania technologii informacyjno-komunikacyjnych.

Fintech to zatem połączenie technologii, innowacji i usług finansowych. Trzymając się wąskiej definicji fintechem może być określana firma taka jak Revolut, która w pewnym sensie kopiuje produkty i usługi znane z tradycyjnej bankowości, ale robi to w innowacyjny sposób, z wykorzystaniem technologii cyfrowych.

Patrząc szerzej, fintechem może być też firma, która dostarcza innym przedsiębiorcom potrzebne rozwiązania, a właśnie takie polskie fintechy stanowią większość. Z raportu Cashless.pl „Mapa polskiego fintechu 2025” wynika, że na 383 fintechy działające w 2024 r. tylko 14 proc. kierowało swoje usługi bezpośrednio do kon-



• Logo BLIK-a na jednym z parkomatów w Warszawie, 3 kwietnia 2025 r.

FOT. NURPHOTO/GETTY IMAGES

sumentów. Większość sprzedaje swoje know-how innym przedsiębiorcom, np. bankom czy firmom ubezpieczeniowym.

Do „fintechowego worka” można zatem wrzucić neobanki, firmy działające w obszarze płatności, na rynku pożyczkowym (np. oferujące płatności odroczone), kantory internetowe, firmy zarządzające finansami osobistymi i przedsiębiorstw, dostawców oprogramowania, podmioty zajmujące się cyberbezpieczeństwem, działające na rynku kryptowalut czy insurtechy, a więc dostawców technologicznych rozwiązań dla rynku ubezpieczeniowego.

Zagraniczny sukces dopiero przed BLIK-iem

Czy wśród polskich fintechów można znaleźć takie, które z sukcesem podbijają zagraniczne rynki? Mówiąc „polski fintech”, od razu na myśl przychodzi BLIK. Co ciekawe, projekt do życia powołało konsorcjum tradycyjnych banków. Za pomocą BLIK-a można zapłacić w tradycyjnym sklepie oraz w e-commerce (z wykorzystaniem jednorazowego, sześciocyfrowego kodu). Przy zakupach online nie ma więc potrzeby podawania danych karty płatniczej.

Furorę robią też przelewy na telefon BLIK. Na koniec czerwca 2025 r. z BLIK-a aktywnie korzystało 19,4 mln użytkowników.

Ale czy BLIK może pochwalić się sukcesami za granicą? BLIK-iem zbliżeniowo można płacić za granicą w terminalach płatniczych. Jakiś czas temu operator pochwaliał się, że Polacy w ten sposób zapłacili już w ponad 150 krajach, najwięcej w Niemczech, Czechach i Holandii. Z systemu BLIK mogą też korzystać klienci słowackiego Tatra Banku. PSP otrzymało też wymagane zgody na to, by świadczyć usługi na rynku rumuńskim, ale jeszcze aktywnie tam nie działa. Polski Standard Płatności, operator BLIK-a, ma duże zagraniczne aspiracje, ale wygląda na to, że do międzynarodowego sukcesu jeszcze długa droga.

Przykładem międzynarodowej ekspansji może być fintech ZEN.com, założony w 2018 r. przez Dawida Rożka. Działa trochę podobnie do Revoluta. Oferuje m.in. kartę płatniczą, rachunki walutowe i możliwość przewalutowania po kursach zbliżonych do obowiązujących na rynku międzybankowym. Obecnie ZEN działa w blisko 30 krajach.

W segmencie usług dla biznesu warto wymienić spółkę Verestro, która dostarcza narzędzia

Fintech RedStone chce być światowym liderem

XTB to z kolei przykład polskiego fintechowego biura maklerskiego. Za pomocą innowacyjnej aplikacji można handlować instrumentami finansowymi czy tworzyć plany oszczędnościowe, np. w ramach IKE czy IKZE. Firma obecna jest w 12 krajach, m.in. Polsce, Wielkiej Brytanii, Niemczech, Chile i Zjednoczonych Emiratach Arabskich.

Zagraniczne ambicje ma też polski fintech PayPo, który działa w obszarze płatności odroczone (ang. buy now pay later, czyli kup teraz, zapłać później). Na razie udało mu się wejść na rynek rumuński. Od października 2025 r. sklepy obsługiwane przez operatora płatności PayU mogą oferować klientom płatności odroczone od PayPo.

Z ubezpieczeniowego podwórka warto wymienić insurtech Quantum. Założona w 2018 r., tworzy rozwiązania dla ubezpieczycieli służące dopasowaniu cen polis do profilu ryzyka. Oferuje platformę wspieraną sztuczną inteligencją do dynamicznej wyceny produktów ubezpieczeniowych.

Quantum obsługuje blisko 20 klientów z kilku kontynentów, m.in. w Tajlandii, Kanadzie czy RPA. W marcu 2025 r. firma została przejęta przez amerykańską spółkę Guidewire, globalnego dostawcę oprogramowania dla ubezpieczycieli.

Z Polski wywodzi się też spółka RedStone, która dostarcza dane do aplikacji finansowych opartych na technologii blockchain. Chodzi np. o aplikacje, które umożliwiają pożyczanie i udzielanie kredytów w kryptowalutach. Za projektem stoją Marcin Kaźmierczak i Jakub Wojciechowski.

Niedawno w wywiadzie dla Wyborczej.biz. Kaźmierczak mówił, że wartość aktywów, które zabezpieczane są na blockchainie dzięki dostarczaniu przez RedStone danym, wynosi około 8-10 mld dol., co oznacza, że depcze po piętach Pyth – firmie numer dwa w branży. Liderem jest Chainlink, który zabezpiecza aktywa o wartości rzędu 50-70 mld dol. Ambicją RedStone jest, by do 2027 r. stać się światowym liderem.

O tym, że polskie fintechy dopiero przecierają zagraniczne szlaki, świadczą twarde dane. Ze wspomnianego raportu „Mapa polskiego fintechu 2025” wynika, że aż 74 proc. przedstawicieli branży całość sprzedaży (powyżej 80 proc.) kieruje do klientów z Polski. Tylko 12 proc. ankietowanych firm przychody (co najmniej 70 proc.) osiąga za granicą. ●

Dochodzimy do ściany. Dotychczasowe rozwiązania dziś już nie dadzą nam wzrostu, wyższych płac i bezpieczeństwa. Czas na skok rozwojowy, który przyniosą nam innowacje, przedsiębiorczość i nowi globalni czempioni.

Czas na **Polskę Przedsiębiorczą**.

BLIK staje się popularny

19,4

MLN UŻYTKOWNIKÓW

• aktywnie korzystało z BLIK-a na koniec czerwca 2025 r.

do tworzenia rozwiązań płatniczych. Chodzi np. o wydawanie kart, obsługę płatności mobilnych, przelewy, czy rozwiązania płatnicze z użyciem kodów QR. Firma powstała w 2011 r. i do dziś ma siedzibę w Warszawie. Jej głównym inwestorem jest Mastercard, który wspierał jej międzynarodową ekspansję. Obecnie Verestro dostarcza technologie bankom, firmom fintechowym, sprzedawcom i innym podmiotom na ponad 30 rynkach z pięciu kontynentów.

OGŁOSZENIE

Kraj/34409503

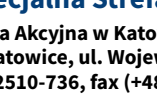
POLSKA PRZEDSIĘBIORCZA

REKLAMA

ORGANIZATOR **wyborcza.biz**

SPONSORZY

Logo KGHM POLSKA WIEDZA


KSSE
Katowicka
Specjalna Strefa
Ekonomiczna

Treść ogłoszenia w języku polskim znajduje się na stronie www.ksse.pl.

Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna
Spółka Akcyjna w Katowicach
40-026 Katowice, ul. Wojewódzka 42
tel. (+48 32) 2510-736, fax (+48 32) 2513-766
jako zarządzający Specjalną Strefą Ekonomiczną
ogłasza zaproszenie do pierwszego przetargu
pisemnego nieograniczonego mającego na celu:

– wyłonienie podmiotu, który nabydzie prawo własności nieruchomości opisanej poniżej.

Przedmiotem przetargu jest prawo własności niezabudowanej nieruchomości o powierzchni 1,0423 ha, położonej na terenie objętym statusem Specjalnej Strefy Ekonomicznej w Prudniku przy ul. Przemysłowej, stanowiącej działkę o numerze ewidencyjnym 1238, obręb Prudnik (dawny numer 3065/3061, mapa 1), opisaną w księdze wieczystej nr OP1P/00036116/3. Przedmiotowa nieruchomość stanowi własność Gminy Prudnik.

Nieruchomość jest wolna od obciążeń i zobowiązań. Działy III i IV księgi wieczystej nr OP1P/00036116/3 są wolne od wpisów.

Nieruchomość jest niezabudowana i niezagospodarowana, położona jest przy ul. Przemysłowej na terenie Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Nieruchomość posiada swobodny dostęp do utwardzonej nawierzchni asfaltowej – ulicy Przemysłowej, która łączy się z drogą krajową nr 41 poprzez drogę powiatową ul. Prężyńską. Bezpośrednie sąsiedztwo działki stanowią tereny inwestycyjne, częściowo zainwestowane i zabudowane obiektami kubaturowymi. Nieruchomość znajduje się w dużym oddaleniu od zabudowy mieszkaniowej. Teren nieruchomości posiada kształt prostokąta, właściwy pod zabudowę obiektami przemysłowo-usługowymi. Ukształtowanie terenu: teren płaski. Sprzedający ani organizator przetargu nie odpowiada za wady ukryte zwykanej nieruchomości, w tym także za nieujawniony w Powiatowym Zespole Geodezyjnym i Kartograficznym przebieg podziemnych mediów. Nieruchomość ma zapisany użytek rolny: R1Va – grunty orne, klasy IVa.

Przeznaczenie Nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego uchwalonym przez Radę Miejską w Prudniku, uchwałą Nr XXVI/276/2004 z dnia 23 lipca 2004 r., (Dz. Urz. Woj. Opol. Nr 62 z dnia 20 września 2004 r., poz. 1689), zmienionym uchwałą Nr XXII/224/2008 Rady Miejskiej w Prudniku z dnia 28 lutego 2008 r. (Dz. Urz. Woj. Opol. Nr 29 z dnia 28 kwietnia 2008 r., poz. 1002), zmienionym uchwałą Nr XLIII/651/2009 Rady Miejskiej w Prudniku z dnia 27 sierpnia 2009 r. (Dz. Urz. Woj. Opol. Nr 85 z dnia 22 października 2009 r., poz. 1266), zmienionym uchwałą Nr LIII/849/2010 Rady Miejskiej w Prudniku z dnia 31 marca 2010 r. (Dz. Urz. Woj. Opol. Nr 52 z dnia 18 maja 2010 r., poz. 697) oraz zmienionym uchwałą Nr XXV/432/2012 Rady Miejskiej w Prudniku z dnia 5 czerwca 2012 r. (Dz. Urz. Woj. Opol. z dnia 17 lipca 2012 r., poz. 1017), zmienionym uchwałą Nr VIII/109/2015 Rady Miejskiej w Prudniku z dnia 30 kwietnia 2015 r. (Dz. Urz. Woj. Opol. z dnia 22 maja 2015 r., poz. 1262), zmienionym uchwałą Nr III/17/2018 Rady Miejskiej w Prudniku z dnia 06 grudnia 2018 r. (Dz. Urz. Woj. Opol. z dnia 31 grudnia 2018 r., poz. 3770), zmienionym uchwałą XXXIX/662/2021 Rady Miejskiej w Prudniku z dnia 31 marca 2021 r., (Dz. Urz. Woj. Opol. z dnia 4 maja 2021 r., poz. 1233) przedmiotowa działka jest położona na terenie oznaczonym symbolem UP2 – co oznacza tereny zabudowy usługowo-produkcyjnej. Obecnie Gmina Prudnik sporządza nowy miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dla przedmiotowego terenu, pozostawiając funkcję usługowo-produkcyjną.

Z projektem dokumentu można zapoznać się na stronie BIP Urzędu Miejskiego w Prudniku: <https://tiny.pl/nx711700>.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **718 000,00 zł (słownie: siedemset osiemnaście tysięcy złotych 00/100), w tym podatek VAT wg stawki 23%.**

Proponowana cena nabycia nieruchomości musi być wyższa od ceny wywoławczej o co najmniej 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

Oferent zobowiązany jest do wpłaty **wadium w wysokości 71 800,00 zł (słownie: siedemdziesiąt jeden tysięcy osiemset złotych 00/100)** na rachunek bankowy gminy Prudnik Nr 46 8905 0000 2001 0000 0215 0108 Bank Spółdzielczy w Prudniku w terminie do dnia 02.02.2026 r., przy czym za dzień wpłaty uważa się dzień uznania w/w rachunku.

Przetarg odbędzie się w dniu 05.02.2026 r. o godz. 10.00 w siedzibie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 42.

Warunkiem udziału w przetargu jest wykupienie „Specyfikacji istotnych warunków przetargu”, wpłacenie wadium w wyżej podanym terminie oraz złożenie pisemnej oferty wraz z wymaganymi dokumentami w terminie do dnia **02.02.2026 r. do godz. 16:00**, w siedzibie organizatora przetargu.

Dodatkowe warunki przetargu, kryteria oceny oferty pod kątem przedsięwzięcia gospodarczego planowanego na terenie Strefy, szczegółowy opis nieruchomości oraz informacje o infrastrukturze zawarto w „Specyfikacji istotnych warunków przetargu”, którą należy nabyć w siedzibie organizatora przetargu w godz. 9.00 – 16.00, od poniedziałku do piątku. Cena specyfikacji wynosi 10.000 zł + 23 % VAT (słownie: dziesięć tysięcy złotych 00/100 groszy + 23% VAT), płatna na rachunek Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. w Katowicach (nr 09 1910 1048 2501 9911 2936 0001 Santander Bank Polska S.A.).

Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał zalicza się na poczet ceny sprzedaży.

W przypadku uchylenia się przez podmiot wyłoniony w drodze przetargu od zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości wpłacone wadium ulega przepadkowi na zasadach określonych w „Specyfikacji istotnych warunków przetargu”.

Organizator przetargu zastrzega sobie prawo zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert.

Katowice/34409452

**OGŁOSZENIE BURMISTRZA JASIENTA**

o przyjęciu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obrębów ewidencyjnych Bieszków i Roztoki oraz o możliwościach zapoznania się z jego treścią

Na podstawie art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 roku, poz. 1112 z późn. zm.) zawiadamiam o przyjęciu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obrębów ewidencyjnych Bieszków i Roztoki oraz o możliwościach zapoznania się z jego treścią.

Akt planowania przestrzennego został uchwalony Uchwałą nr XXIX/185/2025 Rady Miejskiej w Jasieniu z dnia 26 listopada 2025 roku i znajduje się wraz z uzasadnieniem, o którym mowa w art. 42 pkt 2 ww. ustawy oraz podsumowaniem, o którym mowa w art. 55 ust. 3 tej ustawy, w siedzibie Urzędu Miejskiego w Jasieniu, 68 – 320 Jasień, ul. XX lecia 20, w pokoju nr 212.

Jednocześnie informuję, że dokument wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubuskiego.

Burmistrz Jasienia

Lubuskie/34409523

**BURMISTRZ CHOSZCZNA**

informuje, iż wywieszony został na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Choszczynie

wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia w drodze przetargu nieograniczonego,

oznaczonej numerem działki 1000, o pow. 0,0320 ha, położonej w obrębie Piasecznik, gm. Choszczno, dla której Sąd Rejonowy w Choszczynie V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr SZ1C/00014645/1.

Szczegółowych informacji o wykazie można uzyskać pod numerem telefonu 95 765 9341.

Szczecin/34409377

**BURMISTRZ CHOSZCZNA**

informuje, że został ogłoszony w dniu 21 listopada 2025 roku

II przetarg ustny ograniczony na sprzedaż prawa własności niezabudowanej nieruchomości gruntowej,

położonej w obrębie ewidencyjnym Stary Klukom, gm. Choszczno, oznaczonej nr dz. 164/1 o pow. 0,5900 ha, dla których Sąd Rejonowy w Choszczynie V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze SZ1C/00031141/3. Cena wywoławcza: 30.000,00 zł brutto, wadium: 6.000,00 zł, termin przetargu: 9 stycznia 2026 r. godz. 10.00.

Przetarg odbędzie się w ww. terminie, w sali narad Urzędu Miejskiego w Choszczynie, ul. Wolności 24.

Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Choszczynie oraz zamieszczono na stronie internetowej www.bip.choszczno.pl. Dodatkowych informacji udziela Wydział Nieruchomości i Administracji Lokalami Urzędu Miejskiego w Choszczynie: ul. Wolności 24, tel. 95 765 9341.

Szczecin/34409379

**OGŁOSZENIE**

Konsultacje społeczne projektu Gminnego Programu Rewitalizacji dla Gminy Zabór do roku 2035

Wójt Gminy Zabór, działając na podstawie art. 6 oraz art. 17 ust. 2 pkt 4 ustawy z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 278), zawiadamia o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu Gminnego Programu Rewitalizacji dla Gminy Zabór do roku 2035.

Konsultacje mają na celu zebranie od interesariuszy rewitalizacji uwag do wyżej wymienionego projektu.

Konsultacje przeprowadzone będą od dnia 1 grudnia 2025 r. do dnia 7 stycznia 2026 r. w postaci:

1. **Zbierania uwag w postaci wypełnionego papierowego lub elektronicznego formularza uwag.**

Formularz dostępny będzie:

- na stronie internetowej Gminy Zabór: www.gminazabor.pl
- na stronie podmiotowej Gminy w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.gminazabor.pl
- w formie papierowej w Urzędzie Gminy Zabór, ul. Lipowa 15, 66-003 Zabór.

Wypełnione formularze należy dostarczyć:

- drogą elektroniczną na adres e-mailowy: ugzabor@gminazabor.pl
- drogą korespondencyjną na adres: Urząd Gminy Zabór, ul. Lipowa 15, 66-003 Zabór
- bezpośrednio do Urzędu Gminy Zabór, ul. Lipowa 15, 66-003 Zabór (sekretariat) w godzinach pracy Urzędu.

2. **Wypełnienia ankiety on-line** dostępnej pod adresem: <https://forms.office.com/e/hDFE3SsYmf>

3. **Spotkania konsultacyjnego on-line**, przeprowadzonego za pośrednictwem platformy Microsoft Teams z interesariuszami rewitalizacji, na którym zostaną omówione główne założenia Gminnego Programu Rewitalizacji. Spotkanie odbędzie się w dniu 10 grudnia 2025 r. o godz. 13:00. Aby wziąć udział w spotkaniu należy zarejestrować się do dnia 8 grudnia 2025 r. klikając w podany link: <https://forms.office.com/e/NzwDCwZGMM>. Na podanego podczas rejestracji maila zostanie Państwu przesłany właściwy link do spotkania konsultacyjnego.

Uwagi do projektu Programu można składać do dnia 7 stycznia 2026 r. W przypadku dostarczenia uwag za pośrednictwem poczty decyduje data wpływu korespondencji do Urzędu Gminy Zabór.

Poniższe materiały informacyjne zostaną zamieszczone w wersji elektronicznej na stronie podmiotowej Gminy w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.gminazabor.pl i stronie www.gminazabor.pl oraz dostępne w wersji papierowej w Urzędzie Gminy Zabór, ul. Lipowa 15, 66-003 Zabór:

- formularz zgłaszania uwag,
- projekt Gminnego Programu Rewitalizacji dla Gminy Zabór do roku 2035 wraz z załącznikami.

Wójt Gminy Zabór

/-/ Robert Sidoruk

KLAUZULA INFORMACYJNA

https://bip.gminazabor.pl/735/4468/Klauzula_informacyjna/

Lubuskie/34409532

**BURMISTRZ CHOSZCZNA**

informuje, iż wywieszony został na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Choszczynie

wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia w drodze przetargu nieograniczonego,

oznaczonych numerami działek: 192/6 o pow. 0,0038 ha, 163/4 o pow. 0,0020 ha i 1488 o pow. 0,0040 ha, położonych w obrębie nr 3, m. Choszczno, dla której Sąd Rejonowy w Choszczynie V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr Z1C/00025306/3.

Szczegółowych informacji o wykazie można uzyskać pod numerem telefonu 95 765 9341.

Szczecin/34409378

**Burmistrz Pełczyc**

informuję, że na podstawie art.35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. z 2020 r. poz.65 z późn. zm.) – w siedzibie Urzędu Miejskiego w Pełczycach z/s przy Rynku Bursztynowym 2 na tablicy ogłoszeń zostały zamieszczone wykazy nieruchomości stanowiących własność gminy, przeznaczonych do sprzedaży i wydzierżawienia.

Szczecin/34409538

**Burmistrz Miasta i Gminy Parzęczew**

podaje do publicznej wiadomości, że wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę został wywieszony na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Parzęczewie, ul. Południowa 1, w terminie od dnia 13.11.2025 r. do dnia 04.12.2025 r. i opublikowany na stronie internetowej www.parzeczew.pl

Łódź/34409507

**Burmistrz Gminy Chojna informuje,**

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Chojnie (parter) oraz na stronie internetowej www.bip.chojna.pl wywieszono wykaz:

– nieruchomości niezabudowanej, położonej w obrębie 4m. Chojna, ul. Słowiańska przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.

Szczecin/34409565

GRUNT INWESTYCYJNE POŁOŻONE 200 METRÓW OD LINII BRZEGOWEJ MORZA W POBIEROWIE, GMINA REWAL**ODDZIAŁ TERENOWY W SZCZECINIE**

podaje do publicznej wiadomości informację, że w siedzibie Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, Oddziału Terenowego w Szczecinie przy ulicy Bronowickiej 41, odbędzie się przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż n/w nieruchomości, wchodzącej w skład Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa, położonej na terenie **Gminy Rewal w obrębie Pobierowo.**

w dniu 19.12.2025 r.

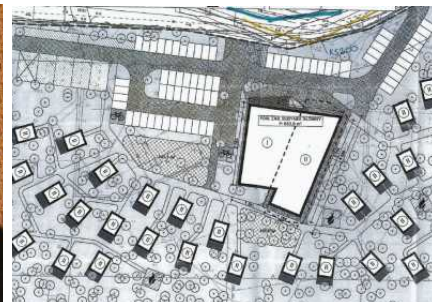
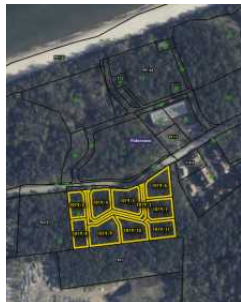
o godz. 11:00

obwód Pobierowo, gmina Rewal

– dz. nr **1016/2, 1016/3, 1019/4, 1019/5, 1019/6, 1019/7, 1019/8, 1019/9, 1019/10 i 1019/11**

o ogólnej pow. **1,6263 ha**

cena wywoławcza nieruchomości wynosi **32 881 500,00 zł**



Przeznaczenie nieruchomości:

Zgodnie z planem miejscowym zagospodarowania przestrzennego Gminy Rewal, przyjęty Uchwałą Rady Gminy Nr VII/41/24 z dnia 30.10.2024 r. – przeznaczenie podstawowe terenu **4U – tereny zabudowy usługowej (usługi nieuciążliwe) przeznaczenie uzupełniające zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna lub lokale mieszkalne.**

Starostwo Powiatowe w Gryficach wydało decyzję **Nr 195/2024 z dnia 02 lipca 2024r. w sprawie zatwierdzenia projektu zagospodarowania terenu oraz projektu architektoniczno-budowlanego i wydania pozwolenia na budowę** dla Ośrodka szkoleniowo-wypoczynkowego w skład, którego wchodzi: dwukondygnacyjny budynek usług turystycznych i trzydzieści całorocznych domków wraz z infrastrukturą techniczną i komunikacyjną.

Dodatkowe informacje o nieruchomości będącej przedmiotem ogłoszenia można uzyskać w siedzibie Oddziału Terenowego KOWR w Szczecinie ul. Bronowicka 41, 71-012 Szczecin, tel. 91 81 44 224 lub Sekcji Zamiejscowej KOWR w Gryficach tel. 91 38 47 710.

www.kowr.gov.pl

Szczecin/34409531

NEWSLETTER

Komunikaty.pl

Nowości w przepisach,
zamówienia publiczne,
porady ekspertów,
raporty, ogłoszenia.

Dla przedsiębiorców,
urzędników,
zainteresowanych gospodarką.

ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę
komunikaty.pl
lub użyj kodu QR



Korespondencja z COP30

Klimatyczne igrzyska mają sens

Przeglądam polskie wiadomości z klimatycznego szczytu COP30. I zadaje sobie pytanie: po co wciąż ONZ organizuje te szczyty, skoro nie przynoszą natychmiastowych rezultatów?

Gurgul

W redakcji „Wyborczej”, ze strony kolegów i koleżanek, padają zupełnie zrozumiałe pytania o to, dlaczego kolejny szczyt klimatyczny – COP30 w Brazylii – nie zakończył się przełomowym sukcesem, który spowodowałby, że świat zrezygnuje ze spalania paliw kopalnych, co pcha nas do przekroczenia globalnego ocieplenia na poziomie 1,5 st. C. (a jak przekonują naukowcy to w miarę jeszcze bezpieczna dla nas granica)?

Jak dotąd mieliśmy dwa przełomy w historii rozmów o ochronie środowiska i klimatu. II Szczyt Ziemi w Rio de Janeiro w 1992 r. i Porozumienie Paryskie z 2015 r.

Szczyt w Rio, na którym państwa zaczęły poważnie rozmawiać o ochronie planety (powołano do życia Ramową konwencję Narodów Zjednoczonych ws. zmian klimatu, UNFCCC) od powstania ONZ dzieli 47 lat. Natomiast historyczny pakt dla klimatu w Paryżu podpisano „już” 23 lata później. Widzimy więc jaką drogę muszą przejść kraje w rozmowach multilateralnych, żeby się porozumieć.

Nie ma autostrady do konsensusu, którą pędzić by mogło na jednym wózku ponad 190 państw, z których każde ma inny interes do „ugrania”.

Ile lat będziemy musieli poczekać na kolejny przełom w rozmowach? Od Paryża minęło w tym roku dziesięć.

COP-y to szachy rozgrywane w trzech wymiarach. Przy czym na szali nie jest wygranie w turnieju, ale życie i dobrobyt ludzi na różnych szerokościach geograficznych. Niektórzy martwią się, że z powodu spalania paliw kopalnych ich wysepka zatonię w Pacyfiku, inni – czy znajdą pracę i będą mieli co do garnka włożyć po tym, jak z powodu transformacji energetycznej zamknięte zostaną szyby naftowe i kopalnie węgla.

To także paradoksy polityczne. Pierwszy z brzegu: Stany Zjednoczone, jak dotąd lider wolnego, demokratycznego świata (i historycznie największy emitent), skrzył się w niebezpiecznie skrajnie prawicową stronę, a ich przywódca Donald Trump wycofał USA z Porozumienia Paryskiego, odkręcając kurek z paliwami kopalnymi. W tym czasie autorytarnie rządzone Chiny (największy obecnie emitent) stają się jednym z liderów w instalowaniu odnawialnych źródeł energii, a zatem dekarbonizacja leży wręcz w ich interesie.

W negocjacjach podczas COP swoją rolę odgrywa na szczęście twarda nauka, która dowodzi, że bez Porozumienia Paryskiego (a więc także bez szczytu klimatycznego w stolicy Francji) byłibyśmy w gorszym miejscu na trajektorii globalnego ocieplenia, niż jesteśmy obecnie.

Jednocześnie ta sama twarda nauka mówi, że musimy do zera zakręcić kurek z globalnymi emisjami (a nawet zacząć częściowo wylapywać dwutlenek węgla), by ratować planetę, a tymczasem emisję, choć spowalniając, to wciąż idą na rekord.



• Protest przeciw wydobywaniu ropy naftowej w Amazonii podczas szczytu COP30 w Belem
FOT. REUTERS / ANDERSON COELHO

Chinom – największej gospodarce świata – opłaca się dekarbonizacja, bo to ten kraj jest hegemonem w łańcuchach dostaw surowców potrzebnych do produkcji technologii OZE

Szczyty klimatyczne to także opowieść o tym, co jednym politykom (i krajom) się opłaca, a innym nie. Arabskim petrokrajem i Rosji opłaca się utrzymać status quo, a więc spalać jak najwięcej ropy naftowej, gazu i węgla.

Trudno dziwić się Europejczykom, że w negocjacjach czują się frajerami. Europa wkłada olbrzymie pieniądze na pomoc klimatyczną dla krajów umazanych ropą, a tymczasem pochodzący z nich szekowie i oligarchowie, za ogromne pieniądze w tej samej Europie kupują kluby piłkarskie.

Z drugiej strony, jak wspomniałem wyżej, Chinom – największej gospodarce świata – opłaca się coraz bardziej dekarbonizacja, bo to ten kraj jest hegemonem w łańcuchach dostaw surowców potrzebnych do produkcji technologii OZE.

Dlaczego OZE opłaca się konsumetom? Na COP30 w Brazylii odpowiedział na to pytanie António Guterres, sekretarz generalny ONZ: „obecnie energia odnawialna jest najtańszym źródłem nowej energii elektrycznej w niemal każdym kraju”.

A co opłaca się nam wszystkim? Zatrzymać globalne ocieplenie na bezpiecznym poziomie, by nie doprowadzić do katastrofy.

Żeby zatrzymać emisję, potrzebny jest postęp (a w zasadzie co najmniej trzy): technologiczny, rozwojowy (społeczny), a także biznesowo-polityczny.

Ten pierwszy widoczny jest na COP-ach gołym okiem: w pawilonach wysta-

wowych głównie państw europejskich, ale także innych rozwiniętych gospodarek, oglądać można czyste technologie, które służą do produkcji energii z OZE. Szczyty klimatyczne w ostatnich latach zamieniły się bowiem w targi Expo promujące energię odnawialną.

Żeby doszło do postępu społecznego, państwa rozwijające się muszą mieć za co przeprowadzić transformację i jednocześnie podnieść z ubóstwa swoich obywateli. Jeśli ktoś po 2004 r. zauważył, że Polska wykonała skok cywilizacyjny, głównie za pieniądze z Unii Europejskiej, ten wie, o czym mówię.

Ktoś z Polski może jednak zapytać, dlaczego mój kraj eksploatowany przez stulecia najpierw przez zaborców, a potem przez Związek Radziecki i który nigdy nie był kolonizatorem, a więc nic nikomu historycznie nie jest winien, ma teraz nieść pomoc klimatyczną państwu z Globalnego Południa?

Eksperci, z którymi rozmawiam, przekonują, że Polsce może się to właśnie opłacać, bo np. autobusy elektryczne albo wagony wyprodukowane przez polskie firmy mogą jeździć po afrykańskich i południowoamerykańskich miastach (zamiast dieslowych szrotów z Kalifornii, które sprowadziła sobie np. stolica Peru, Lima), kupione za pieniądze z nisko oprocentowanych pożyczek, których udzieli tym metropoliom polski podatnik.

I temu służą właśnie COP-y – pokazaniu oferty, która pomoże w transformacji. Żeby jednak to wszystko zadziałało potrzebny jest też postęp – biznesowo-polityczny. A do niego niezbędna jest ciągła presja.

Szczyty klimatyczne to miejsca, w których na korytarzu – twarzą w twarz – spotkać się może aktywistka z prezydentem i powiedzieć mu, co myśli o prowadzonej przez niego polityce. Choć w tym roku na COP30 nie spotkałem ani aktywistów z Polski, ani polskiego prezydenta. Najwyższym rangą przedstawicielem naszego kraju był wi-

ce minister klimatu Krzysztof Bołesta, którego Brazylia wybrała do prowadzenia ważnych negocjacji.

Można oczywiście doszukiwać się drugiego dna i wskazywać, że silna reprezentacja Unii Europejskiej (oprócz Bołesty docenieni zostali m.in. ministrowie Niemiec, Szwecji czy Hiszpanii) to ukłon Brazylii przed ratyfikacją umowy Mercosur-UE. Dla mnie ważniejsze w tym wszystkim jest jednak coś innego: kolejny raz przekonałem się, że Polska na arenie międzynarodowej liczy się nie jako pojedynczy kraj, ale część elitarnego klubu europejskiego.

Warto było zorganizować COP30 także po to, aby Maina Talia, minister klimatu maleńskiego wyspiarskiego państwa pacyficznego Tuvalu, mógł publicznie nazwać wycofanie się USA z Porozumienia Paryskiego „haniebnym gestem” oraz wyrazem „pogardy dla reszty świata”.

Warto było wreszcie zorganizować COP30, by koalicja „chętnych” blisko 24 państw tupnęła nogą i postanowiła zorganizować własną konferencję w kwietniu w Kolumbii, której tematem będzie właśnie sprawiedliwa transformacja i odejście od wydobywania paliw kopalnych.

Wśród „chętnych” znalazły się Australia, Austria, Belgia, Kambodża, Chile, Kolumbia, Kostaryka, Dania, Fidżi, Finlandia, Irlandia, Jamajka, Kenia, Luksemburg, Wyspy Marshalla, Meksyk, Mikronezja, Nepal, Holandia, Panama, Hiszpania, Słowenia, Vanuatu czy wspomniane Tuvalu.

Już sama ta lista wprawia w osłupienie, bo łączy kraje wysoko rozwinięte z niezamożnymi. W grupie są kraje prowadzące wciąż masowe wydobycie paliw kopalnych (Australia i Meksyk) i te, które mają szansę niebawem być wolne od ich spalania, jak Finlandia.

Być może jesteśmy świadkami rozdziału w polityce klimatycznej na dwie prędkości i za kilka lat powiemy, że powstanie koalicji chętnych było właśnie tym przełomem.

Trzeba jednak pamiętać, że zarówno Szczyt Ziemi w Rio w 1992 r., jak i Porozumienie Paryskie w 2015 r. udało się doprowadzić do szczęśliwego finału, bo do stołu usiadły Stany Zjednoczone. Na COP30 do Belem administracja prezydenta USA ostentacyjnie nie wysłała urzędników wysokiego szczebla.

Dlatego do spektakularnego przełomu w Brazylii dojść nie mogło. Ale dzięki nieobecności trumpistów świat zrozumiał, że nie można wiecznie oglądać się na Amerykanów. Wręcz przeciwnie, jeśli chcemy ratować planetę, musimy patrzeć dalej niż przez pryzmat jednej kadencji w Białym Domu. ●

Aleksander Gurgul BELEM

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Najlepsze polskie
spektakle 2025 roku,
które zapamiętam
na długo

8

GWIAZD
TEATRU

Dla takich przedstawień warto śledzić polski teatr.

Witold Mrozek

Oo zapamiętam z roku wypełnionego podróżyami PKP od teatru do teatru? Wyraziste osobowości, które nie boją się dotykać tematów rzadko obecnych na scenie, a w dodatku robią to w nieoczywisty sposób, z wyjątkowym talentem i niecodzienną bezczelnością.

Osiem spektakli, które wybrałem, to nie jest syntetyczny obraz tego, co w polskim teatrze dzieje się na co dzień. To nie jest też obiektywny raport z 2025 roku, a wręcz przeciwnie. Ale jeśli chcecie zobaczyć to, co w teatrze najciekawsze i to, co może poruszyć publiczność, znajdźcie czas choćby na jedną z poniższych propozycji. Zobaczcie przedstawienia, o których nie zapomnicie.

„KOCHAM BALET!”

Choreografia: Ramona Nagabczyńska, Teatr Komuna Warszawa

Gwiazda pierwsza to wybitna choreografka i performerka. Ramona Nagabczyńska. Tytuł jest ironiczny, ale zarazem chyba całkiem serio – i to duży atut tego porywającego przedstawienia. Balet jest tu źródłem zarówno cierpienia, jak i mocy, a przemoc pokazywana jest bez uwznioślenia czy romantyzacji „poświęcenia dla sztuki”.

Są tu obrazy seksistowskiego upupiania i infantylizowania tancerek, powidoki carsko-sowieckiego autorytaryzmu szkoły baletowej, a także sceny imponujące precyzją, siłą i pięknem, tworzone na własnych zasadach, przez Nagabczyńską i towarzyszące jej na scenie: Izę Szostak i Aleksandrę Borys. To artystki, które wywodzą się z baletu klasycznego, ale zaczęły robić swoją sztukę po swojemu.

Nagabczyńska w „Kocham balet!” uniika kaznodziejskiego tonu i w kameralnych warunkach niezależnego teatru tworzy imponującą perfekcją i swobodą, precyzyjne i intensywne widowisko.

„STRACH ZŻERA DUSZĘ”

reż. Jędrzej Piaskowski, Teatr Śląski w Katowicach

Polska kultura rzadko widzi Ukrainki i Ukraińców, na Śląsku powstał jednak wybitny wyjątek. Piaskowski z dramaturgiem Hubertem Sulimą robią remiks słynnego filmu Rainera Wernera Fassbinder o związku starszej Niemki i gastaarbeitera z Turcji. Na katowickiej scenie związek z migrantką jest lesbijski. Ukraińska uchodźczyni nie tylko jest młodsza od swojej wybranki, ale też bogatsza. Alona (świetna Nina Batowska), pochodząca z Charkowa kobieta z dobrze usytuowanej klasy średniej – wiąże się ze śląską sprzątaczką Emilią (wspaniała Violetta Smolińska). Rodzina Emilii tego nie akceptuje – „Matka się do elgbietów zapisała?” – rzuca przerażony syn.

Dosadna polityczna satyra łączy się tu z ujmującą intymnością, fantazja – z bolesnym obrazem świata za oknem. Piaskowski i Sulima to dziś gwiazdorski duet, który naprawdę warto śledzić.

• „Pigmalion”, Teatr Polski w Poznaniu, Aleksandra Samelczak i Alan Al-Murtatha

„PIRAMIDA ZWIERZĄT”

reż. Michał Borczuch, Narodowy Stary Teatr w Krakowie

Spektakl o czasach, kiedy sztuka była w Polsce na pierwszych stronach gazet i budziła wielkie społeczne emocje, a magistrantka wydziału rzeźby mogła zostać gwiazdą. Punkt wyjścia to słynna i budząca do dziś protesty praca Katarzyny Kozyry, w której wykorzystane zostały ciała martwych zwierząt. Borczuch z dramaturgiem Mateuszem Górniakiem opowiada o czymś więcej: jak bardzo zmienił się świat od lat dziewięćdziesiątych, i jednocześnie: dlaczego ciągle nie umiemy ich do końca pożegnać.

No i jak to jest zrobione! Pierwszy raz od dawna w Starym Teatrze czułem się... po prostu jak w Starym Teatrze, za jego najlepszych czasów w ostatnich, pamiętanych przeze mnie, dwóch dekadach. Borczuch umie stwarzać z krakowskimi aktorami rzeczy wciągające, zderzać sceny hipnotyczne i przejmujące z groteskowymi ekscesami i grubą parodią.

„PIGMALION”

reż. Mikita Ilinczyk, Teatr Polski w Poznaniu

Białoruski uchodźca – Mikita Ilinczyk wystawił błyskotliwą, gorzką i wyrazistą tragikomedie, którą napisał razem z polskim dramaturgiem Andrzejem Błazewiczem. Rzecz osadzona jest w niedalekiej przyszłości. W 2035 roku Unia Europejska zdecydowała się deportować wszystkich imigrantów. Pociągi wywożą ich na wschód przez Polskę, która jest w awangardzie europejskiej ksenofobii. Większość migrantów w Polsce to biali Słowianie – dlatego odróżnia się ich po akcencie. Ukrywająca się u polskiej rodziny Jelizawie (Alona Szostak) podejmuje próbę zdobycia nie tylko fałszy-

wego polskiego paszportu, ale i przede wszystkim nauczenia się perfekcyjnej nadwiślańskiej wymowy. Co ważne, ta społeczna satyra rozgrywa się nie wśród prawicowych fanatyków, a w kulturalnej i wykształconej, liberalnej rodzinie profesora i kuratorki sztuki.

Przewrotny spektakl Ilinczyka – nominowanego w tym roku do Paszportu „Polityki” – jest zarazem dość klasyczny w formie, to kawał literackiego teatru. Bardziej realistyczny niż bym chciał, niestety.

„SCENY Z ŻYCIA POBOŻNYCH MIESZKAŃCÓW WALDENBURGA”

reż. Jacek Jabrzyk, Teatr Dramatyczny w Wałbrzychu

Ten spektakl zaczął się od ksiąg parafialnych, od prawie pięciuset lat spoczywających przy kościele luterańskim w Wałbrzychu. Gdy wziął się za nie dramaturg Przemysław Pilarski, archiwum pastora zmieniło się w fascynującą sceniczną podróż przez stulecia – losy reformacji i późniejszego sporu katolików z protestantami, przechylającego się na czeskim, austriackim i pruskim Śląsku na różne strony. Jabrzyk i Pilarski z historii wojen religijnych i prób zwykłego życia i bycia „u siebie” robią opowieść bardzo „tutejszą” – a zarazem pokazującą nam wałbrzyskie wzgórza, lasy i ulice jako zupełnie obcą planetę, której szkoda nie poznać. Historię Wałbrzycha nie-polskiego, ale mającego Polsce dużo do powiedzenia.

To nie jest typowy spektakl dokumentalny – Irena Wójcik, Rafał Kosowski czy Angelika Cegielska tworzą sceny nieoczywiste, wciągające, przewrotne i pełne napięcia.



◀ „W imię Jakuba S.”, na zdjęciu: Małgorzata Kożuchowska i Marcin Czarnik

▶ „Piramida zwierząt”, Narodowy Stary Teatr w Krakowie



i z szacunkiem studium budowy narodowego mitu. „W nas tkwił jad” – mówi stułetnia kobieta, która brała udział w powstaniu i próbuje zrozumieć, co pchnęło ją na barykady.

Spektakl Szyngiera to najbardziej zniuansowane i wysublimowane przedstawienie spośród wszystkich, które powstały w ramach corocznego programu teatralnego Muzeum przez ostatnie dwie dekady. Przywraca opowieści o Powstaniu różnorodność, pokazuje powstańców jako głęboko ludzkich, błędzących, podejmujących różne wybory – ale i nieraz dumnych z tego, kim stali się w zbiorowej wyobraźni.

„W IMIĘ JAKUBA S.”

reż. Paweł Demirski,
Teatr Telewizji TVP

„W imię Jakuba S.” Demirskiego – sztuka-legenda, w której frustracje polskiej rodzącej się w bólach klasy średniej spotykają się z historią rabacji galicyjskiej, a Jakub Szela – z bohaterami klasycznego amerykańskiego dramatu „Śmierć komiwojażera”. W 2011 roku premiera spektaklu „W imię Jakuba S.” w warszawskim Teatrze Dramatycznym (reż. Monika Strzępka) wyprzedziła publiczną debatę o chłopskich korzeniach Polek i Polaków, dyskusje po-

litycznej przemocy i wypartej historii klasowych konfliktów.

Teraz jeden z najważniejszych polskich dramatów XXI wieku powrócił w reżyserii autora – i to na telewizyjny ekran, ze świetnymi rolami Jacka Pioniedziałka (w roli Szeli!), Małgorzaty Kożuchowskiej czy Marcina Czarnika. To spektakl opowiedziany z perspektywy rewolucjonisty wracającego po latach – sporo w nim gorczy, także rozczarowania zbanalizowaniem „zwrotu ludowego” w polskiej kulturze.

„PAPRYKARZ SZCZECIŃSKI”

reż. Marcin Liber,
Teatr Współczesny w Szczecinie

Nagrodzony na bydgoskim festiwalu Prapremier dramat Michała Kmiecika, nie jest – co może zasugerować tytuł – opowieścią o PRL-owskim klasyku rynku konserw.

Spektakl ze Szczecina to fantastyczna, surrealistyczna wycieczka, w której jawa przenika się ze snem, teatralny rozmach – ze znudzeniem i zirytowaniem dzisiejszym polskim teatrem, a kameralna opowieść o kryzysie w związku spotyka się z kosmitami. Choć aktorzy grają w kostiumach przypominających konserwy, to rzecz naprawdę świeża. I odświeżająca. ●

„CO DLA PANI/PANA ZNACZY BYĆ SZCZĘŚLIWĄ/YM?”

reż. Katarzyna Szyngiera,
Muzeum Powstania Warszawskiego.

Reżyserka słynnego musicalu „1989” razem z pisarką Weroniką Murek spędziła wiele dni na rozmowach z ostatnimi żyjącymi powstańcami warszawskimi. Weterani nie zgadzają się w ocenie tego, co przeżyli; nie zgadzają się właści-

wie, co do niczego – Powstał z tego film, którego fragmenty są w spektaklu. Powstały też piosenki w potężnym wykonaniu Aleksandry Matlingiewicz i Marcina Czarnika.

„Co dla Pani/Pana znaczy być szczęśliwą/ym?” to widowisko o tym, jak powstaje historia, jak rodzi się mit – jak z opowieści świadka czy uczestnika wydarzeń tworzy się poetycka wizja. To nie jest ani afirmacja, ani negacja – raczej wykreowane zarazem ze swadą

▲ „Paprykarz szczeciński”, Teatr Współczesny w Szczecinie

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34409794

WSPRZEDAŻY

ŻYCIE W MAŁYCH PORCJACH.
Najlepsze rzeczy są za darmo.
Jak je dostrzec w codzienności? Co odpuścić?

Sylwetka Jane Goodall,
słynnej badaczki szympanсів

Czego nam brakuje w związkach

Kierunek Austria: na narty, na wystawę, po relaks



W sprzedaży z prezentem serum liftingującego-
restrukturyzującym do twarzy

wysokieobcasy
extra



Zwolniona z pracy Olga K. zaskarżyła do sądu kościelną fundację

Sąd: nie było mobbingu

– Ludzie powinni dogadywać się między sobą, a nie szukać stron trzecich – mówiła po wyroku Dorota Puchowicz, prezeska kościelnej fundacji Mocni w Duchu z Łodzi.

Alicja Zboińska

– Rozsiewanie plotek, niszczenie dobrego imienia, pomówienia, tak mnie traktowano. Byle tylko się człowieka pozbyć. Nie jestem jedyną, którą to spotkało, dotyczy to też innych pracowników – mówiła przed sądem Olga K. To ona wytoczyła proces łódzkiej Fundacji Mocni w Duchu, w której – w latach 2011-2022 – zajmowała się prowadzeniem sekretariatu i organizowaniem wydarzeń.

Fundacja działa przy parafii przy ul. Sienkiewicza 60 w Łodzi, którą prowadzą jezuiti. To znana w mieście organizacja, pod swoją opieką ma również szkołę, dom dziecka i zespół muzyczny.

Olga K. skarżyła się, że w fundacji była pomawiana, izolowana od innych pracowników. Żądała 43 tys. zł

zadośćuczynienia za mobbing oraz 6,6 tys. zł odszkodowania za niesłuszne zwolnienie z pracy.

Proces toczył się przed Sądem Rejonowym dla Łodzi-Śródmieścia. Właśnie się zakończył.

Odszkodowanie, ale bez zadośćuczynienia

Sędzia Katarzyna Brzezińska-Miszczela przyznała Oldze odszkodowanie za nieuzasadnione wypowiedzenie umowy o pracę.

– Pracodawca jako przyczynę wypowiedzenia wskazał utratę zaufania ze strony pracodawcy wobec pracownika – mówiła. – Uzasadniał to tym, że pani nie radziła sobie z wymaganiami niezbędnymi do wykonywania pracy na zajmowanym stanowisku. Należą do nich: uczciwość, prawdomówność, kulturalny sposób komunikacji. Przyczyna wypowiedzenia umowy o pracę musi być skonkretyzowana tak, by pracownik mógł się z decyzją zgodzić lub się od niej odwołać.

Sędzia uznała, że w tym przypadku tak nie było.

Nie dopatrzyła się jednak mobbingu. – Faktem jest, że trudno jest pracownikowi dowodzić mobbingu, bo te kwestie musi wykazać nie tylko zeznaniami swoimi czy świadków – zaznaczyła. I dodała: – Materiał do-

wodowy, który został zgromadzony w tej sprawie, nie pozwala na taką ocenę. Mogły mieć miejsce sytuacje jednorazowego, niewłaściwego, nieadekwatnego zachowania wobec powódki, które znajdowały potwierdzenie w zeznaniach świadków. Nie udowodniono jednak ich uporczywości i długotrwałości.

Była dyrektorka fundacji Mocni w Duchu zeznawała w sądzie: – Usłyszałam, że Olgi trzeba się pozbyć.

Powoływała się na słowa ojca Remigiusza, byłego proboszcza parafii jezuitów w Łodzi, który miał twierdzić, że Olga wprowadza bardzo złą atmosferę w pracy, koleżanki z pokoju mają jej dość.

Mówiła też, że prezeska fundacji miała ją pytać, czy ma na Olę haki. – Powiedziałam, że nie mam jej nic do zarzucenia – dodała.

Była psycholożka fundacji zeznała, że duchowny publicznie dyskredytował Olę; wyśmiewał, że pali papierosy, że jest wulgarna. – Mówił, że jak będzie tak się zachowywała, to nie znajdzie nigdy faceta – mówiła psycholożka.

Świadkowie, których powołała fundacja, mieli Oldze wiele do zarzucenia.

– Zachowywała się w sposób arogancki, niekulturalny, była opryskliwa, nieuprzejma, nietaktowna – mó-

wiła Beata, nauczycielka, bibliotekarka i redaktorka czasopisma wydawanego w fundacji. – Okazało się, że jest trudna we współpracy. Miała wyluzowane podejście do obowiązków, nie dbała o szczegóły, nie zważała na ludzi, była gruboskórna. Obrażliwie wyrażała się o przełożonych, nie wykonywała poleceń.

Osoba odpowiedzialna za media społecznościowe w Mocnych w Duchu: – Rozwijaliśmy przestrzeń medialną, wymagało to innej elastyczności pracowników, a Oldze nie podobały się polecenia przełożonych. Krytykowała dodatkowe czynności, np. transmisje Koronki do Miłosierdzia Bożego, co dodatkowo zajmowało 15-20 minut dziennie. Olga ma mocną osobowość, koleżanki ulegały temu klimatowi. Wypowiadała się negatywnie o przełożonych, ojca Paw-

ła nazywała debilem. Wzięła do ręki mopa, powiedziała, że jest głupi jak ojciec Remi, nadaje się tylko do wycierania podłogi.

Prezeska fundacji: To nie było potrzebne

Wyrok jest nieprawomocny. Olga K. nie jest nim zaskoczona, ale zapowiada dalszą walkę.

– Udowodnienie mobbingu jest bardzo trudne, zwłaszcza gdy coś dzieje się w białych rękawiczkach i z pięknym uśmiechem na twarzy – powiedziała „Wyborczej” po ogłoszeniu wyroku. Dodała, że się od niego odwoła: – Niech inny sędzia przyjrzy się mojej sprawie.

Dorota Puchowicz, prezeska Mocnych w Duchu: – Wyrok jest racjonalny, sprawiedliwy i oddaje sytuację. W moim przekonaniu ludzie powinni się dogadywać między sobą, a nie szukać stron trzecich. Konflikt się niepotrzebnie zaognił, a koszty ponoszą wszyscy, również Skarb Państwa.

Prezeska zaznaczyła, że jest jej przykro, że sprawa trafiła do sądu: – To nie było potrzebne. W sądzie zresztą dwa razy proponowaliśmy ugodę, ale powódka ją odrzuciła. Mielśmy świadomość, że jeżeli się z pracownikiem rozstajemy, to trzeba mu zapłacić. ●

Olga K. żądała 43 tys. zł zadośćuczynienia za mobbing oraz 6,6 tys. zł odszkodowania za niesłuszne zwolnienie z pracy

REKLAMA

Łódź/34408693



VEOLIA

GŁOS REGENERACJI

Czy mała zmiana w sposobie korzystania z ciepła może przynieść duży efekt?

Tak. Każdy z nas ma wpływ - efektywne korzystanie z ciepła to mniej emisji, niższe rachunki i więcej troski o wspólne dobro.

STOPIEŃ MNIEJ ZNACZY WIĘCEJ

PATRONAT HONOROWY



Lotnisko Poznań-Ławica

Koniec połączeń do Monachium

Szok i niedowierzanie – tak określić można reakcję poznaniaków na zmianę rozkładu lotów w nadchodzącym sezonie. Koniec bezpośrednich i częstych połączeń z Monachium to dla Poznania duża strata, zwłaszcza dla pasażerów podróżujących samolotami w celach biznesowych.

Maria Bielicka

Ostatnio poznańskie lotnisko świętowało sukces: „W październiku obsłużyliśmy 369 937 pasażerów i mamy +13% vs. 2024” – podały służby prasowe Ławicy. „To kolejny miesiąc wzrostów i dowód na to, że coraz częściej wybieracie podróżę #ProstoZPoznania – dziękujemy!” – informował facebookowy profil lotniska. Zapewniał też, że port „utrzymuje kurs na rekordowy rok”.

Lufthansa rezygnuje z połączeń do Poznania

Teraz pojawiła się przykra wiadomość i dla lotniska, i dla pasażerów. Administrator profilu „Latamy z Poznania” ujawnił, że Lufthansa od marca rezygnuje z bezpośrednich połączeń do Poznania. To o tyle zaskakujące, że obecnie na tej trasie mamy dwa połączenia dziennie, a samoloty zawsze są pełne.

W ten sposób poznaniacy stracą połączenie z lotniskiem, które jest niezwykle popularne, bo port im. Josefa Straussa to duży hub przesiadkowy, z którego można kontynuować lot także na inne kontynenty. Do tego samo lotnisko uważane jest przez pasażerów za przyjemniejsze niż to we Frankfurcie.

„Ta decyzja nas niezwykle dziwi. Przez Lata 2024 i 2025 na tej trasie operowały nie małe maszyny CR9, ale znacznie większe A319. Oznacza to, że popyt był i Lufthansa starała się możliwie najwięcej pchać z Poznania pchnąć właśnie przez swój hub w Monachium” – czytamy na Latamy z POZnania! „Oczywiście nie znamy wyników €€€, ale widzieliśmy wielokrotnie bardzo wysokie współczynniki wypełnienia. A skoro (zgodnie z podstawowymi regulami ekonomii) jest popyt, to można (choćby trochę) podnieść cenę i tym samym zwiększyć rentowność trasy” – dziwią się autorzy profilu.

Sprawa jest tym bardziej zagadkowa, Poznań jest jedynym polskim

• Samolot Lufthansy na lotnisku Poznań-Ławica
FOT. MARIA BIELICKA

miastem, które te połączenia traci. Pod postem pasażerowie komentują decyzję Lufthansy m.in. tak: „LH obciążyła MUC z lotniska z najgorszą infrastrukturą z dużych lotnisk w Polsce”.

Lotnisko wywołane do odpowiedzi

Co w sprawie tej zmiany ma do powiedzenia zarząd lotniska? „Potwierdzamy, że z siatki Lufthansy znika połączenie z Poznania do Monachium. Jest to autonomiczna decyzja przewoźnika, który tłumaczy ją względami ekonomicznymi i planem rozwoju hubu we Frankfurcie.

Poznań jest jedynym polskim miastem, które te połączenia traci

Lufthansa miała w pierwszym półroczu 2025 r. 300 mln euro straty, przechodzi głęboką restrukturyzację, boryka się też z wyzwaniem dotyczącym floty. Podobne cięcia dotyczą też kilku innych europejskich lotnisk” – wyjaśnia Marcin Wesolek, rzecznik Ławicy.

Wesolek odniósł się też do wezwania administratora profilu Latamy z POZnania!, który domaga się podjęcia pilnych rozmów z przewoźnikiem, aby zrekompensowano nam brak rejsów do Monachium. Rzecznik zapewnia, że zarząd portu jest w stałym kontakcie z każdą linią, której samoloty latają lub w przyszłości mogą latać na Ławicę, również z Lufthansą, która od lat jest jednym z kluczowych partnerów lotniska w Poznaniu. A samą zachętę do rozmów na ten temat, komentuje tak: „Wzywając nas do wykonywania pracy, którą codziennie w Porcie Lotniczym Poznań-Ławica wykonuje kilka osób, uważamy za mocno nietrafione. I to zwłaszcza w sytuacji, gdy poznańskie lotnisko notuje najlepszy rok w swojej historii, obsłuży ponad 4 mln pasażerów i jest jednym z najszybciej rosnących lotnisk w swojej kategorii w Europie”.

W komentarzu na profilu Latamy z POZnania rzecznik przyznał wprost: „Z oczywistych przyczyn ta decyzja nas nie cieszy”. A na pocieszenie dodaje: „LH zapowiada, że na wszystkich rotacjach z POZ do FRA będzie latać co najmniej A319”.

Wesolek przypomniał też, że „dochodzi połączenie do Zurichu”. Ma to być pierwsze w historii połączenie lotnicze Poznania linią SWISS, należącą do grupy Lufthansa. Start połączenia

zaplanowano na 29 marca 2026 roku. Loty będą jednak realizowane tylko trzy razy w tygodniu: w poniedziałki, czwartki i niedziele. Z systemu rezerwacyjnego przewoźnika wynika,

że czwartkowe i niedzielne rejsy będą obsługiwane bezpośrednio przez SWISS airbusami A220-100, a niedzielne – przez należące do Helvetic Airways embraery E190. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34409478

Jej Magnificencji

Prof. dr hab. Bogumile Kaniewskiej

Rektorce
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składa

Zespół Rectorski Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
wraz ze współpracownikami

www.nekrologi.wyborcza.pl/34409632

Spółeczność Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie
składa wyrazy głębokiego współczucia

Profesor Bogumile Kaniewskiej

Rektorce Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,
Przewodniczącej Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP)

Z powodu śmierci

Taty

Łączymy się w bólu z Rodziną Zmarłego

Rektor i Członkowie Kolegium Rectorskiego

OGŁOSZENIE PŁATNE

Poznań/34409225

INFORMACJA Prezydenta Miasta Pity z dnia 26 listopada 2025 r.

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145, z późn. zm.) Prezydent Miasta Pity informuje, że 25 listopada 2025 r. zostały wywieszone na okres 21 dni w siedzibie Urzędu Miasta Pity wykazy nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży określone zarządzeniami Prezydenta Miasta Pity:

- Nr 653(366)25 w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości zabudowanej budynkiem użytkowym (garażem), położonej przy ul. 11 Listopada w Pile, przeznaczonej do sprzedaży w drodze bezprzetargowej,
- Nr 654(367)25 w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości zabudowanej położonej przy alei Powstańców Wielkopolskich w Pile wraz z udziałem w gruncie, przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.

Powyższe wykazy zamieszczono na stronie internetowej Urzędu Miasta Pity w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem www.bip.pila.pl.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Poznań/34409550

POZnań*

PREZYDENT MIASTA POZNANIA

informuje, że na stronie internetowej Urzędu Miasta Poznania został zamieszczony wykaz nieruchomości stanowiącej własność Miasta Poznania, położonej w Poznaniu przy ul. Dobromiejskiej, przeznaczonej do sprzedaży w trybie bezprzetargowym.

Wykaz ten stanowi załącznik do zarządzenia Nr 720/2025/P Prezydenta Miasta Poznania z dnia 16.10.2025r.

Kolejna jednostka dla Marynarki Wojennej

Modernizacja floty przyspiesza

W PGZ Stoczni Wojennej w Gdyni rozpoczęto budowę nowego okrętu ratowniczego dla Marynarki Wojennej.

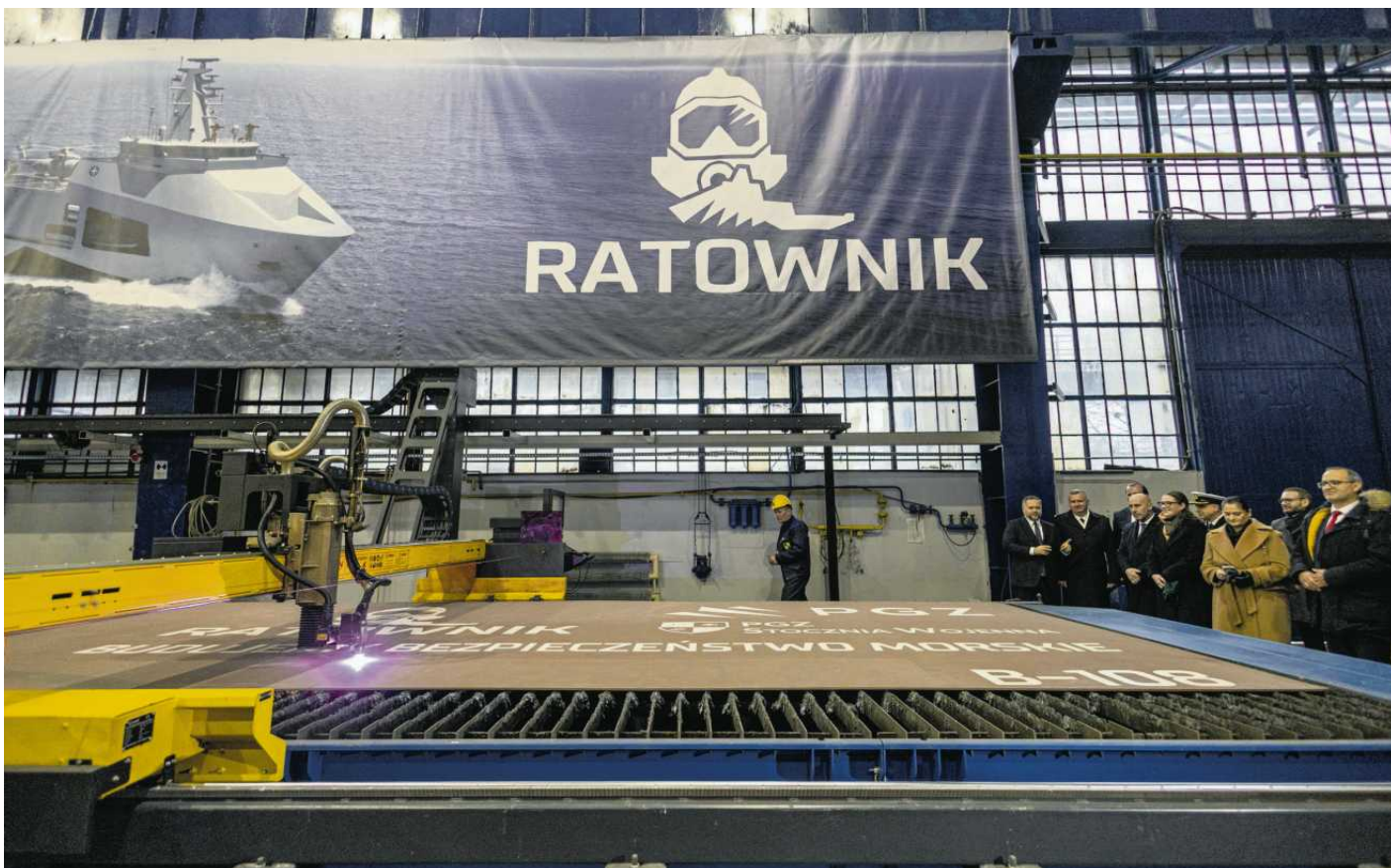
Krzysztof Romański

Środowe palenie pierwszych blach pod przyszły okręt ratowniczy – jednostkę programu „Ratownik” – nie miało w sobie nic z wielkiej fety, ale i tak zgromadziło więcej ciekawskich spojrzeń, niż organizatorzy mogli się spodziewać. Po dekadzie zapowiedzi, przetargów, kontraktów, które jedni podpisali, a drudzy zawieszali, samo pojawienie się iskier na stali można było uznać za wiadomość pozytywną.

Symboliczny „Ratownik”

Nazwa programu brzmi dziś prawie jak komentarz do współczesnej historii polskiej floty wojennej. Przez lata marynarka ratowała się, czym tylko mogła, latała sprzęt pamiętający poprzednią epokę i przekonywała, że jeszcze trochę wytrzyma. „Ratownik” miał to zmienić, lecz długo był symbolem czegoś odwrotnego: odwlekania, przestojów, politycznej sinusoidy. Gdyby pierwsze plany zrealizowano, okręt pływałby już po Bałtyku. Ale budowa dopiero się rozpoczęła. PGZ Stocznia Wojenna zapowiada położenie stępki w lutym 2026 roku, wodowanie w 2027 roku, a przekazanie okrętu zamawiającemu w 2029 roku.

Nowa jednostka ma być jedną z największych i najnowocześniejszych tego typu platform na Bałtyku. Okręt będzie miał 96 metrów długości oraz 6,5 tys. ton wyporności, co znacząco przewyższa możliwości obecnie eks-



• Palenie pierwszych blach pod przyszły okręt ratowniczy – jednostkę programu „Ratownik”

FOT. MICHAŁ RYŃIAK /
AGENCJA
WYBORCZA.PL

ploatowanych okrętów ratowniczych, łączących ponad pół wieku.

„Ratownik” na co dzień będzie stacjonował w Porcie Wojennym w Gdyni.

Okręt, który nie będzie „tylko” ratował

– Jest to wyczekiwana przez nas jednostka. Poza misjami ratowniczymi będzie wykonywać szerokie spektrum działań i prac podwodnych, dysponując wyspecjalizowanymi nurkami i pojazdami bezzalogowymi. Będzie również odpowiedzialna za nadzór i kontrolę infrastruktury podmorskiej,

w tym infrastruktury krytycznej na Bałtyku, która zapewnia Polsce gospodarcze istnienie – tłumaczył kpt. mar. Damian Przybysz, oficer prasowy 3. Flotylli Okrętów.

Istotnie, Marynarka Wojenna potrzebuje nowego okrętu ratowniczego niemal tak pilnie, jak okrętów bojowych. „Ratownik” ma wykonywać pracę, o której opinia publiczna nie myśli, dopóki naprawdę nie musi. A kiedy musi – oznacza to, że jest już za późno.

Polska myśl techniczna

– Nowy okręt ratowniczy to efekt polskiej myśli technicznej – zaprojekto-

wany przez polskie biuro projektowe, budowany w polskich stoczniach i klasyfikowany przez Polski Rejestr Statków. Liczę, że w przyszłości to będzie nasz hit eksportowy. Jednostka będzie przeznaczona nie tylko do ratowania załóg okrętów podwodnych, ale także do zaawansowanego nurkowania saturacyjnego z pełnym wyposażeniem do dekompresji – mówił prezes PGZ Stoczni Wojennej Marcin Ryngwelski.

I dodał: – „Ratownika” i pierwszego „Miecznika” będziemy dostarczać Marynarce Wojennej praktycznie w tym samym momencie. Myślę, że nie będzie żadnych problemów. Finanso-

wanie jest zapewnione, to dla nas najważniejsze, także idziemy do przodu.

Historia programu „Ratownik” miejscami przypomina sztukę z pogranicza teatru absurdu. Najpierw ogłoszono zamówienie, później zmieniono koncepcję. Podpisano kontrakt, po czym go zerwano. Ogłoszono kolejne postępowanie, które także ostatecznie upadło. MON przez lata deklarował, że jednostka jest niezbędna, ale kiedy przychodziło do decyzji, priorytety przesuwali się w inne miejsca. W 2024 roku podpisano jednak umowę, która nie zniknęła w trybach kolejnych korekt planistycznych. ●

Zabytki

Posadzka w kościele Mariackim w Gdańsku na wieki wieków amen

Kończy się remont posadzek w kościele Mariackim w Gdańsku, pod którymi są groby kilku tysięcy gdańszczan. Kilka lat temu prace te zostały wstrzymane przez konserwatora zabytków.

Bazylika Mariacka w Gdańsku – największy zabytkowy kościół w Polsce – jest także ogromnym cmentarzem. Do początku XIX wieku pochowano tutaj około 6 tysięcy osób. Groby najbardziej znanych gdańszczan – burmistrzów, rajców i uczonych – upamiętniają ozdobne płyty tworzące posadzkę świątyni. Do końca listopada zakończy się rozpoczęta w 2019 roku konserwacja właśnie tych posadzek.

Konserwatorzy zabytków, którzy pracowali w kościele, odnowili i zabezpieczyli 100 płyt nagrobnych wybitnych gdańszczan pochowanych w bazylice. Wśród nich płyty upamiętniające poetę Mariana Opitza oraz burmistrzów Gdańska – Konrada Leczkowa, Arnolda Hechta, Johanna Speymana i Johanna Febera. Najstarsze odrestau-



• Remont w Bazylice Mariackiej FOT. MICHAŁ RYŃIAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

rowane groby pochodzą z XVI wieku, a najmłodsze z ubiegłego stulecia.

Na czas remontu z nawy głównej kościoła wyniesiono wszystkie ławki – to rzadka okazja, żeby zobaczyć niemal puste wnętrze świątyni. Po za-

kończeniu prac w kościele ustawione zostaną nowe siedziska.

Ostatni raz posadzki były remontowane po zakończeniu II wojny światowej. Kościół był wtedy spalony, zawalone sklepienia uszkodziły wnętrze.

Kończąca się właśnie kolejna konserwacja nie była bezproblemowa. Po roku od rozpoczęcia prac Igor Strzok, ówczesny pomorski konserwator zabytków, zakazał ich prowadzenia. Przyczyną były wyniki kontroli, która wykazała, że z kościoła wywożono na gruz fragmenty historycznych płyt posadzkowych.

Parafia odwołała się od tej decyzji do Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu. Resort uchylił decyzję Strzoka i nakazał konserwatorowi ponownie rozpatrzyć sprawę. Ten rozpatrzył i zdecydował.

– Pomorski konserwator zabytków, między innymi na podstawie dokonanych na miejscu oględzin, wydał decyzję zezwalającą na dokończenie prac – przypomina Marcin Tymiński, rzecznik prasowy pomorskiego wojewódzkiego konserwatora zabytków.

Prace zostały wznowione wiosną 2025 roku. W trakcie remontu konserwatorzy musieli ustabilizować płyty nagrobne i elementy posadzki, któ-

re chwiały się i osiadały. Zostały one umieszczone w specjalnych stalowych kasetach. Naprawili też płyty popękane i połamane. Renowację przeszło w sumie około 100 płyt.

– Po zespoleniu płyt podczas ostatniej renowacji mierzymy się teraz z ich drobiazgową konserwacją. W innych kościołach takie obiekty znajdują się na przykład przy ścianach, aby nie niszczały – powiedziała serwisowi miejskiemu gdansk.pl Barbara Brzusiewicz, konserwator zabytków z Fundacji Pracowni Miejskiej im. Ludwika Brzusiewicza. Podstawowa trudność polega na tym, że [w bazylice gdańskiej] mamy płyty i kamienie, z których niektóre są strzaskane i mocno użytkowane. Tym bardziej że po posadzkę chodzą tłumy wiernych i turystów.

Kamienna posadzka została też zapastowana i wypolerowana. Użyte przez konserwatorów materiały mają zagwarantować trwałość na wiele dziesiątków lat. Może nawet na wieki. ●

Dorota Karaś



Stwórz Miejsce Pamięci



Wejdź
na serwis
odeszli.pl

Dziel się
wspomnieniami
o bliskich,
których
już z nami
nie ma

pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383
22 55 55 399
22 55 55 555

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

adw. Dariusza Olszaka

wybitnego prawnika, który na zawsze pozostanie w naszej pamięci

Rodzinie i Najbliższym

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Marek Głuchowski, Tomasz Siemiątkowski, Andrzej Zwara i Partnerzy
z Kancelarii Radców Prawnych i Adwokatów Głuchowski Siemiątkowski Zwara

www.nekrologi.wyborcza.pl/34409209

Z żalem zawiadamiamy,
że w dniu 23 listopada 2025 roku zmarł



kpt. Henryk Salamon

Ceremonia pogrzebowa
odbędzie się dnia 29 listopada 2025 roku o godz. 10.30
w kaplicy na Cmentarzu Łostowickim
w Gdańsku, ul. Łostowska 35.

Pogrążona w smutku

rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34409544



Dziel się wspomnieniami o bliskich
Wejdź na serwis **odeszli.pl**

Gdańsk, 27 listopada 2025 r.

WI-III.7820.6.2024.MKA-y

OBWIESZCZENIE

Wojewoda Pomorski, działając na podstawie art. 11a i art. 11f ust. 3 i ust. 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. - o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311) w związku z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r. poz. 572),

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI

iż w dniu w dniu 25.11.2025 r., na inwestora: Prezydent Miasta Gdańska, reprezentowanego przez pełnomocnika Pana Łukasza Antoniewicza, wydał decyzję nr 14zrid/2025/MKA o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Budowa ul. Nowej Politechnicznej (GPW) w Gdańsku. Odcinek 4 – rozbudowa alei Grunwaldzkiej (wojewódzkiej), ulicy Do Studzienki (powiatowej) oraz ulicy Bohaterów Getta Warszawskiego (gminnej) w Gdańsku”,

zlokalizowaną na poniżej określonych nieruchomościach gruntowych:

A. Działki w liniach rozgraniczających teren pasa drogowego drogi wojewódzkiej:
obreb 0055 Gdańsk:
2/5, 404/10;
obreb 0056 Gdańsk:
153/2;

B. Działki w liniach rozgraniczających teren pasa drogowego innych dróg publicznych:
B.1 drogi gminnej nr 142061G – ul. Bohaterów Getta Warszawskiego:
obreb 0055 Gdańsk:
85/31 (85/6), 407/1 (407), 475/3 (475/2), 476/1 (476), 482/1 (482), 527/1 (527), 528/5 (528/3);
B.2 drogi powiatowej nr 2127G – ul. gen. Józefa Fiszerza:
obreb 0055 Gdańsk:
333/9 (333/7);

C. Działki, z których korzystanie będzie ograniczone, dla realizacji prac określonych w projekcie budowlanym:
obreb 0055 Gdańsk:
2/1, 72/1, 74/2, 85/32 (85/6), 90, 96, 164, 333/8, 341/4, 342/2, 406/1, 475/4 (475/2), 476/2 (476), 482/2 (482), 527/2 (527), 528/6 (528/3);
obreb 0056 Gdańsk:
209/1, 92/1.
* w nawiasach podano numery działek przed podziałem wg oznaczenia w katastrze nieruchomości.

W/w decyzja posiada rygor natychmiastowej wykonalności.

Z treścią decyzji można zapoznać się w Wydziale Infrastruktury Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, ul. Okopowa 21/27 po telefonicznym uzgodnieniu terminu pod numerem telefonu 58 30 77 556.

Treść decyzji została również zamieszczona w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego: <https://www.gov.pl/web/uw-pomorski/obwieszczenia-wojewody-pomorskiego2>.

Od decyzji służy odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Pomorskiego terminie 14 dni od skutecznego doręczenia. Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego, zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia. Zgodnie z art. 11g ust. 1a ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych odwołanie powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

Gdańsk/34409655



OBWIESZCZENIE BURMISTRZA MIASTA MRĄGOWA

Na podstawie art. 8h i art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t. j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.), art. 39 ust. 1 pkt 2-5, art. 54 ust. 2 w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t. j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.), a także w związku z uchwałą Nr XIII/9/2025 Rady Miejskiej w Mrągowie z dnia 26 czerwca 2025 r. sprawie przystąpienia do sporządzenia częściowej zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Mrągowa – terenów mieszkaniowo-usługowych i przemysłowo-składowych, zmienioną uchwałą Nr XIV/2/2025 Rady Miejskiej w Mrągowie z dnia 17 lipca 2025 r. w sprawie zmiany uchwały Nr XIII/9/2025 Rady Miejskiej w Mrągowie z dnia 26 czerwca 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia częściowej zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Mrągowa – terenów mieszkaniowo-usługowych i przemysłowo-składowych

zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych

dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów położonych w południowej części miasta Mrągowo wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, które odbędą się w dniach od **1 grudnia 2025r. do 30 grudnia 2025r.** i obejmują:

1. zbieranie uwag w terminie **od 1 grudnia 2025r. do 30 grudnia 2025r.**
2. spotkanie otwarte z prezentacją planu, które odbędzie się **9 grudnia 2025r. o godzinie 15.30** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Mrągowie, ul. Królewiecka 60A, parter - sala nr 1.
3. spacer studyjny, który odbędzie się **10 grudnia 2025 r. o godzinie 15.30** – rozpoczęcie spaceru przed sklepem Netto (ul. Towarowa 2 w Mrągowie).

Projekt planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko będzie dostępny do wglądu. w godzinach od 7:30 do 15:30 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Mrągowie, Referat Planowania przestrzennego, Budownictwa i Inwestycji, ul. Królewiecka 60A, II piętro, pokój nr 49, jak również na stronach internetowych Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Mrągowie <https://bipmragowo.warmia.mazury.pl/> w zakładce planowanie przestrzenne oraz na platformie Voxly.pl.

Aktywny udział (śledzić dyskusję i zadawać pytania) **w spotkaniu otwartym oraz składanie uwag do projektu planu można również za pośrednictwem platformy Voxly.pl.**

Poniżej zamieszczam instrukcję:

1. Proszę wejść na adres: www.voxly.pl/mragowo
2. Z panelu konsultacji proszę wybrać „Wyłożenie do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów położonych w południowej części miasta Mrągowo”.
3. Przyciskiem „Przejdź do dyskusji” dotączy się do dyskusji publicznej.
4. Za pomocą przycisku „Przygotuj pismo z uwagami” można złożyć oficjalne pismo z uwagami dotyczącymi konsultowanego planu miejscowego.

Zgodnie z art. 8g ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym składający uwagę do projektu aktu planowania przestrzennego podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania lub siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada a także wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem nieruchomości objętej uwagą, może też podać dodatkowe dane do kontaktu jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Uwagi do Burmistrza Miasta Mrągowa należy składać na piśmie utrwalonym w postaci papierowej na adres: Urząd Miejski w Mrągowie, 11-700 Mrągowo, ul. Królewiecka 60A lub w postaci elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres email: sekretariat@mragowo.um.gov.pl lub przez platformę ePuap/ummragowo/SkrytkaESP. Uwagi składa się na formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (uwagi do projektu planu miejscowego), dostępnym w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Mrągowie <https://bipmragowo.warmia.mazury.pl/> w zakładce „Załatwianie spraw” - planowanie przestrzenne, budownictwo i inwestycje oraz w budynku Urzędu Miejskiego w Mrągowie, w pokoju nr 49. Dzięki portalowi Voxly.pl można automatycznie wygenerować pismo z uwagami i następnie przestać je za pomocą portalu lub drogą elektroniczną.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych dostępna jest na stronie internetowej BIP Urzędu Miejskiego w Mrągowie.

W związku z przetwarzaniem przez Burmistrza Miasta Mrągowa danych osobowych uzyskanych w toku sporządzania przedmiotowego planu miejscowego, prawo o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych, Dz. Urz. UE L 119 z 04.05.2016 r., str. 1 z późn. zm.), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

BURMISTRZ
/-/ Jakub Doraczyński

Olsztyn/34409730



WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE

Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego, Al. Piłsudskiego 8, 90-051 Łódź

ogłasza przetarg na sprzedaż samochodów osobowych

Przedmiotem sprzedaży są samochody osobowe wskazane poniżej:

Lp.	Nazwa	Numer rejestracyjny	Numer nadwozia	Rok produkcji	Przebieg w km	Cena wywoławcza w zł
1.	FORD FOCUS	EL 1A311	WF06XXGCC6HJ15051	2017	290 741	13 900,00
2.	FORD MONDEO	EL 469WK	WF0EXXWPCEFM73179	2015	448 536	16 500,00
3.	MERCEDES-BENZ 115 CDI	EL 6915M	WDF63970513110292	2004	661 848	2 800,00

Samochody można obejrzeć w dniach 10 i 11 grudnia 2025 r. po uzgodnieniu z Naczelnikiem Wydziału Logistyki Panem Dariuszem Filipczakiem tel. 42 291 98 73 lub pod numerem tel. 42 663 33 78.

Uprasza się potencjalnych nabywców o dokonanie oględzin pojazdów podlegających sprzedaży.

Warunkiem przystąpienia do postępowania jest wniesienie do dnia 17 grudnia 2025 r. wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej samochodu, które należy wpłacić na rachunek bankowy Sprzedającego.

Oferty wraz z proponowaną ceną i dowodem wpłaty wadium **należy składać do dnia 17 grudnia 2025 r. do godz. 16:00** w Wydziale Informacyjno-Kancelaryjnym Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego (parter budynku przy Al. Piłsudskiego 8) w zamkniętej kopercie z napisem „Przetarg na sprzedaż samochodu marki nr rejestracyjny”.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 18 grudnia 2025 r. o godz. 10:00, w pokoju nr 815, w budynku przy Al. Piłsudskiego 8.

Umowa zostanie podpisana z Uczestnikiem, który złoży najkorzystniejszą ofertę.

W przypadku złożenia ofert z taką samą ceną komisja kontynuuje przetarg tego samego dnia w formie aukcji (licytacji ustnej), przy czym niestawienie się żadnego z oferentów z najwyższymi ofertami, skutkuje wybraniem przez komisję tej z najwyższych ofert, która została złożona wcześniej (decyduje data wpływu oferty).

Zastrzega się prawo odwołania, unieważnienia lub zakończenia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert, na każdym etapie postępowania bez podania przyczyn.

Szczegółowe informacje dotyczące sprzedaży samochodów, tj. warunki przetargu, numer rachunku bankowego do wpłaty wadium oraz formularz ofertowy i wzór umowy sprzedaży dostępne są w Komunikatach:

- na stronie internetowej www.bip.lodzkie.pl w Ogłoszeniach
- w siedzibie Sprzedającego na tablicy ogłoszeń Województwa Łódzkiego

Łódź/34409472

Obwieszczenie Starosty Międzyrzeckiego

AB.6740.1.5.2025.JK z dnia 26.11.2025 r.

Zawiadamiam¹, że w wyniku rozpatrzenia wniosku z dnia 08-08-2025 r. (wpłynął 19-08-2025 r., uzupełniony 09-10-2025 r.) Pana Andrzeja Cegielnika działającego w imieniu i na rzecz zarządcy drogi – Burmistrza Międzyrzecza, ul. Rynek 1, 66-300 Międzyrzecz, została wydana decyzja Nr 5.2025 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej – **budowy drogi gminnej do osiedla Łęgowskiego** (od km 0+014 do km 1+241, długość odcinka projektowanej drogi 1241 m) – na nieruchomościach lub ich częściach, oznaczonych jako działki o numerach ewidencyjnych gruntu, stanowiących:

- 1) projektowany pas drogowy drogi publicznej gminnej (w liniach rozgraniczających teren danej drogi): **318/12** (318/4), **318/14** (318/8), **358/1** (358), **273/2** (273/1), **358/2** (358) – obręb ew. **0011 Nietoperek**, jednostka ew. 080302_5 Międzyrzecz – obszar wiejski,
- 2) teren niezbędny do budowy sieci uzbrojenia terenu poza projektowanym pasem drogowym: **317/2** – obręb ew. **0011 Nietoperek**, jednostka ew. 080302_5 Międzyrzecz – obszar wiejski, **980** – obręb ew. **0002 Międzyrzecz-2**, jednostka ew. 080302_4 Międzyrzecz-miasto,
- 3) teren niezbędny do budowy zjazdów poza projektowanym pasem drogowym: **318/15** (318/8), **358/4** (358), **358/3** (358) – obręb ew. **0011 Nietoperek**, jednostka ew. 080302_5 Międzyrzecz – obszar wiejski,
- 4) teren niezbędny do przebudowy istniejących dróg publicznych: **317/2** – obręb ew. **0011 Nietoperek**, jednostka ew. 080302_5 Międzyrzecz – obszar wiejski, **980** – obręb ew. **0002 Międzyrzecz-2**, jednostka ew. 080302_4 Międzyrzecz-miasto.

Wniesiono także o ograniczenie (na czas realizacji inwestycji) w korzystaniu z części działki nr ew.:

- 1) 318/15 (318/8) – obręb ew. 0011 Nietoperek, jednostka ew. 080302_5 Międzyrzecz – obszar wiejski – o pow. 117 m²,
- 2) 358/3 (358) – obręb ew. 0011 Nietoperek, jednostka ew. 080302_5 Międzyrzecz – obszar wiejski – o pow. 145 m²,
- 3) 358/4 (358) – obręb ew. 0011 Nietoperek, jednostka ew. 080302_5 Międzyrzecz – obszar wiejski – o pow. 38 m²,

wynikające z przeprowadzenia prac budowlanych polegających na budowie zjazdów poza projektowanym pasem drogowym

Uwaga: w nawiasach podano aktualny numer ewidencyjny działki przed podziałem.

Z treścią decyzji można się zapoznać w siedzibie Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu w Wydziale Architektury i Budownictwa w godzinach urzędowania, w sposób ustalony telefonicznie tel. 95 742 84 43 – 46.

Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 572) zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia tj. od daty ukazania się obwieszczenia na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu, urzędu gminy właściwego ze względu na przebieg drogi oraz w urzędowym publikatorze teleinformatycznym – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów, a także w prasie lokalnej.

Treść decyzji jest także udostępniona w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Powiatu Międzyrzeckiego od dnia 26.11.2025 r. (bip.powiat-miedzyrzecki.pl).

Podstawa prawna:

¹art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 311) oraz art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1112 ze zm.).

z up. STAROSTY
Dawid Ciełoch
WICESTAROSTA

Lubuskie/34409535

**Ogłoszenie
BURMISTRZA MIASTA ŁĘBORKA**

Burmistrz Miasta Łęborka zawiadamia o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu aktualizacji Gminnego Programu Rewitalizacji Miasta Łęborka do 2031 r., które odbędą się w dniach od 1 grudnia 2025 r. do 5 stycznia 2026 r. Celem konsultacji jest pozyskanie uwag i opinii do projektu aktualizacji Gminnego Programu Rewitalizacji Miasta Łęborka do 2031 r. oraz zapoznanie się wszystkich zainteresowanych z projektem Programu.

I. Konsultacje przeprowadzone w następujących formach:

1. zbierania pisemnych opinii i uwag mieszkańców poprzez wypełnienie formularza będącego załącznikiem do zarządzenia dostępnego na stronie internetowej <https://www.lebork.pl/> w zakładce Projekty- Rewitalizacja „Łębork Nowy Świat” (<https://www.lebork.pl/projekty-2/rewitalizacja/#maincontent>) przesłanego elektronicznie na adres rewitalizacja@um.lebork.pl lub złożonego w Kancelarii Ogólnej Urzędu Miejskiego w Łęborku;
2. zgłaszania uwag ustnych/pisemnych bezpośrednio w biurze Referatu Programów Pomocowych i Rozwoju pokój 208 II piętro w godzinach pracy urzędu;
3. zgłaszania uwag ustnych/pisemnych bezpośrednio w Klubie Osiedlowym BAZA ul. Łokietka 5 we wtorki oraz czwartki w godzinach 10:00-14:00;
4. otwarte spotkanie konsultacyjne, które odbędzie się 17 grudnia 2025 roku o godzinie 17:00 w Klubie Osiedlowym BAZA sala konferencyjna;
5. Spaceru badawczego, który odbędzie się w dniu 18 grudnia 2025 r. o godzinie 12:00. Spacer rozpocznie się przy budynku Klubu Osiedlowego BAZA;
6. Warsztaty dla seniorów w dniu 18 grudnia 2025 r. o godzinie 10:00 w Klubie Osiedlowym BAZA ul. Łokietka 5;
7. Warsztaty dla dzieci i młodzieży w dniu 18 grudnia 2025 r. o godzinie 16:00 w Klubie Osiedlowym BAZA ul. Łokietka 5.

Osoby chcące uczestniczyć w formach konsultacji jakimi są: zbieranie uwag pisemnych w formie papierowej i elektronicznej proszone są skorzystać z przygotowanego formularza udostępnionego w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Łęborka oraz na stronie internetowej Miasta Łęborka. Formularze w wersji papierowej dostępne będą w biurze Referatu Programów Pomocowych i Rozwoju pokój 208 II piętro, Kancelarii Ogólnej Urzędu Miejskiego w Łęborku oraz Klubie Osiedlowym BAZA ul. Łokietka 5.



Burmistrz Miasta Łęborka
Jarosław Litwin

Gdańsk/34409386

**Syndyk MLGO sp. z o.o.
z siedzibą w Zielonej Górze****sprzeda ruchomości w postaci ciągników siodłowych:**

- DAF XF 480 rok produkcji 2020 za cenę 113.400,00 zł netto,
- DAF XF 480 rok produkcji 2020 za cenę 88.500,00 zł netto,
- DAF XF 480 rok produkcji 2020 za cenę 97.650,00 zł netto,

Warunki sprzedaży oraz informacje o przedmiocie sprzedaży można uzyskać w biurze masy upadłości w Zielonej Górze ul. Kościelna 2/7, syndykdb@wp.pl, tel. 605643049

Ruchomości można oglądać w Raculi po uprzednim umówieniu terminu.

Lubuskie/34409625

**OBWIESZCZENIE STAROSTY TORUŃSKIEGO
z dnia 26 listopada 2025 r.,
o wszczęciu postępowania administracyjnego
w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej**

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 311 ze zm.) – zwanej dalej *ustawą*

zawiadamiam

o wszczęciu w dniu 25 listopada 2025r. postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, polegającej na **rozbudowie drogi powiatowej nr 2037C Dobrzejewice – Świętostaw – Mazowsze, poprzez budowę drogi dla rowerów w km od 2+242 do km 3+568 w miejscowości Łążyn, gm. Obrowo, powiat toruński, obejmującej działki o numerach ewidencyjnych przeznaczone pod inwestycję drogową:**

(przed nawiasem – numer działki ulegającej podziałowi, w nawiasach – numery działek po podziale, tłustym drukiem – działki lub ich części przeznaczone pod inwestycję drogową, druk pochyły podkreślony – działki z których korzystanie będzie ograniczone):
Obręb 0008 Łążyn II, jednostka ewidencyjna 041507 2 Obrowo:

156, 168, 174, 185/3 (185/5, 185/6), 186, 26Z, 268/1 (268/5, 268/6), 270/6 (270/7, 270/8), 2Z1, 274, 275/13 (275/38, 275/39), 275/35 (275/40, 275/41), 1ZZ;

Jednocześnie informuję, że:

- zgodnie z art. 11d ust. 9 i 10 *ustawy*, z dniem zawiadomienia o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami. Czynność prawna dokonana z naruszeniem powyższego zakazu jest nieważna;
- zgodnie z art. 11 d ust. 5 *ustawy* starosta wysłał zawiadomienie o wszczęciu postępowania sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej wnioskodawcy, właścicielowi lub użytkownikowi wieczystym nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie tej decyzji na adres wskazany w katastrze nieruchomości, oraz zawiadamia pozostałe strony w drodze obwieszczeń, w starostwie powiatowym, a także w urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg drogi, w urzędowych publikatorach teleinformatycznych – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów i w prasie lokalnej;
- zgodnie z art. 49 § 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 572 ze zm.) – zwanej dalej *k.p.a.*, zawiadomienie poprzez obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie;
- strony niniejszego postępowania mogą się zapoznać z aktami sprawy w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Toruniu, ul. Towarowa 4-6, 87-100 Toruń oraz składać ewentualne wnioski, uwagi lub zastrzeżenia w dniach pracy Urzędu, w terminie **do dnia 15 grudnia 2025 r.** Informacji udziela Wydział Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Toruniu (ul. Towarowa 4-6; tel. 56 66 28 939),
- niniejsze obwieszczenie stanowi dopełnienie obowiązku wynikającego z art. 10 Kpa.

Bydgoszcz-Toruń/34409661

NEWSLETTERY WYBORCZEJ

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty
ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na: **wyborcza.pl/newslettery**

wyborcza.pl



Gdański
Zarząd Dróg
i Zieleni

**OGŁOSZENIE
o naborze****DYREKTOR GDAŃSKIEGO
ZARZĄDU DRÓG I ZIELENI****UL. PARTYZANTÓW 36, 80-254 GDAŃSK**

na podstawie art. 11 ust.1 ustawy
z dnia 21 listopada 2008 r.
o pracownikach samorządowych
(t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1135.)

**ogłasza nabór na wolne
stanowisko urzędnicze:**

**Specjalista ds. GIS
w Dziale Rozwoju
Sieci Dróg i Ewidencji**

Szczegółowe wymagania stawiane
kandydatom, zakres zadań wykonywanych
na danym stanowisku oraz niezbędne
dokumenty aplikacyjne podane są
na stronie Biuletynu Informacji Publicznej
www.bip.gdansk.pl lub www.gzdiz.gda.pl.

Termin składania dokumentów
aplikacyjnych od dnia **27.11.2025 r.**
do dnia **08.12.2025 r.**
(liczy się data wpływu do GZDiZ).

Gdańsk/34409667

**Slówko^{NOWOŚĆ}
Literówka
Quizy
Sudoku
Krzyżówki**

Szukaj  w  APLIKACJI
WYBORCZEJ



Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację

**REGIONALNA DYREKCJA OCHRONY ŚRODOWISKA W GDAŃSKU**

RDOŚ-Gd-WOC.6320.27.2025.AL

Gdańsk, data 26.11.2025 r.

**OBWIESZCZENIE
Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gdańsku**

Na podstawie art. 28 ust. 4 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz. U. z 2024 r. poz. 1478 z późn. zm.) w związku z art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) oraz § 2 pkt 3 rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 17 lutego 2010 r. w sprawie sporządzania projektu planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 (Dz. U. z 2024 r. poz. 99), Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Gdańsku podaje do publicznej wiadomości informację o:

1. zamiarze przystąpienia i przystąpieniu do opracowania planów zadań ochronnych dla 3 obszarów Natura 2000: **Jezioro Piasek PLH220013, Górkowski Las PLH220045, Białe Błoto PLH220002,**
2. ponownym przystąpieniu do opracowania planów zadań ochronnych dla 20 obszarów Natura 2000: **Szczodrowo PLH220101, Karwickie Źródlika PLH220071, Pomlewo PLH220092, Jezioro Księżę w Lipuszu PLH220104, Nowa Sikorska Huta PLH220090, Mikołajki Pomorskie PLH220076, Lubieszyn PLH220074, Mętne PLH220061, Prokowo PLH220080, Rynna Dłużnicy PLH220081, , Sporysz PLH220064, Sztumskie Pole PLH220087, Stary Bukowiec PLH220082, Jezioro Krąg PLH220070, Wielki Klincz PLH220083, Zielenina PLH220065, Jeziora Choczewskie PLH220096, Jeziora Kistowskie PLH220097, Huta Dolna PLH220089, Guzy PLH220068,**
3. przystąpieniu do opracowania planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 **Orle PLH220019**

Informacje o pracach nad projektami planów zadań ochronnych oraz projektami dokumentów można uzyskać pod adresem Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Gdańsku, ul. Chmielna 54/57, 80-748 Gdańsk, w godzinach pracy Urzędu, po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym (tel. 58 68 36 829) lub za pośrednictwem poczty e-mail (sekretariat@gdansk.rdos.gov.pl) lub na stronie internetowej <https://www.gov.pl/web/rdos-gdansk> w zakładce BIP, Obwieszczenia i zawiadomienia.

Uwagi i wnioski do projektu dokumentów można składać w terminie 21 dni od dnia udostępnienia informacji w prasie: w formie pisemnej, ustnie do protokołu, za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrzenia ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 5 września 2016 r. o usługach zaufania oraz identyfikacji elektronicznej (Dz.U. z 2021 r., poz. 1797) na adres e-mail sekretariat@gdansk.rdos.gov.pl.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Gdańsku.

Z up. Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gdańsku
Zastępca Naczelnika Wydziału Obszarów Chronionych
Agata Lisowska
/podpisano elektronicznie/



Spełniamy wymagania EMAS – zarządzamy urządzeniem efektywnie, oszczędnie i prośrodowiskowo
ul. Chmielna 54/57, 80-748 Gdańsk, tel.: 58 68 36 800, fax: 58 68 36 803, sekretariat.gdansk@rdos.gov.pl, www.gov.pl/web/rdos-gdansk

Gdańsk/34409395

Wszyscy są równi, ale Ronaldo równiejszy

Portugalski supergwiazdor, najsłynniejszy współczesny celebryta, popełnił faul, za który karze się trzymeczową dyskwalifikacją. Przynajmniej teoretycznie.

Rafał Stec

Określeniem „najsłynniejszy współczesny celebryta” epatujemy nieprzypadkowo, bo wszystkie znaki na niebie i murawie wskazują, że status nadpiłkarza wydatnie przyczynił się do werdyktu komisji dyscyplinarnej w jego sprawie.

W przedostatnim meczu Portugalii w eliminacjach mundialu Cristiano Ronaldo uderzył łokciem Darrę O'Shea, reprezentanta Irlandii. Sędzia wlepił mu żółtą kartkę, ale po interwencji asystentów odpowiedzialnych za wideoweryfikację i spojrzeniu w monitor wyjął czerwoną – zastrzył sankcję, ponieważ przewinienie nie było ubocznym skutkiem walki o piłkę.

40-letni piłkarz automatycznie nie zagrał więc w kolejnym spotkaniu kwalifikacji mistrzostw świata – z Armenią – po czym, zgodnie z regulami sztuki, incydemem zajęła się komisja dyscyplinarna FIFA. Jej posiedzenie uważano za formalność, wszak przepisy stanowią, że piłkarze zostają „zawieszani co najmniej trzy mecze za (...) napaść, w tym uderzenie łokciem lub pięścią, kopnięcie, gryzienie i oplucie przeciwnika albo osoby innej niż sędzia”.

Jaki sens ma mundial bez Ronaldo

Zanim zapadł wyrok, w serwisach sportowych we wszystkich językach świata ujrzelśmy przepojone niepokojem nagłówki tekstów o przyszłorocznym mundialu, który rozpocznie się bez Ronaldo – dyskwalifikacja nie obejmuje meczów towarzyskich,



• Cristiano Ronaldo w meczu Portugalii z Irlandią, w którym dostał czerwoną kartkę. FOT. REUTERS / CLODAGH KILCOYNE

a Portugalczycy nie muszą przedzierać się przez wiosenne baraże, więc ich kapitan musi odbyć pozostałą część kary w dwóch meczach fazy grupowej turnieju w Stanach Zjednoczonych, Meksyku i Kanadzie. Nikt nie zakładał, że istnieje jakikolwiek alternatywny scenariusz.

Komisja dyscyplinarna nie brnęła jednak w schemat. Wprawdzie uznała Portugalczyka na trzy mecze, ale w zawieszeniu na rok – w oświadczeniu czytamy, że odblokuje sankcję, jeśli skazany popełni w tym okresie przestępstwo „podobnej natury” i „równie poważne”. Podtrzymała ocenę VAR-u i nie podtrzymała. Faul również uznała za „poważny”, a zarazem potraktowała go łagodnie, jak błahy występ.

Hiszpański trener reprezentacji Portugalii bronił swojego piłkarza od razu po meczu. – Jest kapitanem, w 226 meczach reprezentacji nigdy nie dostał czerwonej kartki, to trzeba docenić. Myślę, że został potraktowany zbyt surowo, bo po prostu

dba o drużynę – mówił wówczas Roberto Martinez, a dzisiaj po mediach krążą nieoficjalne sugestie, jakoby Ronaldo zawdzięczał specjalne traktowanie właśnie nienagannej postaci w przeszłości.

Inna hipoteza, bardziej logiczna: salomonowy wyrok podąża za oczekiwaniami Gianniego Infantino, prezesa FIFA, który pożąda maksymalnego mundialowego wszechśukcesu – komercyjnego, czyli między innymi oglądalnościowego, a mecz reprezentacji Portugalii bez jej ikonicznego supergracza to zmarnowany marketingowy potencjał, właściwie ćwierćmecz. Ba, pełna dyskwalifikacja okaleczyłaby aż dwa spektakle!

Infantino dał się już poznać jako orędownik ręcznego sterowania, który wypacza demokratyczny system rządzący globalnym futbolem. Przy jego cynizmie, zorientowaniu na biznes jako jedyne kryterium, powszechnie wyklinany poprzednik Sepp Blatter wydaje się dzisiaj ekscentrycznym niewiniątkiem.

Przyjęcie u Donalda Trumpa

Szczególny rozmach miała operacja, dzięki której szef FIFA podarował organizację mundialu w 2034 roku Arabii Saudyjskiej. Konkurem manipulował tak, by konkurenci kolejno się wycofywali – po co inwestować we wstępną kampanię, skoro nie ma szans na wygraną? – zbrodnicza monarchia absolutna z Rijadu została wybrana na gospodarza przez aklamację (choć

Komisja dyscyplinarna podtrzymała ocenę VAR-u i nie podtrzymała. Faul uznała za „poważny”, a zarazem potraktowała go jak błahy występ

nie wszyscy przedstawiciele 211 członków organizacji przyjęli rozstrzygnięcie z zadowoleniem).

Ale Infantino gwałcił regulaminy FIFA – i ducha sportu – również po to, by obłowić się pojedynczym megawiazdorem. Ponieważ Inter Miami nie spełnił warunków dających prawo udziału w wymyślonych przez szwajcarskiego działacza wielkogabarytowych klubowych mistrzostwach świata, to prezes wyszedł na boisko drużyny z Florydy i ogłosił – mówiąc językiem naszej polityki: bez żadnego trybu – że „zasłużyła na awans”. Podjął arbitralną decyzję, by w imprezie uczestniczył Leo Messi. Wszystkie inne zaproszenia na turniej wystosowano według klarownych, merytorycznych kryteriów, Inter Miami został wpuszczony ze względu na grającego w jego barwach argentyńskiego wirtuozą.

Prezes FIFA próbował również – bez powodzenia – ściągnąć na tamte mistrzostwa Ronaldo, który pod względem wartości marketingowej wyprzedza nawet Messiego, a także wszystkich innych celebrytów. Lideruje rankingom ludzi z największą liczbą obserwujących w portalach społecznościowych, został niedawno pierwszym w historii piłkarzem z majątkiem przekraczającym miliard dolarów, coraz częściej przebywa wśród najważniejszych postaci globu.

Podobnie jak Infantino, wierny sojusznik i przyjaciel Donalda Trumpa. Ostatnio obaj panowie – portugalski nadpiłkarz oraz szef FIFA – spotkali się na kolacji w Białym Domu, w którym uczestniczyło mnóstwo giganów, między innymi najbogatszy Ziemianin Elon Musk. Infantino zjawił się w Waszyngtonie dlatego, że generalnie stara się zjawiać tam, gdzie przebywa prezydent USA, przecież gospodarz przyszłorocznego mundialu. Zatrudniony obecnie w lidze saudyjskiej Ronaldo towarzyszył natomiast w politycznej wizycie rządu iemu następcy tronu Mohammedowi bin Salmanowi. I on miałby być traktowany jak zwykły boiskowy śmiertelnik? ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34409668

Spółka Restrukturyzacji i Konsumenckie Sp. z o.o. („Syndyk”), która wyznaczona została syndykiem masy upadłości Moniki Piwońskiej („Upadły”) – osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej

ogłasza konkurs ofert na sprzedaż z wolnej ręki własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego, położonego w Dąbrowie Górniczej, przy ul. Królowej Jadwigi 29/54

Podstawowym kryterium przy wyborze oferenta jest wysokość zaofferowanej ceny. Celem konkursu jest wyłonienie nabywcy określonego niżej przedmiotu sprzedaży. Przedmiotem sprzedaży jest:

- własnościowe prawo do lokalu mieszkalnego, położonego w Dąbrowie Górniczej, przy ul. Królowej Jadwigi 29/54, dla którego prowadzona jest księga wieczysta nr KA1D/00048323/3, z którym związany jest udział w nieruchomości wspólnej, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KA1D/00045593/5 („Nieruchomość”)

Cena wywoławcza wynosi:
186.000,00 zł
(słownie: sto osiemdziesiąt sześć tysięcy złotych, 00/100)

zwany jest dalej: „przedmiotem sprzedaży” lub „Nieruchomością”.

Warunkiem przystąpienia do konkursu jest złożenie oferty osobiście w biurze Syndyka: 32-500 Chrzanów, ul. Grunwaldzka 2a, drogą pocztową lub kurierem **w terminie do dnia 18.12.2025 r. do godz. 14.00**. W przypadku wysłania oferty drogą pocztową lub kurierem, o zachowaniu terminu składania oferty decyduje data wpływu do biura Syndyka.

Oferta z wymaganymi dokumentami powinna zostać złożona w zapieczętowanej kopercie z czytelnym napisem: **„OFERTA KA1K/GUP-s/301/2025 – KONKURS OFERT NIERUCHOMOŚĆ”,** zaadresowanej na adres biura Syndyka (32-500 Chrzanów, ul. Grunwaldzka 2a).

Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest wpłacenie przez oferenta na rachunek masy upadłości: Restrukturyzacji i Konsumenckie sp. z o.o., ul. Grunwaldzka 2A, 32-500 Chrzanów ING Bank Śląski S.A., nr 88 1050 1445 1000 0090 3222 1070 wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, tj. kwoty **18.600,00 zł** (osiemnaście tysięcy sześćset złotych, 00/100), **najpóźniej w terminie do dnia 18.12.2025 r.** (z dopiskiem: „wadium konkurs ofert – KA1K/GUP-s/301/2025”).

Za datę wpływu wadium uważa się dzień uznania kwoty na rachunku masy upadłości.

Syndyk ma prawo swobodnego wyboru oferty, odstąpienia od konkursu ofert w dowolnym momencie (także po dokonaniu wyboru oferty) lub jego unieważnienia w całości lub w części bez podania przyczyny, a także ma prawo do unieważnienia wyniku konkursu ofert lub odstąpienia od wyboru oferty bez podania przyczyny (dopuszcza się możliwość zamknięcia konkursu ofert bez wybrania oferty). Ogłoszenie, a także warunki konkursu (Regulamin konkursu) mogą zostać przez Syndyka zmienione lub odwołane na każdym etapie konkursu bez podania przyczyny. Wszystkie koszty związane z nabyciem Nieruchomości ponosi nabywca. Rękojmia za wady prawne i fizyczne przedmiotu sprzedaży jest wyłączona.

Ze stanem prawnym przedmiotu sprzedaży, jego opisem i oszacowaniem wraz z dokumentacją związaną z Nieruchomością można się zapoznać i uzyskać dodatkowe informacje w biurze Syndyka pod adresem: 32-500 Chrzanów, ul. Grunwaldzka 2a, w dni robocze w godz. 8⁰⁰ – 14⁰⁰, tel. kontaktowy: **727 667 676** lub pod adresem email: biuro@konsumenckie.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34409619

OBWIESZCZENIE O PRZETARGU

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej w upadłości (sygn. akt X GUp 356/21/4), ogłasza pisemny przetarg ofertowy na sprzedaż prawa własności do nieruchomości lokalowej, stanowiącej lokal użytkowy nr 8, położony przy ul. Borowej 2, 41-808 Zabrze objętej KW nr GL1Z/00042641/4 wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej wynoszącym 167/1000, którą stanowi grunt – działki o nr 755/1, 538/1, oraz części budynku i urządzenia, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali, za cenę wywoławczą nie niższą niż **89.250,00 zł netto**.

Oferty należy składać wyłącznie na piśmie w Katowicach przy ul. Jesionowej 22 (40-158 Katowice) w terminie do dnia **14 grudnia 2025 r. do godz. 15.00**. Oferty mogą być składane listownie lub osobiście, przy czym w każdym przypadku za datę złożenia oferty przyjmuje się datę jej wpływu pod wyżej wskazany adres. Szczegółowe informacje – w tym regulamin przetargu oraz operat – dostępne są pod nr Tel.: 32 506 58 74 lub 32 506 58 75 lub adresem e-mail: kancelaria@zymek.pl.

OGŁOSZENIE WŁASNA WYDAWCY

34409795

Slówko NOWOŚĆ
Literówka
Quizy, Sudoku
Krzyżówki
Szukaj w APLIKACJI WYBORCZEJ

Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację

OGŁOSZENIE PŁATNE

34402923

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Joanna Patyk, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10 00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan
WICEPREZES ZARZĄDU: Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marek Wilk
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34409551

Prezydent Miasta Gdańska
odwołuje
ogłoszony na dzień 04 grudnia 2025 r.
I przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż działki zabudowanej stanowiącej własność Gminy Miasta Gdańska, położonej w Gdańsku przy ul. **Nadwodnej 2A** (dot. działki nr 42/2 obr. 006 o pow. 416 m2, KW GD1G/00021475/6), ze względu na konieczność korekty granic ewidencyjnych nieruchomości.

Ogłoszenie o niniejszym przetargu ukazało się w prasie o zasięgu ogólnokrajowym, tj. w „Gazecie Wyborczej” w dniu 30 września 2025 r. Ogłoszenie zostało wywieszone do publicznej wiadomości na tablicach ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gdańsku (w tym na tablicy elektronicznej) oraz zamieszczone zostało w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie Miasta.

ul. Nowe Ogrody 8/12, 80-803 Gdańsk,
tel. 58 323 63 79, e-mail: ws@gdansk.gda.pl,
www.gdansk.pl

Czystki Piesiewicza

Szef Polskiego Komitetu Olimpijskiego Radosław Piesiewicz chce wypchnąć z organizacji skonfliktowanych z nim zastępców, którzy spotykają się z ministrami rządu Donalda Tuska.

Radosław Leniarski

Konflikt w PKOl przyjął formę wymiany pogroźek między szefem komitetu Radosławem Piesiewiczem a wiceprezesami, którzy krytykują jego decyzje i styl zarządzania.

Akty wojny wysyłane mailem

Listy krążą między Piesiewiczem, ministrem sportu Jakubem Rutnickim i trzema wiceprezesami PKOl: wpływowym w środowisku szefem polskiego żeglarstwa Tomaszem Chamerą, byłym ministrem sportu w rządzie Donalda Tuska Adamem Korolem i Marianem Kmity, szefem sportu w telewizji Polsat, która jest jednym w najważniejszych sponsorów PKOl, a razem z Plussem i Interią (należącymi do Grupy Polsat Plus) po prostu najważniejszym. List Kmity jest najostrejszy. „Okres Twojej prezesury to spór, kłótnie i niepokoje” – pisze Kmity do Piesiewicza – „Uważam za skandaliczne [...] Fatalnie zarządziłeś [...] Złożyłeś na mnie donos do Prezesa Zarządu Telewizji Polsat [...] Pomówiłeś Telewizję Polsat... Donosisz i pomawiasz publicznie Polsat”.

Kmity odpowiedział w ten sposób na wcześniejszy list Piesiewicza do wiceprezesów PKOl, w tym do niego. W przypadku Kmity i Chamery kończą się one znaczącym: „ze względu na coraz większy rozdźwięk w precyzyjnym rozdzielaniu pełnionych funkcji, co w sposób bardzo wyraźny zostało wykorzystane, chociażby w przestrzeni medialnej, sugeruję rozważenie rezygnacji z funkcji pełnionej w PKOl”. Piesiewicz wysłał listy nie tylko do trzech wiceprezesów PKOl, ale do wiadomości wszystkich (niemal) 60 członków zarządu.

Jest to akt wypowiedzenia otwartej wojny.

Furię Piesiewicza spowodowała obecność Chamery, Korola i Kmity w utworzonej przez ministra Rutnickiego grupie roboczej ds. organizacji igrzysk olimpijskich i paraolimpijskich w Warszawie w 2040 lub 2044 r. – bez Piesiewicza ani jego zgody. W kuriozalnie skonstruowanym akapicie listu do Rutnickiego Piesiewicz pisze: „Ukazała się informacja, że na spotkaniu pojawili się przedstawiciele PKOl. Jest to informacja nieprawdziwa”. Ponieważ PKOl – znaczy prezes Piesiewicz – nikogo na spotkanie z ministrem nie wysłał. Jednym słowem: kolaboranci.

Nowi sponsorzy, nowi wrogowie

Arcyciekawe są okoliczności konfliktu między Piesiewiczem, rządem i wieloma działaczami PKOl. Konfliktu zupełnie niebywałego, ostrego, bo jego bohaterowie siedzą po dwóch stronach sceny politycznej.

Został on odpalony przez poprzedniego ministra sportu Sławomira Nitrasa, zbulwersowanego sposobem wyboru Piesiewicza na szefa PKOl, wykorzystywaniem przez niego koleśkowskich stosunków z Jackiem Sasinem, ówczesnym wicepremierem z PiS, stylem zarządzania, podejmowania decyzji i wydawania pieniędzy. Zarzucał mu



• **Radosław Piesiewicz, prezes PKOl** FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

niegospodarność, działanie niezgodne ze statutem PKOl i pobieranie wysokiej pensji na stanowisku tradycyjnie społecznym.

Wydawało się, że konflikt przycichł wraz z odejściem Nitrasa i brakiem wyników kontroli różnych państwowych instytucji w PKOl po doniesieniach ministra. I wtedy szef komitetu podpisał nieoczekiwany umowę sponsorską z Zondacrypto.

Jest to giełda kryptowalut.

Sylwester Suszek, szef Bitbay, poprzedniczką Zondacrypto – jednocześnie poprzednik Przemysław Krala na stanowisku prezesa giełdy – zaginął bez wieści wkrótce po materiale TVN o jego związkach z mafią na Śląsku. Kral unika wizyt w Polsce. Ma tutaj sprawę w prokuraturze o utrudnianie śledztwa w sprawie zastraszania dziennikarza TVN.

Piesiewicz musiał wiedzieć o przeszłości Zondacrypto, a jednak umowę sponsorską z giełdą sporządził tak, że pełna nazwa siedziby PKOl będzie brzmiała: Zondacrypto Centrum Olimpijskie im. Jana Pawła II.

Prezes komitetu uznał, że statut tej instytucji pozwala mu na jednoosobowe podejmowanie decyzji, nawet tak kontrowersyjnych, jak umowa z giełdą kryptowalut. Odwagi dodało mu zwycięstwo Karola Nawrockiego w wyborach prezydenckich, potencjalnego sojusznika we wszelkich działaniach przeciwnych rządowi Donalda Tuska oraz zwolennika rozpowszechnienia kryptowalut.

Piesiewicz, podpisując umowę z Zondacrypto, stworzył sobie kolejnego wroga, mianowicie dotąd mu lojalnego Kmity.

Papież Polak, kryptowaluty i pamięć o byłym prezesie

Tu sprawa robi zakręt w kierunku powieści obyczajowej, a na dodatek wymyka się racjonalnym osądom. Mianowicie, idolem i guru Kmity był Piotr Nurowski, który wspólnie z Zygmuntem Solorzem tworzył Polsat, a także zarządzał Elektrimem, ważną spółką energetyczną Solorza.

Nurowski, były szef PKOl, był „za komuny” zaufanym partii rządzącej, tak godnym zaufania, że mianowano go sekreta-

rzem ambasady w Moskwie w latach 1981-84, czyli w najgorszym okresie stanu wojennego. W nowej Polsce Nurowski odkrył w sobie patriotę o narodowym zacięciu. Stał się wielbicielem Jana Pawła II i jako prezes PKOl nadał warszawskiemu centrum olimpijskiemu imię papieża. Nurowski zginął w katastrofie smoleńskiej. Ze względu na pamięć o nim, Kmity był zbulwersowany połączeniem przez Piesiewicza Jana Pawła II i kryptowalut. Uznał to prawdopodobnie za zszarganie dzieła swojego idola.

Niezwykle w tej historii jest to, że Polsat, nie będąc właścicielem do praw transmisyjnych igrzysk olimpijskich, był lojalnym pomocnikiem PKOl. Stacja ocenia, że przysporzyła PKOl-owi 80 mln zł tzw. ekwiwalentu reklamowego podczas igrzysk w Paryżu. Jest obecnie bodaj najważniejszym propagatorem idei igrzysk w mediach.

Można podejrzewać, że Piesiewicz – sugerując rezygnację szefa sportu w Polsce z funkcji wiceprezesa PKOl – kierował się intuicją, że pozycja Kmity w tej stacji słabnie po ostatniej rozgrywce właścicielskiej w rodzinie Solorza, kiedy od zarządzania firmą został odsunięty w zacisze Portofino jej założyciel.

Furię Piesiewicza spowodowała obecność Chamery, Korola i Kmity w utworzonej przez ministra Rutnickiego grupie roboczej ds. organizacji igrzysk olimpijskich i paraolimpijskich w Warszawie w 2040 lub 2044 r.

Daleka droga do igrzysk

I jeszcze igrzyska. Rząd widzi w nich szansę na taki skok cywilizacyjny, jaki Polska wykonała dzięki Euro 2012, oraz liczy, że przedstawi Polakom wizję, która ich zaintryguje wokół wielkiej idei i zainspiruje do wspólnego działania. Przygotowuje już analizy, czego Polsce brakuje do organizacji igrzysk i gdzie, oraz w jakim czasie, braki trzeba wypełnić.

W kalkulacjach rząd nie może zapomnieć o dwóch kluczowych kwestiach. Żadna z nich nie powinna ministrów nastrojać optymistycznie.

Po pierwsze, wniosek do MKOl o organizację igrzysk formalnie składa PKOl, to znaczy Piesiewicz. Jeszcze zanim taki wniosek zostanie oficjalnie złożony w Łożannie, PKOl i miasto-gospodarz nawiązują z MKOl tzw. Nieformalny Dialog. Jak widać, w polskich warunkach byłoby to trudne. Szef PKOl może jednak myśleć, że dzięki planom rządu zyskał dźwignię, za pomocą której jego pozycja wznieśnie się wyżej: tam, gdzie będzie miał realny wpływ na wydarzenia – bo dziś PKOl jest głównie biurem podróży, wysyłającym sportowców na igrzyska. Natomiast rząd prawdopodobnie liczy na odwołanie Piesiewicza, ale do tego brak większości w zarządzie PKOl (potem ewentualnie na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu). W ostateczności liczy zapewne na wybór innego kandydata na szefa PKOl w 2027 r. Reelekcja Piesiewicza byłaby katastrofą.

Po drugie, MKOl wymaga akceptacji igrzysk w zaplanowanej lokalizacji przez mieszkańców – najlepiej poprzez referendum. Ostatnie badanie opinii publicznej zostało wykonane w 2023 r., po zadeklarowaniu chęci organizacji igrzysk przez ówczesnego prezydenta Andrzeja Dudę. Sondaż, przeprowadzony przez Instytut Badań Rynkowych i Społecznych (IBRiS) na zlecenie Radia ZET, pokazał, że 45,9 proc. ankieterów popiera pomysł organizacji igrzysk olimpijskich w Warszawie, 41,7 proc. jest niechętna, a 12,4 proc. nie ma opinii w tej kwestii. ●